

nr 11(14)
Listopad '95
cena 1,50zł

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN
1233-5045
INDEKS
330345



- Zofia Bilińska w "Galerii" • Salono-
wy spacer z Anią •
Czy Anioł Stróż..? •
Zabawa z "Turandot"
- Miłość na noże • Ka-
wiarnia przebija kaba-
ret • Czy Zawarcie
stanie się City? • "Me-
garon" dwóch poko-
leń • Gorzów znokau-
towany • Wiedza - to-
war najcenniejszy •
Wiersze z Drezdenka
- Fraszki Grodka •
Kronika kulturalnych
zdarzeń października
- Co? Gdzie? Kiedy?
w listopadzie

IRENEUSZ KRZYSZTOF SZMIDT

KRAJOBRAZ PO...

*Poumierali nam poeci,
a ziemia wciąż się jeszcze kręci.
Przyszło nam żyć bez marzeń, trzeźwo,
bez alkoholu, bez pamięci.*

*Już pogodzeni, cisi, skromni,
z wziętą zaliczką tęgich batów,
czekamy na laskawym chlebie,
aż brat założy pętlę bratu.*

*I tylko nie wiadomo, który
Kainem będzie, który Ablem
i czy ofiara Panu Bogu
pakt umożliwi z Panem Diabłem.*

*Dźwigamy co dzień nasze ciała
na coraz wyższe piętra strachu.
I coraz dalej nam do nieba,
i coraz bliżej nam do piachu.*

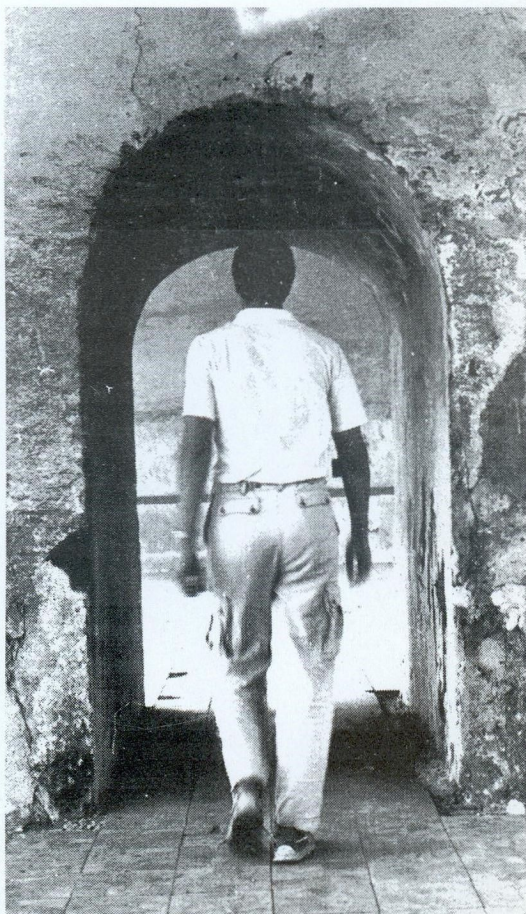


FOTO Mirosława Granops

Drodzy Cytelnicy

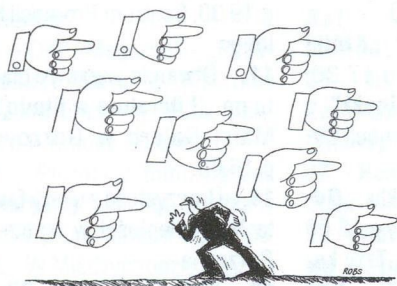
Listopad przynosi nam kłopoty z wyborami. Politycznymi, bo wybierać przecież będziemy Prezydenta Rzeczypospolitej i kulturalnymi, bo oferta w Gorzowie zaskakująco bogata. Znaczna w tym zasługa Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Megaron”, który z okazji swojego 30-lecia przygotował mnóstwo projekcji.

Teatr zaprasza na 22 spektakle, w tym dwie premiery oraz występy gościnne Teatru z Legnicy. Będą koncerty znakomitości muzycznych od jazzu (Randy Bracker) po lirykę Grzegorza Turnaua i bunt połączony ze smutkiem Kasi Kowalskiej. A trzeba pamiętać o ciekawej ofercie muzycznej w ramach Spotkań z Kulturą Łemkowską. Będzie zawsze lubiany turniej taneczny. W dziedzinie plastyki też z pewnością będzie ciekawie, choć nieco odmiennie, bo salony wystawiennicze zostały oddane... filmowi.

Wśród licznych imprez chcemy zwrócić szczególną Państwa uwagę na promocję tomu fraszek pt. „Aferyzmy”, której autorem jest Jerzy Grodek (18.XI., godz. 17.00, klub „Pod Filarami”). Autor często gościł na łamach „Arsenału” a jego książka jest pierwszą wydaną przez „Arsenałową” Agencję Wydawniczą. Bardzo nam zależy na promowaniu młodych. Dowodem niech będzie ten numer. Debiutują dwie studentki Kolegium Nauczycielskiego - Dorota Kurmin i Monika Kwaśny, swój debiut ma również utalentowana plastycznie Anna Wasilewska, witamy także na naszych łamach - Emilię Wójcik z nastrojowym zdjęciem na okładce.

Polecamy państwu wiele listopadowych imprez, a tych, którzy piszą, rysują, fotografują - zapraszamy na łamy „Arsenału”.

Redakcja



Teatr - Recenzje z premier teatralnych: „Księżniczka Turandot”, „Sextet o miłości”. „My Fair Lady”, „Fistaszek - postacie” - s. 7-11

Muzyka - Portret Aleksandry Kiny - skrzypaczki, s. 12-14

Gorzów znokautowany - s. 15

Literatura - Książd-poeta, wiersze z Drezdenka, Miłość na noże, Polecamy lektury s. - 16-19

Felietony - Czarnucha i Kunickiego - s. 20-21

Architektura - Roman Ropela: Czy Zawarcie stanie się City? Cerkiew w pejzażu s. 22-24

Plastyka - Plenery w Kostrzynie, Barlinku i

Polecamy w numerze

Dębnie, w Galerii Arsenau: Zofia Bilińska - s. 25- 36

Media - Pamięci Michała Woronowicza s.37

Sztuka użytkowa - Sztukatorka - s.38

Rozrywka - „Aferyzmy” J. Grodka - promocja książki s. 39

Film - Repertuar kin, 30 lat „Megaronu” s. 40-43

Program na listopad w domach kultury, klubach - s. 44-47

Kronika - s. 48-52

Nasze rekomendacje: „Riviera”. „Lacho”, „Szykowski-Auto” „Mars”, GRYF SA. Kominki Hajduka s. 53-60

nr 11(14)
Listopad '95
cena 1,50zł

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

Redakcja

Krystyna Kamińska

Ireneusz K. Szmidt

Aleksandra Pezda

Zbigniew Sejwa (zdjęcia)

Stale współpracują:

Bogdan J. Kunicki, Robert
Szecówka (Robs), Jerzy Grodecki

Zdjęcia:

Z. Sejwa a także: M. Granops,
K. Kamińska, I.K. Szmidt,
M. Wieczorkiewicz S. Sajkowski
(„Gazeta Wyborcza”), E. Wójcik,
Z. Wójcik

Wydawca:

Agencja Wydawnicza

„Kamak”

ul. Matejki 82/2

66-400 Gorzów Wlkp.

tel/fax 20-24-23

Skład i druk:

Max-Print

Stanisław Grześkowiak

ul. Kostrzyńska 1

66-400 Gorzów Wlkp.

tel. 20-30-51 w. 28

Cennik reklam:

1 strona wewnątrz numeru - 200 zł,

okładka kolor (łącznie z 1 stroną

wewnątrz) - 500 zł,

okładka wewnętrzna

(czarno-biała, kreda) - 250 zł.

Dla produkcji, handlu i usług
związanych z zaspokajaniem potrzeb
kulturalnych i innych wyższego rzędu
50 proc. niżki.

Prenumeratę na 1996 r. przyjmują
wszystkie urzędy pocztowe do 20
listopada 1995 r.

Pismo częściowo dotowane przez
Wydział Kultury, Sportu i Turystyki
Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie.

3. - Klub Garnizonowy w Kostrzynie „Zaduszki Jazzowe” z udziałem **Bernarda Masseli, Krzysztofa Ścierańskiego i Jose Torresa**, g.20.00.

3. - Kino „Koprenik”: **premiera filmu „Nell”**

3-12. - Kino „Słońce”, film „Strzały na Broadwayu”

3. - DKF „Megaron” „**Krótki film o zabijaniu**”, Centrum Promocji Stilonu, g.17.30 i 19.30

3. - Otwarcie wystawy „**Mini-portret Krzysztofa Kieślowskiego**” i plakatu filmowego „**100 lat kina**”, Centrum Promocji Stilonu

4. - Jazz Klub „Pod Filarami” - „Zaduszki Jazzowe” w ramach Gorzowskich Dni Muzyki. Wystąpi trio: B. Massela, K. Ścierański, J. Torres, g.19.30

4. - W „Megaronie”: „**Krótki film o miłości**” o g.17.30, „**Trzy kolory. Niebieski**” o g.19.30, Centrum Promocji Stilonu

4. - Premiera spektaklu „**Odłot**”, Teatr im. Osterwy g.18.00

5. - W „Megaronie”: „**Trzy kolory. Biały**” o g.17.30, „**Trzy kolory. Czerwony**” o g.19.30, Centrum Promocji Stilonu

7. - „**Dziady**” cz. II w wykonaniu zespołu teatralnego Ludwiny Nowickiej w auli św. Franciszka w klasztorze przy Białym Kościółku, g.18.30.

7-12. - Kino „Słońce”: film „**Capser**”

8. - W Międzyrzeczu zielono-górski kabaret „**Potem**”.

8. - Recital **Grzegorza Turnaua** „**To tu to tam**”, Teatr Osterwy, g.19.00

9. - W Choszczeńskim DK koncert zespołu „**Illusion**” o g.18.00.

10. - Kino „Kopernik”: film „**System**”

10. - DKF „Megaron” - „**Proces**” g.17.00, „**Moja lewa stopa**”, g.19.30. Centrum Promocji Stilonu

10. - Wystawa Marzeny Wojtyśiak „**Eko-art**” w Choszczynie.

10. - Premiera w teatrze w Gorzowie - „**Zbrodnia i kara**”, g.19.00

11. - Drezdenecka „**Jesień Poetycka**” (patrz str.16)

11. - DKF „Megaron” - „**Kalina Czerwona**”, g.10.00, „**Kabaret**” g.17.00, „**Dziecko Rosemary**” g.19.30, Centrum Promocji Stilonu.

11. - Otwarcie wystawy plakatu pn. „**Literatura w filmie**” w Małej Galerii w Gorzowie, g.15.00.

11. - Uroczystość z okazji Święta Niepodległości w teatrze w Gorzowie

12. - DKF „Megaron” - „**Piknik pod Wiszącą Skalą**”, g.10.00, „**Królowa Margot**” g.17.00, „**I kowbojki mogą marzyć**” g.20.00, Centrum Promocji Stilonu.

12. - Otwarcie wystawy fotosów „**Aktorki**” Renaty Pajchel - BWA, g.12.00.

12. - Recital **Kasi Kowalskiej** w Teatrze im. Osterwy, g.19.00.
13-19. - Kino „Słońce”: film „**Ksiądz**”

13. - DKF „Megaron” - „**Wystrzałowe dziewczyny**” g.17.30, Centrum Promocji Stilonu

13. - W Sulęcinie premiera teatralna „**Asy z 4-tej klasy**” w wykonaniu nauczycieli - uczestników kursu reżyserii.

14. - DKF „Megaron” „**Pożegnanie jesieni**” g.17.30 Centrum Promocji Stilonu.

15. - DKF „Megaron” „**Chłopcy z ferajny**” g.17.30, Centrum Promocji Stilonu

16. - W Sulęcińskim Ośrodku Kultury „**Spotkanie z muzyką poważną**” w wykonaniu nauczycieli i uczniów z Państwowej Szkoły Muzycznej z Myśliborza.

16. - W „Megaronie” „**Łowca androidów**” g.17.30

17. - Kino „Kopernik”: film „**Pocahontas**”

17. - DKF „Megaron” - „**Pożegnanie z Marią**” g.17.30 oraz „**Dziki noc**” g.19.30, Centrum Promocji Stilonu.

18. - Promocja tomu fraszek „**Aferyzmy**” Jerzego Grodka w klubie „Pod Filarami”, g.17.00

18. - W Międzychodzie koncert jubileuszowy z okazji 75-lecia istnienia chóru „**Lutnia**” - Piosenki Biesiadne g.11.00, Pieśni sakralne w kościele g.17.00

18. - DKF „Megaron” - „**Czarny książę**” g.11.00, „**Lato miłości**” g.17.00, „**Mefisto**” g.19.00, Centr. Promocji Stilonu.

18-19 - „**Jak wam się podoba**” - gościnne występy w gorzowskim teatrze Teatru Drama-

tycznego z Legnicy, g.19.00

19-30. - Kino „Słońce”: film „**Apollo 13**”.

19. - DKF „Megaron” - „**Panna z mokrą głową**” g.11.00, „**Imperium słońca**” g.16.00, „**Dom dusz**” g.19.00, Centr. Promocji Stilonu

21. - Jazz Klub „Pod Filarami” - **Randy Brecker Quintet** (USA), g.19.30.

23. - Kabaret „**Pirania**”, kino „Kopernik”, g.16.15 i 18.00

24-25. - DKF „Megaron” - „**Księgi Prospera**” g.17.00 i 19.30

24. - Kino „Słońce”: film „**Specjes**”

25. - DKF „Megaron” - „**Życie jest słodkie**” g.17.00 i „**Kraina Wód**” g.19.00.

26. - DKF „Megaron” „**Riff-Raff**” g.17.00, „**Nadzy**” g.19.00.

26. - III Spotkania z Kulturą Łemkowską w Teatrze im. Osterwy, g.16.00

27. - **Hanka Bielicka** wystąpi w Sulęcińskim Ośrodku Kultury.

27. - **Pomorska Jesień Jazzowa** w Strzelcach Kraj.

28. - „**Apokalipsa**” wg św. Jana (fragmenty) pokaże zespół teatralny Ludwiny Nowickiej w auli św. Franciszka klasztoru przy Białym Kościółku, g.18.30.

28. - **Pomorska Jesień Jazzowa** w Słubicach

30. - **Pomorska Jesień Jazzowa** w Kostrzynie (Klub Garnizonowy)

1.XII - **Pomorska Jesień Jazzowa** w Teatrze Osterwy, g.19.30



im. JULIUSZA OSTERWY
W GORZOWIE WLKP. UL. TEATRALNA 9
tel. 20-25-16

Listopad'95

4. - g.18.00 - „**Odłot**” - premiera. Jubileusz 25-lecia pracy artystycznej **Teresy Lisowskiej**.

10. - g.19.00 - „**Zbrodnia i kara**” - premiera (mała scena)

14. - g.10.00 „**Zbrodnia i kara**”, g.17.00 „**Księżniczka Turandot**”

15. - g.10.00 „**Księżniczka Turandot**”, g.18.00 „**Zbrodnia i kara**”

16. - g.10.00 „**Księżniczka Turandot**”, g.18.00 „**Zbrodnia i kara**”

17. - g.10.00 „**Zbrodnia i kara**”

18. - g.18.00 „**Jak wam się podoba**” - gościnne występy Teatru Dramatycznego z Legnicy.

19. - g.18.00 „**Jak wam się podoba**”

22. - g.10.00 „**Zbrodnia i kara**”

23. - g.10.00 „**Księżniczka Turandot**”, g.18.00 „**Zbrodnia i kara**”

24. - g.10.00 „**Księżniczka Turandot**”

25. - g.18.00 „**Sextet o miłości**”

26. - g.20.00 „**Sextet o miłości**”

28. - g.17.00 „**Księżniczka Turandot**”

29. - g.10.00 „**Księżniczka Turandot**”, g.18.00 „**Zbrodnia i kara**”

30. - g.10.00 „**Księżniczka Turandot**”, g.18.00 „**Zbrodnia i kara**”

Inne imprezy listopadowe w teatrze:

8. - „**To tu to tam**” - recital **Grzegorza Turnaua**

11. - Uroczystość z okazji Święta Niepodległości

12. - **Kasia Kowalska** - recital

26. - III Spotkania z Kulturą Łemkowską

SZCZECIN



ul. Swarożyca
tel. (0-91) 33-66-66,
33-00-90 w.18

Czarna komedia - 3, 4, 5, 11,
12 g.19⁰⁰

Skarby Złotej Kaczki - 7, 8, 9,
10, 21, 22, 23, 28, 29, 30 g.10⁰⁰.

Garderbobian - 14, 15, 16 g.
11⁰⁰, 17, 18 g.19⁰⁰

Piaf - 19 g.19⁰⁰

**Świeczka zgasła. Czarowna
noc.** - 24 g. 11⁰⁰, 25, 26 g.19⁰⁰.



Teatr Współczesny
Wały Chrobrego
tel. (0-91) 34-23-75

Romeo i Julia - 4, 5 g.18⁰⁰. 7, 8,
9, 10 g. 11⁰⁰, 10, 11, 12 g.19⁰⁰,
28, 29, 30 g.11⁰⁰.

Magnifikat - 11, 12, 13, 14, 15,
16, 17, 18, 19 g.19⁰⁰

Śpiąca Królewna - 21, 22, 23
g.10⁰⁰

Mała Scena „Malarnia”

Bez czułości - 4, 5 g.20⁰⁰

Siostry i bracia - 25 (prapremiera
polska) g.19⁰⁰, 26 (premiera
prasowa) g.19⁰⁰, 28, 29, 30
g.19⁰⁰.



**Teatr Lalek
„Pleciuga”**
tel. (0-91) 33-58-04

Czerwony kapturek - 2, 3
g.10⁰⁰, 4 g.17⁰⁰

Zielona baśń - 10 (premiera)
g.17⁰⁰, 11 (premiera prasowa)
g.11⁰⁰, 14, 15, 16, 17 g. 10⁰⁰ i
12⁰⁰, 18 g.17⁰⁰

Pan Twardowski - 21, 22, 23,
24, 28, 29, 30 g.9³⁰ i 12⁰⁰, 25
g.17⁰⁰, 26 g.11⁰⁰.

OPERA i OPERETKA

Zamek Książąt Pomorskich
tel. (0-91) 34-17-40

**Requiem w Katedrze pw. św.
Jakuba** - W.A. Mozart - 2
g.20⁰⁰

Orfeusz w piekle - 4, 5 g.18⁰⁰

Krasnoludki, Krasnoludki - 8
g.9⁰⁰ i 12⁰⁰

Carmen - G. Bizet - 10 g.19⁰⁰,
11 g.18⁰⁰

Wielcy opery - Verdi II (koncert
symfoniczny) - 12 g.18⁰⁰

Ania z Zielonego Wzgórza - 14
g.9⁰⁰ i 12¹⁵

Żołnierz Królowej Madagaskaru
- 17 g.19⁰⁰, 18 g. 18⁰⁰, 19 g. 11⁰⁰
i 18⁰⁰

ABC Opery (program
edukacyjny dla młodzieży) - 21
g.10⁰⁰ i 12⁰⁰

My Fair Lady - 21 g. 19⁰⁰

Straszny dwór - St. Moniuszko
- 23 g.11⁰⁰ i 19⁰⁰

Jedna ziemia (widowisko
baletowe) - 28, 29 g.11⁰⁰

Poznań



Teatr Nowy
tel. (0-61) 47-24-40

Lot nad kukulczym gniazdem
- Ken Kesey - 3, 4, 5 g.19⁰⁰

Czerwone nosy - Peter Barnes
- 7, 8, 9 g.19⁰⁰

Antygona w Nowym Jorku -
Janusz Głowacki - 10, 11, 12 g.
19⁰⁰

Roberto Zucco - Bernard-Marie
Koltes - 14, 15, 16 g.19.15, 17
g.19⁰⁰

Piękna Lucynda - Marian
Hemar - 18, 19 g.19⁰⁰

Ghetto - Joshua Sobol - 21, 22,
23 g.19⁰⁰

Śmierć i dziewczyna - Ariel
Dorfman - 24, 25, 26 g.19⁰⁰

Kuglarze i wisielcy - J.
Kaczmarek, J. Satanowski - 28,
29, 30 g.19⁰⁰

Teatr Ósmego Dnia

tel. (0-61) 52-77-14



Requiem Anny Achmatowej - 2
g.19⁰⁰

**Umschlagplatz, Laufschrift,
Schwanzparade** (spektakl
gościnny Theatrewerkstatt z
Marburga) - 11 g.19⁰⁰ (w wersji
angielskiej), 12 g.19⁰⁰ (w wersji
niemieckiej)

Tańcz póki możesz - 15 g.19⁰⁰

W cyklu „Demonstracje metod
pracy w teatrze eksperymentalnym”:

Głowa Kobiety-Ptaka - 6 g.19⁰⁰

Tańcz póki możesz - 16 g. 19⁰⁰

Publiczna prezentacja metody
pracy Teatru Ósmego Dnia,
technik aktorskich i sposobów
realizacji przedstawień metodą
improvizacji aktorskiej - 17
g.18⁰⁰ i 19⁰⁰



**Teatr
Muzyczny**
tel. (0-61) 52-29-27

Shirley Valentine - Krystyna
Janda - 3 g.17⁰⁰ i 20³⁰

Szanujmy wspomnienia - 4
g.18⁰⁰, 5 g.17⁰⁰, 7 g.19⁰⁰

Kopciuszek (bajka) - 8, 9, 10 g.10⁰⁰

Wesoła wdówka (operetka) - 8,
9, 10 g.19⁰⁰, 11 g.18⁰⁰, 12 g.17⁰⁰

Wiktoria i jej huzar (operetka)
- 14, 15, 16, 17 g.19⁰⁰, 18 g.18⁰⁰

Hrabina Marica (operetka) -
22, 23, 24 g.19⁰⁰, 25 g.18⁰⁰, 26
g.17⁰⁰

Ania z Zielonego Wzgórza
(musical) - 28, 29, 30 g.10⁰⁰

Student żebrak (operetka) - 28,
29, 30 g.19⁰⁰

Gorzowski teatr rozpoczął sezon dwiema premierami: 30 września - pokazano „Księżniczkę Turandot” w reżyserii Ryszarda Majora a 1 października - „Sextet o miłości”, kabaretowe przedstawienie wg scenariusza i w reżyserii Marka Jędrzejczyka i Cezarego Żołyńskiego.

„Księżniczka Turandot” to baśń Gozziego, utrzymana w stylu comedia dell'arte, sztuka chętnie wystawiana przez teatry i oglądana przez widzów. Egzotyka jej scenerii i oryginalność fabuły sprawia, że jest dla teatru testem profesjonalności. **Ryszard Major** wybrał ją na swój dyrektorski debiut w Teatrze imienia Osterwy. Pokazał, że ma sprawny zespół aktorski a pomysłów inscenizatorskich tyle, że inny reżyser mógłby nimi obdzielić cały sezon.

Już przed wejściem daszek na kształt pagody i biały chodnik z chińskimi napisami wprowadzają w scenerię sztuki. A 12 głów kandydatów do ręki księżniczki straszy na teatralnych murach. Bo piękna księżniczka wyjdzie za mąż tylko za tego, kto rozwiąże jej trzy zagadki. Oni nie zgadli. Portret księżniczki zobaczył wypędzony ze swojego kraju książę tatarski, zakochał się i stanął do konkursu. I jak należało się spodziewać, odgadł trzy zagadki. Jedną - cytując gwarą krakowską fragment „Wesela” zabawnie wpleciony we włosko-chiński tekst. Sporo tu żartobliwych odniesień do współczesności od westchnień do Lecha aż po torby firmowe gorzowskich Zakładów Mięsnych, będące rekwizytem Schiriny. Przy tym lekkość, wprost żonglowanie pomysłami, skojarzenia zrodzone z różnych odniesień kulturowych i obyczajowych przyprawiają o zawrót głowy. Powodów więc do zabawy jest dużo. Ba-

śniowa fabuła obudowana jest oryginalną scenerią według projektów Ewy Krechowicz oraz żywą muzyką Andrzeja Głowińskiego opartą trochę o chińską a trochę o pastisze współczesnych melodii. Bo przecież podobnie jak w fabule, w scenografii i w muzyce nie chodzi o wierność kulturze starożytnych Chin a o zabawę legendą. Przedstawienie utrzymane jest w dobrym tempie. Dowodem niech będą zmiany światła. Aż 137 razy.

Spośród wykonawców wyróżnić trzeba **Wojciecha Denekę**, ojca księżniczki, który poprowadził rolę

brawurowo, czym potwierdził swoją komediową klasę. Podobała mi się **Bożena Pomykała-Bień**, która po dwuletniej przerwie wróciła do teatru, by zagrać rolę Adelmy, tatarskiej księżniczki nieśczęśliwie zakochanej w Kalafie. Kazał jej reżyser nie tylko bardzo szybko mówić, ale także tańczyć i odważnie prezentować urodę ciała. Sprostala wszyst-

Zabawa „Księżniczką”



kim zadaniom. Dobra była **Teresa Lisowska** w roli swarliwej, wiecznie rozgadanej Schiriny. Dla **Beaty Chorążykiewicz** chyba zabrakło damskiej roli, ale dzięki temu nowe zdolności i sprawności pokazuje jako Arlekin. Jak to w romansach bywa, najmniej do grania mieli zakochani - Turandot (**Bożena Perłowska**) i Kalaf (gościnnie występujący **Jerzy Gorzko**), ale oboje prezentowali się na scenie sympatycznie, ona - stylowo po chińsku, on - na wzór współczesnego Batmana.

W sumie udane przedstawienie. Dyrektor Matuszewski natychmiast zaprosił „Księżniczkę” do Zielonej Góry. Była to pierwsza zielonogórska premiera gorzowskiego spektaklu. W końcu miesiąca teatr pojechał z tym przedstawieniem do Legnicy.

Krystyna Kamińska

Na Małej Scenie młodzi aktorzy Teatru Osterwy zaproponowali kabaret z piosenkami Brassensa, Cohena i Brela. Spektakl według scenariusza i w reżyserii Marka Jędrzejczyka i Cezarego Żołyńskiego nie ma fabuły, jest zbiorem pieśni i piosenek o różnych obliczach miłości a raczej seksu. Kontrapunktem są monolog Leszka Perłowskiego w obronie życia bez seksu. Kto zwycięży w tej rywalizacji postaw?

Przedstawienie nie rzuca na kolana, ale jest nową propozycją, którą warto zauważyć. Adresowane głównie do tych, którzy chcieliby stworzyć w Gorzowie nocne życie. Bo to spektakl na nocne godziny, do nocnego klubu. W takiej scenerii, w restauracyjnej atmosferze może by się obronił. Tam jego miejsce, nie w teatrze, gdzie przychodzimy z założenia „na widowisko”.

Bo też „widowisko” on nie jest. Michał Bajsarowicz zbudował scenografię wzorowaną na kabaretach niemieckich z lat 30-tych, panie ubrały skąpo, w kabaretki i boa z piór, panów wyposażył w meloniki i kamizelki, jakie nosiło się przed laty. Czerwone plusze kotar, konchy suflerskich budek... Inny świat. A piosenki też z innego. Sporo w nich wulgaryzmów, wręcz obscenii. Czasami tylko przebrłyście czystość prawdziwego uczucia, ale najczęściej niewypowiedzianego, zrodzonego z tęsknot, będącego nadzieją na wyjście z rynsztoku.

Kabaretowe uzdolnienia wykazali **Marek Jędrzejczyk** i **Cezary Żołyński**. Dobrze śpiewał **Janusz Kaczmarski**, choć brakuje mu kabaretowej swobody. Przejmująco, ciemnym, niskim głosem zaśpiewała najlepszą piosenkę wieczoru **Edyta Miłczarek**. W pamięci pozostaje jeszcze duet **Beaty Chorążykiewicz** i Cezarego Żołyńskiego o sile miłości, mimo pozornej obojętności dwojga najbliższych sobie ludzi. **Marlena Bernaś** i **Renata Stadnik** miały długie nogi.

A wygrał Leszek Perłowski, który miał program na życie: „**Sex albo zdrowie - wybór należy do ciebie**”.

Aktorom na żywo akompaniował zespół nazwany towarzysko „Kajtek-band” w składzie: Andrzej Beń (Kajtek), Jerzy Dutkiewicz, Leszek Wójtowicz i Mariusz Nowaczyński.

Spektakl ogląda się siedząc przy stolikach, kelnerka w mini-fraczkui cylindrze podaje alkohole i napoje bez procentów. Gdybyż jeszcze kawę czy herbatę serwowano w stosownych do scenerii filiżankach, a

nie w plastikowych jednorazówkach!

Teatr zaproponował nową formę spędzenia czasu - kawiarnię, w której można posiedzieć po zakończeniu spektaklu, porozmawiać z aktorami, posłuchać jeszcze raz piosenek Edyty lub Beaty. Gdyby udało się utrzymać taką formułę np. na wszystkie niedzielne wieczory, byłoby to znaczące wzbogacenie kulturalnej oferty Gorzowa. Wypełniona po brzegi sala na premierze i długie rozmowy świadczą o takiej potrzebie. W tym kontekście pełne brawa dla „Sextetu o miłości”. Ale sam w sobie ten pseudo-kabaret obronić się nie da.

Krystyna Kamińska

Kawiarnia przebija kabaret



Groteska, zabawa słowem i skojarzeniami zdominowały najnowsze przedstawienie *Kreatur*. Fabuła straciła znaczenie. Najpierw przytłumiło ją rozparcelowanie całego przedstawienia na części - kolejne etiudy i scenki, potem równoczesne dzieanie się w dwóch planach.

Tylko (?) zabawa

Fistaszka i inne postacie z tekstów Krzysztofa Bieleckiego przedstawiły „Kreatury” podczas premiery w odrębnych etiudach, przeplatanych przygodami tytułowego bohatera.

Z kolejnych scenek niewątpliwie warto zapamiętać tę, w której wszyscy robią kupę. Zbiorowo. I oczywiście „fikcyjnie”. A wychodzi (sic!) im to naprawdę doskonale - zabawnie i przekonująco. Zasługa w tym i tekstu, bo soczysty, i zespół. Pojawiły się tak rozweselające i odkrywcz (nie kłamię) dla naszej „antyrasistowskiej” mentalności uwagi, jak ta, że „murzyni są biedni, dobrzy i głodni”. Była także historyjka o młodocianej prostytutce i opowieść - zabawna i groteskowa - o bardzo brzydkiej panie Annie.

Coś jednak w trakcie spektaklu przeszkadzało myśleć o sensach opowiadanych historii i perypetii bohaterów: to młodzieńcze orzekanie o rzeczywistości. Tytułowy Fistaszek ma kłopoty ze zrozumieniem reguł rządzących życiem w ogóle, a życiem tzw. dorosłych w szczególności. Właściwie udaje tylko, żeby przez ten manewr łatwiej obśmiać nasze wady. Pojawiają się dywagacje na temat ludzkiego biologizmu (wszystkim rządzi pupa), demaskowanie ludzkich śmieszności („nakrycie” dyrektora z wozną w szkolnej toalecie) i sprawozdania z pierwszych kroków w dojrzałość. Co nowego, po Gombrowiczu, odkryje jeszcze tego rodzaju przenikliwość? W tekstach Krzysztofa Bieleckiego, interpretowanych przez *Kreatury* zupełnie nic.

To groteska, zabawa słowem i skojarzeniami zdominowały najnowsze przedstawienie *Kreatur*. Zwierzył się widz po przedstawieniu, że bawił się świetnie, kiedy tylko przestał myśleć: „o co w tym wszystkim chodzi?” Fabuła - opowieść straciła znaczenie. Najpierw przytłumiło ją rozparcelowanie całego przedstawienia na części - kolejne etiudy i scenki, potem równoczesne dzieanie się w dwóch planach.

Kreatury tym razem uzupełniły rekwizyty scenografią: slajdami Sławka Sajkowskiego. Wyświetlane na ekranie obrazki nie tylko ilustrowały słowo, zajmowały także samymi sobą, czasem zupełnie odwracając uwagę od działań aktorów. Tworzyły odrębny, drugi plan. Do tego od czasu do czasu po scenie przebiegał detektyw, który kreślił pamięciowy portret przestępcy, jak było widać od samego początku - twarzy własnej. W tle innych wydarzeń na scenie, czy też przed, wprowadzało to pożądaną zamęt - dystansujący jeszcze bardziej widzów od tego, co przed ich oczami.

Oszczędność i groteskowość gestu w niektórych scenkach, osłabienie znaczenia fabuły i brak wyraźnego związku między opowieściami zbliżają je do granicy absurdu.

Aleksandra Pezda

„Fistaszek - postacie”

wg powieści Krzysztofa Bieleckiego, adaptacja Przemek Wiśniewski, scenografia Sławek Sajkowski. Wykonawcy: Teatr *Kreatur*, MCK „Chemik” 13.10.1995 r.

**Pamiętaj! Do 20 listopada poczta przyjmuje prenumeratę
Arsenału Gorzowskiego na 1996r.**

Kobieta po 25 latach

TERESA LISOWSKA na scenie Teatru im. J. Osterwy występuje już 15 lat a łącznie z innymi scenami - 25. Dla aktorki tak często obsadzonej oznacza to, że miała szansę być bardzo wieloma kobietami. Pamiętamy jej Anię z Zielonego Wzgórza. Dziewczęcą, romarzoną, spontaniczną. Spontaniczności i energii jej nie brakuje, choć w „Księżniczce Turandot” jest czupiradłem, a w „Życie jest świętem” była najbardziej swarliwą z żon. Ale nawet ta okropna sekutnica, którą przyszło jej grać w adaptacji „Colasa Breugnon” okazała się kochającą, serdeczną kobietą, zimną tylko dlatego, że sama w życiu nie zaznała miłości.



Debiutantka



Dojrzała artystka.

Była Teresa Lisowska romantyczną „Trędowatą”, zalotną Marianną w „Świętoszku”, ale zawsze bardziej lubiła role charakterystyczne. Pewnie właśnie dlatego przejście od ról panienek do ról kobiet nie łączyło się z wewnętrznym konfliktem. Jako aktorka dojrzała Teresa Lisowska ma do powiedzenia swojej publiczności znacznie więcej.

Na jubileusz przygotowała „Odłot”, przedstawienie według znanej powieści „Dzieci z dworca ZOO”. Patrnerują jej Marzena Bernaś, Edyta Milczarek i Cezary Żołyński. Przedstawienie zostało przygotowane dzięki finansowej pomocy Sanepidu.

Premiera - 4 listopada.

*Premiera w szczecińskiej Operze i Operetce**MY FAIR LADY*

Ta „lady”, za kilka miesięcy będzie obchodzić swoje czterdzieste urodziny, ale żyła bardzo intensywnie, więc trochę na zdrowiu podupała. Od prapremiery, 15 marca 1956 roku w Nowym Jorku, po której krytycy musical, skomponowany przez Fredericka Loewe wg „Pigmaliona” Bernarda Shawa okrzyknęli jednym z najlepszych musicali stulecia, „inteligentnym, czarującym”, nie schodziła ze sceny na Broadway'u przez sześć i pół roku i miała 2.717 spektakli.

„My Fair Lady” była nie tylko amerykańskim sukcesem. Grano ją na wszystkich kontynentach, a tam gdzie nie dotarła jej wersja sceniczna dotarł film z Audrey Hepburn i Rexem Harrisonem w rolach głównych. W przekładzie libretta Antoniego Marianowicza i Janusza Minkiewicza, dwóch wybitnych satyryków, grały ją od 1964 roku chyba wszystkie sceny operetkowe i teatry muzyczne w Polsce a także niektóre teatry dramatyczne Warszawy, Łodzi, nawet Częstochowy.

Po prawie 30 latach „My Fair Lady” zagościła ponownie na muzycznej scenie Szczecina. Przygotował ją zespół Opery i Operetki pod kierownictwem dyr. **Wacława Kunca** i reżysera **Włodzimierza Wilkosa**. Scenografia spektaklu i kostiumy są dziełem **Marleny Skoneczko** a choreografia **Henryka Walentynowicza**.

Elizę Doolittle grała i śpiewała na premierze **Romana Jakubowska-Handke**, laureatka „Bursztynowego Pierścienia”, który w swoim plebiscycie przyznała jej publiczność szczecińska. Tuż przed podniesieniem kurtyny odbyła się uroczystość wręczenia pierścieni także innym laureatom, aktorom teatrów dramatycznych i lalkowych. W drugiej obsadzie bohaterkę kreuje Iwona Faj. Prof. Higginsa interpretuje **Bogumił Majchrzak** na zmianę z reżyserem **Włodzimierzem Wilkoszem**, a płk. Pickeringa **Mirosław Kosiński** i **Ireneusz Naguszewski**. Komiczną rolę ojca Elizy znakomicie śpiewa wypożyczony z Teatru Polskiego aktor dramatyczny, który coraz częściej gości na scenie Opery i Operetki - **Wiesław Orłowski**, na zmianę z **Wiesławem Łą-**

giewką i Adamem Jeleniem.

Przedstawienie jest utrzymane w dobrym tempie, nieźle aktorsko i wokalnie, także w partiach chóralnych. Interesujące są zwłaszcza „plenerowe” sceny pod względem układów sytuacyjnych i tanecznych. Na pierwszym przedstawieniu czuć było w głosach śpiewających aktorów forsowną pracę przed premierą, co prawdopodobnie z czasem zostanie unormowane. Na mój gust trochę mi brako-



fot. Tadeusz Czarny

wało „musicalowego” rozmachu w amerykańskim stylu, tym bardziej, że jak rzekłem na wstępie, trochę podstarzała „lady” wymagała nowoczesnego makijażu. Ale tak krawiec staje jak materii staje. Nielatwo dziś teatrowi zdobyć środki na realizację kilku wielkich widowisk w roku. A jedno - „Orfeusz w piekle” pełnym blaskiem już zajaśniało. Zachęcam gorzowian do wycieczek na to przedstawienie. Na pewno nie będzie to wieczór stracony.

Ireneusz Krzysztof Szmidt.

Rozmowa z Aleksandrą Kiną, od 25 lat nauczycielką gry na skrzypcach w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Gorzowie.

Kto to gra z nutów?

- Zaczynała pani zaraz po liceum. Zdecydowały o tym upodobania pedagogiczne?

- Nie tylko. Ale przyznam, że od dziecka chciałam być nauczycielką. Już w przedszkolu robiłam sobie niby-dzienniki i zbierałam dzieci z podwórka, żeby je uczyć śpiewać. Jednak pracę zaczęłam tak wcześnie dlatego, że nie dostałam się na studia po Liceum Muzycznym w Poznaniu.

Tamte egzaminy były strasznym przeżyciem. Pamiętam, że profesor Mieczysław Kujawa namawiał mnie, żebym startowała do klasy instrumentu - skrzypiec. Ja myślałam o pedagogicznej. Ale byłam dobra, tak mówił, i miałam sobie poradzić z dwoma konkurentkami na miejsce. Tymczasem okazało się, że chętnych było 13 a miejsca dwa. Nie wytrzymałam nerwowo.

Wróciłam do Gorzowa, zaczęłam uczyć w szkole muzycznej, a że jestem domatorką, to nie dałam się już wyciągnąć z tego miasta.

- Ale były takie propozycje?

- Kiedy studiowałam w Szczecinie. Bo w końcu „zrobiłam” aż dwa fakultety - Wychowanie Muzyczne w Poznaniu i instrument w ramach kształcenia pedagogicznego w Szczecinie. Tam właśnie, kiedy ćwiczyłam podczas zajęć, na które nie musiałam chodzić, bo miałam już takie za sobą po Akademii Muzycznej w Poznaniu, usłyszał mnie dyrektor filharmonii i zaproponował pracę. Nie mogłam się jednak zgodzić. Nie miałam możliwości, żeby zamieszkać w Szczecinie. Zresztą w Gorzowie była rodzina i przyjaciele. Przyzwyczajam się mocno do jednego miejsca, więc nie żałuję, że nie spróbowałam. Może gdybym zasmakowała... Ale praca pedagogiczna sprawia mi wiele satysfakcji.

- Grała pani w „Odeonie” i w kapeli „Gorzowiaków”, teraz w orkiestrze kameralnej, koncertowała w Danii, brała pani także udział we wspólnych koncertach z pedagogami z Eberswalde...

- Nie można tylko uczyć. W szkole pracuję się nad programem. Ale samemu też trzeba mieć formę. Taką pozwala utrzymać gra w orkiestrze. Z kapeli „Gorzowiaków” jednak zrezygnowałam. Zespół tańczył mniej więcej te same układy. Tancerze się zmieniają, więc nie zauważają monotonii. Ja już nie mogłam dłużej grać „na ludowo”...

- Ale chyba niełatwo było przestawić się z klasycznego prowadzenia smyczka na ludowe granie?

- Na pierwszych próbach graliśmy ładnie, delikatnie: trębacz, klarncista i skrzypce. Tacy z siebie zadowoleni. W końcu Sławomir Pawliński, który nas



Aleksandra Kina z akompaniatorką Marią Rusak

do zespołu zaprosił - choreograf, ale tak siedzi w ludowszczyźnie, że doskonale się na tym zna, mówi: „Co wy, to nie sala koncertowa!” Przynosił nam na próbę kasety. Pomagało, ale nie do końca: na jednym z obozów w górach zagrałam takiemu starszemu góralowi. Zespół zatańczył. A góral złapał się za głowę i wykrzyknął: „Pani, kto to z nutów gra?!” I jak wyciął zbójnickiego - a skrzypce sobie „barbarzyńsko” na ramieniu położył i smyczek chwycił wcale nie delikatnie - to dopiero się nauczyłam. Góral uznał: jak na dziewczynę z dalekiego Gorzowa, to całkiem nieźle. Przyżyłałam więc całkiem nieźle, bo się góralowi na ręce popatrzyłam. Moje następczynie w zespole, które tam zresztą sama ściągnęłam, już tak nie zagrają. Ale ja na ludowszczyznę nie mam dłużej ochoty.

- Za to uczniowie dalej studiują pod pani rękę.

- Różnie to bywa. Czasem wystarczy teoretyczny przekaz, kiedy się jakieś problemy pojawiają. Ale często trzeba wziąć skrzypce: uczeń popatrzy i problemy znikają.

- Ale i uczniowie bywają różni...

- Oj, najczęściej jest tak, że jak zdolny, to leń, a jak pracowity, to... pracowity. Ostatnio „wypuściłam” takiego lenia. Gra wprawdzie w orkiestrze, ale zbyt mało, myślę, pracuje. Najwięcej splendoru przyniosła mi Małgorzata Strzesak. Skończyła szko-

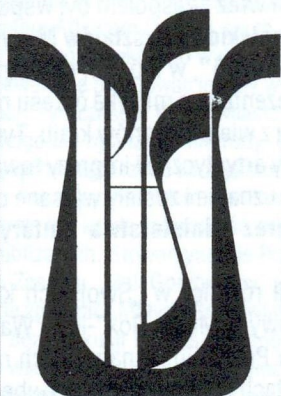
łę w 1979 roku. Ale to było dziecko zdolne i wygrywało rokroczne konkursy regionalne i te o większym zasięgu. Na ogólnopolskim w Lublinie była ósma. A to dużo. Potem skończyła klasę instrumentu na AM w Poznaniu, grała u Agnieszki Duczmal. Teraz w orkiestrze... na Wyspach Kanaryjskich.

Moi uczniowie kończą szkołę II stopnia z dobrymi i bardzo dobrymi dyplomami, ale rzadko który decyduje się na studia instrumentalne. Na wychowanie muzyczne czy muzykologię częściej.

- Dużo jest teraz chętnych do nauki gry na skrzypcach?

- W ostatnich latach coraz mniej. Zawsze więcej dzieci chce grać na fortepianie. Od paru lat jest istny nawał do klas gitary. Myślę, że rodzice przygotowują dzieci teraz raczej do nauki języków i komputerów. Zresztą w Gorzowie nie ma takiej praktyki, żeby myśleć o karierze muzycznej. W większych ośrodkach jest normalne, że ten, kto gra w szkole muzycznej II stopnia, nie chodzi do dziennego ogólniaka, bo to mu tylko przeszkadza w nauce instrumentu. Tam młodzież przechodzi na system wieczoorowy. Albo od razu do liceum muzycznego. To jest jedyna szansa, żeby naprawdę dobrze grać. Na coś trzeba się zdecydować, szkoła muzyczna II stopnia to przecież zdobywanie zawodu.

rozm. A. Pezda



**Państwowa Filharmonia im. M. Karłowicza
w Szczecinie, Plac Armii Krajowej 1
tel. (0-91) 22-47-23, kasa 22-12-52**

17.11. - godz. 19⁰⁰ Orkiestra Symfoniczna PFS, Chór Uniwersytetu Szczecińskiego, Zespół Wokalistów „Camerata Nova” - A. Vivaldi (Credo, Gloria), G. Rossini (Stabat Mater) - dyrygent: Karol Borsuk (Niemcy) sol. Daniela Gericke - sopran, Wiesława Maliszewska - mezzo sopran, Krzysztof Szmyt - tenor, Józef Frakstein - bas

24-25.11. Koncert Andrzejkowy. Dyrygent Jan Walczyński i **ANDRZEJ ROSIEWICZ !!!**

Grzegorz J. Brzustowicz

ma 31 lat i jest absolwentem Uniwersytetu Szczecińskiego. Pracuje w SP w Krzęcinie jako nauczyciel historii. Mieszka w Granowie - wsi koło Krzęcina.

Jego zainteresowania i pasja to heraldyka, genealogia i dzieje Ziemi Choszczeńskiej. Owocem jego zainteresowań jest książka „**Klasztory cysterskie w Bierzwniku, Pełczycach i Reczu**”, nakładem Oficyny Wydawniczej „Bliżej” z Choszczna. Książka ta stanowi pierwsze zwarte wydawnictwo w języku polskim, poświęcone dziejom cystersów w Nowej Marchii. W przypadku klasztorów w Pełczycach i Reczu są to pierwsze polskojęzyczne opra-



cowania tego tematu. Ukazuje początki własności cysterskiej w Nowej Marchii od 1233 r., opisuje losy obiektu w Bierzwniku do chwili sekularyzacji w 1539 r., przedstawia poczet opatów bierzwnickich, kronikę opactwa, legendy oraz losy klasztorów żeńskich w Pełczycach i Reczu. Całość zamykają aneksy, teksty źródłowe, bibliografia, kolorowe, własnoręcznie wykonane ilustracje.

Grzegorz Brzustowicz jest autorem wielu artykułów o tematyce heraldycznej i regionalnej zamieszczanych m.in. w „Przeglądzie Zachodniopomorskim”, „Magazynie Heraldycznym”, „Ziemi Gorzowskiej”, „Nad Odrą”, „Bliżej”.

Wraz z bratem zorganizował wystawę „**Znaleziska archeologiczne na Ziemi Choszczeńskiej**”, którą eksponowano w bibliotece w Choszcznie i w Krzęcinie. Kolejnym jego przedsięwzięciem kulturotwórczym jest **Muzeum Ziemi Choszczeńskiej Regionalna Izba Pamiątek Przeszłości**. Zainicjował i utworzył **Regionalne Towarzystwo Historycz-**

ne Ziemi Choszczeńskiej.

Zespół Muzyki Dawnej „ARS ANTIQUA”

działa już od wielu lat przy SP i Gminnym Ośrodku Kultury w Bierzwniku. Założył go i prowadzi **Adam Deneka**.

Zespół jest wizytówką naszego regionu, upowszechnia muzykę dawną w kraju i za granicą. Od dwóch lat jest dorocznym laureatem **Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego w regionie w dziedzinie Małych Form Muzycznych**. Reprezentując województwo



gorzowskie na prestiżowych **Ogólnopolskich Spotkaniach z Muzyką Dawną „Schola Cantorum”** w Kaliszu zdobył najwyższe wyróżnienie - „**Złotą Harfę Eola**”.

Adam Deneka wraz z zespołem był współtwórcą **I Ogólnopolskich Warsztatów Muzyki Dawnej „Bierzwnik 95”**, w których uczestniczyły zespoły prezentujące muzykę okresu renesansu i baroku z wielu regionów kraju. Tym samym warsztaty artystyczne i imprezy towarzyszące zyskały uznanie i zostały wpisane do **Kalendarza Imprez Ministerstwa Kultury i Sztuki**.

Zespół gościł również w „Swojskich klimatach”, „Tęczowym Musik Box”-ie w Warszawie, „8.10” w Poznaniu, w nagraniach radiowych, koncertach w Niemczech - w Guben, Bad Freinwalde, Schwedt.

Gorzów znokautowany

Po raz drugi Nagrody Kulturalne Wojewody Gorzowskiego przypadły laureatom z terenu województwa. W ubiegłym roku dostali je Romana Kaszczyca z Barlinka i Teatr „Dziwiątka” z Dębna. Tyłko w pierwszej edycji Nagrodę otrzymał Janusz Słowik, długoletni naczelnik Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego, już nieżyjący, a wtedy, w obliczu nieuleczalnej choroby, niejako na podsumowanie wielu lat pracy.

Czy Gorzów naprawdę nie ma do zaoferowania dokonań, indywidualności i zespołów, które mogą podjąć rywalizację z Dębniem, Barlinkiem, Granowem czy Bierzwnikiem? Wszak do obowiązków dużych ośrodków miejskich należy emanowanie kulturalne. Czy nawet w stosunku do okolicznych wsi Gorzów jest prowincją? Z nagrodowej „geografii” wynika, że to co naprawdę ciekawe w kulturze, dzieje się za rogatkami stolicy województwa.

Nie jest intencją tego wywodu podważanie zasług któregośkolwiek z laureatów, ale zastanówmy się dlaczego tak się dzieje. Być może gorzowskie dokonania rzeczywiście nie dorastają do gminnych. Jak świat światem bardzo wiele dzieł sztuki powstało w samotności, oddaleniu i poza dużymi ośrodkami. Ale przecież tylko w Gorzowie pracuje zawodowy teatr, tu są profesjonalne galerie sztuki, tu żyją artyści, naukowcy, dziennikarze, jest wiele zespołów amatorskich o dużej renomie. Ale nie było ich wśród kandydatów.

Nie dziwię się, że wójt gminy Bierzwnik co roku wystawia do nagrody zespół „Ars Antiqua” z jego szefem Adamem Deneką, bo to zespół dobry. Tyle że pan wójt większego wyboru nie ma i może konsekwentnie promować jedyny wyróżniający się zespół. Tymczasem Urząd Miasta Gorzowa milczy i nikogo nie zgłasza do nagrody. A Kapituła rozważa wyłącznie zgłoszone kandydatury.

I to kolejny problem. Ponieważ możliwość zgłaszania ma każda zbiorowość, więc wystawia sobie najbliższych. Stowarzyszenie Przyjaciół Dziecięcego Zespołu „Mali Gorzowiacy” konsekwentnie będzie zgłaszać „Małych Gorzowiaków”, bo dla niego to bez dyskusji najlepszy zespół. Doszło do tego, że właściciel pewnej firmy zgłosił - jako firma - do nagrody indywidualnej samego siebie, a do zbiorowej swoich współpracowników. W każdej gmi-

nie jest człowiek lub zespół wyróżniający się w swoim środowisku, ale czy oznacza to, że już powinien pretendować do Nagrody Wojewody? W myśl obowiązującego regulaminu - tak. **Moim zdaniem prawo zgłaszania kandydatów powinno być głównym przywilejem Kapituły. Kandydatami winni być wszyscy tworzący wartości kultury, a nie tylko ci, którzy znaleźli się na - bez ich udziału tworzonej - liście.** Również prawo zgłaszania kandydatur powinni mieć dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego i Wojewoda Gorzowski. W myśl obecnego regulaminu rola wojewody, fundatora nagrody, sprowadza się wyłącznie do podpisu. A odmówić go raczej mu nie wypada.

W poprzednich latach oprócz laureatów nagród stosowano również wyróżnienia. Wskazanie jednego i tylko jednego laureata zawsze będzie krzywdzące, bo trudno, szczególnie w kulturze i sztuce, wymierzyć wartość dorobku. Jeśli Wojewoda Gorzowski jest naprawdę aż tak biedny, by przyznawać tylko jedną nagrodę (żadne ze znanych mi województw nie jest tak skąpe), to wskazane by było wyróżnianie honorowe dla dania satysfakcji i podziękowania za trud w tej niewymiernej pracy. Co prawda w ubiegłym roku jeden z wyróżnionych oprotostował takie honorowe wyróżnienie, bo był zdania, że jego osiągnięcia w sezonie godne były nagrody głównej, ale nie wolno ich zaniechać. W kulturze nigdy dość wyrazów uznania.

Kocham całym sercem „Ars Antiquę” z Bierzwnika, ale rozumiem rozgorzycenie innych zespołów, z sukcesami nie mniejszej rangi, które nie są zauważane. A tymczasem zespół z Bierzwnika zdobył wyróżnienie w pierwszej edycji Nagrody, jego szef - Adam Deneka - również wyróżnienie w drugiej, a teraz wspólnie - Nagrodę w trzeciej.

Czy uzyskanie wysokiej lokaty nie powinno wiązać się z ustąpieniem miejsca, na np. dwa lata, innym? Regulamin nic na ten temat nie mówi.

Obawiam się, że utrzymywanie obowiązującego regulaminu i ograniczanie laureatów tylko do nagród głównych, może przynieść wręcz odwrotne do zamierzonych skutki. Jako rzecz nie do zdobycia nagroda u jednych będzie budziła zawiść, u drugich lekceważące wzruszenie ramion.

Krystyna Kamińska

WSZYSTKO JEST POEZJĄ I KAŻDY JEST POETĄ

18 października w jednej z sal wykładowych Kolegium Nauczycielskiego przy ul. Łokietka odbyło się spotkanie z niezwykłym poetą Andrzejem Madejem - oblatem Maryji Niepokalanej. Jest człowiekiem skromnym, ale pełnym ciepła oraz swoistego humoru. Debiutował w 1983 r. książką „Dobrze, że jesteś”, a od 1994 r. jest duszpasterzem w Kijowie. W swoim dorobku twórczym posiada wiele zbiorów poetyckich.

Ten czwartkowy, typowo jesienny wieczór literacki był promocją nowego tomiku poezji ojca oblata pt. „Portret pamięciowy”. Współwydawcy: państwo Śliwińscy i spółka „Zapadka” brali w nim czynny udział. Spotkanie otworzyła Anna Korecka-Zapadka własnym dwuwierszem:

„Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę,
kto pisze wiersze, ten dostaje różę”.

I tak jak mówi wierszyk wręczyła poecie piękną czerwoną różę. Podziękowanie z jego strony zawierało się w symbolicznym uścisku dłoni. Gorącymi oklaskami witało ojca Madeja bardzo liczne grono młodych miłośników jego poezji, które wypełniało salę do ostatniego miejsca. Osobowość poety przyczyniła się do wytworzenia kameralnego i uroklivego nastroju tego jesiennego wieczoru. Na usilną prośbę zgromadzonych ojciec Madej wy-

„Od słońca do
nie kilka minut
wu”. Dla Ojca
jest potęgą, do
dorastamy przez
kiem i drzeniem
wo”, bo jest ono
stem mały. Nie
„słowa” skalać i
tej wypowiedzi
Madeja w wy-
h o n o r o w y m
nie bowiem poja-
ska grupa tea-

Andrzej Madej „Credo”

*Wierzę w Boga Ojca
Wszęchmogącego
Poetę nieba i ziemi
On stworzył małe i wielkie
I białe i czarne
I to co będzie
Pomiędzy niebem i ziemią
Pomiędzy małym i wielkim
Pomiędzy czarnym i białym
Amen.*

rego”, która prezentowała wiersze z tomiku „Dotknięcia”. Tytuł przedstawienia brzmiał: „Rana, której na imię człowiek”. Przedstawienie było naprawdę bardzo przejmujące i wzruszające. Tematyka wypowiedzianych wierszy dotyczyła najgłębszych przeżyć człowieka jak: cierpienie, przebaczenie, poświęcenie się innym czy ułomności i niezdarności ludzkiej. Dominował jednak wątek ran jako śladów po braku miłości. Poezja woła o miłość, której tak bardzo brakuje we współczesnym świecie, której łakną i domagają się młodzi ludzie.

Na koniec zapytany, czy poezja zawsze towarzyszyła mu w życiu, odpowiedział: „Nie tylko mnie, ale każdemu człowiekowi, towarzyszyła, towarzyszy i towarzyszyć będzie. Wszystko jest poezją i każdy jest poetą. Nawet ubranie się, uczesanie czy zrobienie naleśników to akt poetycki”

Monika Kwaśna

W dreźnieckim zagłębiu poetyckim

W Dreźnie rozstrzygnięty został konkurs poetycki im. Eryka Pietruszaka. Jury w składzie: Zdzisław Łączkowski, Czesław Markiewicz, Ireneusz K. Szmidt i Marek Zgaiński przyznało w kategorii poezji dowolnej I nagrodę Marcinowi Andrzejewskiemu z Dreznienka, II - Justynie Gola z Poznania, III - Tomaszowi Kaczmarowi z Dreznienka oraz trzy wyróżnienia: Barbarze Świt ze Skwierzyny, Romanowi Senskiemu z Kęsowa i Tomaszowi Walczakowi z Dreznienka.

W konkursie na wiersz o Dreźnie dwie równorzędne nagrody otrzymali: Ewa Franków z Międzyrzecza za poemat „Dzieciństwo”, Lech Stefanek z Konina za wiersz „Piaszkowa Góra”. Dwa wyróżnienia otrzymali Tomasz Walczak i Marta Dec z Łodzi.

Oficjalne ogłoszenie wyników i rozdanie nagród odbędzie się podczas dreźnieckiej „Jesieni Poetyckiej” 11 listopada o godz. 18.00. Wcześniej - o godzinie 11.30 Teatr Poezji „Alter ego” wystawi premierę „Żaloby z Antygona” Z. Łączkowskiego, po którym nastąpi spotkanie z poetą - autorem sztuki, a o godzinie 15.00 Czesław Markiewicz poprowadzi warsztat literacki dla młodych poetów.

Dzień pełen poezji zakończy recital poety-piosenkarza Marka Zgaińskiego.

(iks)

Ewa Franków
(Międzyrzecz)

**MOJA BABCIA W
TEATRZE**
(z poematu „Dzieciństwo”)

Niczym z łoży
wygląda okienkiem Babcia
co nigdy nie była
w teatrze

Pomorską
przeturkotało auto
listonosz
rozdaje listy

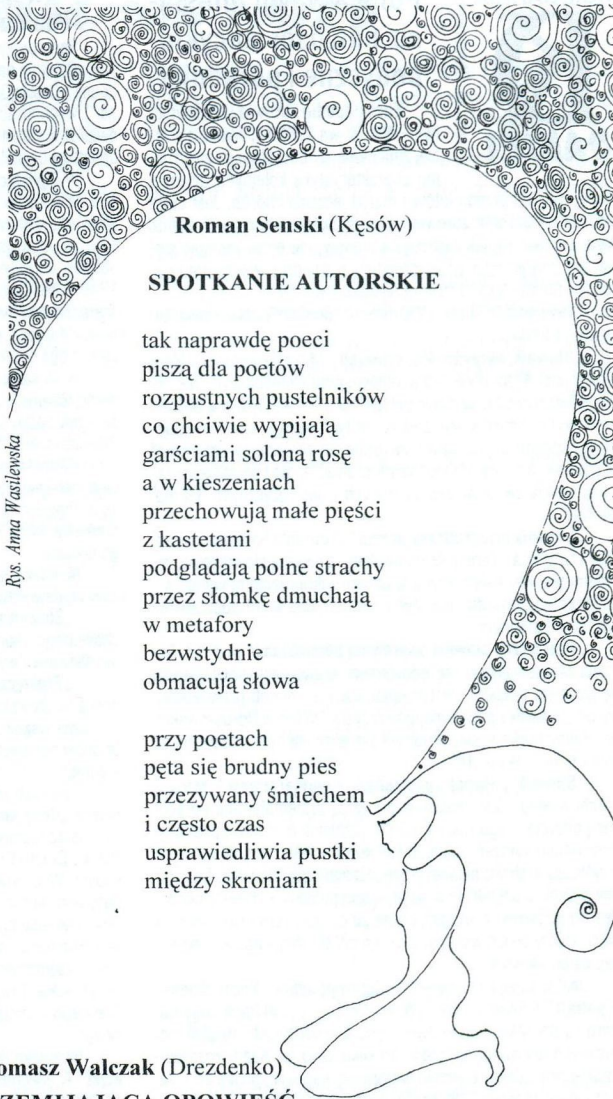
Gackowi biednieńkiemu
rzuciła
smaczną kość
po wczorajszej zupie

Czarny kocur
myszołów
przycupnął
za pniem brzozy

Już Anioł Pański
dzwonią
zakreśliła krzyż
na piersiach

„Idzie burza
trzeba postawić mleka
niech się zsiądzie” -
pomyślała

Otuliła srebro włosów
chusteczką
i zatrzasnęła
kurtynę okienka.



Rys. Anna Wasilewska

Roman Senski (Kęsów)

SPOTKANIE AUTORSKIE

tak naprawdę poeci
piszą dla poetów
rozpustnych pustelników
co chciwie wypijają
garściami soloną rosę
a w kieszeniach
przechowują małe pięści
z kastetami
podglądają polne strachy
przez słomkę dmuchają
w metafory
bezwstydnie
obmacują słowa

przy poetach
pęta się brudny pies
przezywany śmiechem
i często czas
usprawiedliwia pustki
między skroniami

Tomasz Walczak (Drezdenko)

PRZEMIJAJĄCA OPowieść

Kiedy niebieski kogucik z ratuszowej wieży zapiał czwarty raz, drżące róże pozdejnowały wonne sukienki. Pamięć minioną nigdy nie przekroczy granicy zapomnienia.

Kiedy niebieski kogucik zapiał kolejny raz, porzucone madonny zebrały się w pustej bramie osleptej kamienicy. Przytulały do powiek sny chłopców co na wojnie...

Kiedy kogucik na szubienicy uczynnych rąk rozwiesił bandaż zapomnienia, stracił mowę starzec rozpięty na parkowej ławce. Przez twarz przechodnia przepłynął łabędź znakiem zapytania.

Kiedy kogucik zmęczony bezruchem wiatru potajemnie zbiegł w poszukiwaniu mocy słowa, w serca mieszkańców miasteczka zstąpiła trwoga. Bóg obmył ręce ostatni raz.

KSIEGARNIA



Gorzów ul. Chrobrego 9

Poleca w tym miesiącu nowości encyklopedyczne i poradniki.

Encyklopedię Zdrowia (Wydawnictwo PWN, W-wa 1995 r.), wydanie trzecie, zmienione. W Encyklopedii znajdziemy charakterystykę kolejnych dziedzin medycyny, ich przedmiotów i metod leczenia chorób. Jest także rozdział o ochronie zdrowia i pielęgnowaniu chorego w domu. Wydawnictwo to, jak zastrzegają autorzy, nie może zastąpić jednak ani podręcznika z poszczególnych dziedzin wiedzy medycznej, ani porady lekarskiej w przypadku choroby.

Nowe poradniki serii „Z krukiem”, również Wydawnictwa Naukowego PWN:

„**Słownik wyrazów kłopotliwych**” Mirosława Bańki i Marii Krajewskiej. Kłopotliwe pod względem poprawnościowym, nie zaś tzw. nieprzyzwoite, wyrazy-pułapki są często przyczyną błędów językowych. Słownik wyjaśnia istotę tych błędów i podaje odpowiedni sposób użycia całych zwrotów. Tu znajdziemy odpowiedź na pytanie „czy strychy można adoptować?”, ale i wyjaśnienie zakresu użycia zwrotów zapożyczonych i obcojęzycznych, jak np. „ad hoc”.

„**Słownik ortograficzny ucznia**” Zygmunta Salomona, Krzysztofa Szafrana i Teresy Wróblewskiej - z częścią słownikową, zasadami pisowni i wybranymi trudnymi zakończeniami wyrazów - jest przeznaczony dla uczniów wyższych klas szkół podstawowych i szkół średnich.

„**Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny**” pod red. Andrzeja Markowskiego ma informować o zasadach posługiwania się językiem polskim. Jest zredagowany w sposób przystępniejszy od „Słownika poprawnej polszczyzny” Witolda Doroszewskiego i Haliny Kurkowskiej, poza tym aktualny - tamten oddawano do druku przed rokiem 1970.

„**Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów**” Macieja Grochowskiego jest właściwie pierwszą systematycznie opracowaną pozycją z tego zakresu. Do wyjaśnienia znaczeń i sposobów stosowania wyrazów objętych językowym tabu, sięgnął autor po współczesne słowo pisane: prozę, czasopisma, słowniki. Ewentualne pytania o szkodliwe oddziaływanie publikacji ułatwiającej dostęp do językowych wulgaryzmów autor ucinia stwierdzeniem, że nie ci, którzy takich wyrazów używają czy też mogą zacząć używać, sięgają po słowniki.

Jest w księgarni również dostępny poradnik „**Każde dziecko to potrafi**” („Świat książek”, W-wa 1985 r.) Ursuli Barff, Inge Burhard i Jutty Maier. Są to dwie części z propozycjami działań plastycznych dla dzieci od trzech do kilkunastu lat. Każdy rozdział - poświęcony majsterkowaniu w drewnie, papierze, glinie itp. - zawiera inne „przepisy” dla każdej grupy wiekowej.

Jeszcze przed projekcją nowego animowanego filmu z Disneyowskiego studia, bajki „**Pocahontas**”, można kupić u „Daniela” jej wersję pisaną. Jest to opowieść o walce indiańskiego plemienia ze zdobywcami z Europy. Ilustrowane obrazkami z filmu książeczki kupią rodzice w broszurze, wówczas zyskają najwięcej treści; w twardej oprawie, z uboższą nieco opowieścią i w wersji mini, dla najmłodszych dzieci - wszystkie w opracowaniu Małgorzaty Fabianowskiej, wydane przez „Egmont Polska” (W-wa 1995 r.). Te są bajkę, tym razem na tekturowych kartkach i z nieco innym zakończeniem, proponuje wydawnictwo „Posiedlik, Raniowski i Spółka” (Poznań 1995 r.).

Wojewódzka i Miejska Biblioteka

Publiczna poleca z ostatnich zakupów:

Serie prozy światowej, uzupełniane o świeże tytuły.

Ostatnio na półkach biblioteki znaleźć można „**Czarną topiel**” Jouse'a Carola Oatesa, w „Salamandrze” Domu Wydawniczego „Rebis”, wychodzącej od 1992 roku i proponującej najnowszą prozę światową autorów takich jak William Wharton, John Fowles czy Jonathan Carroll.

W Bibliotece Bestsellerów „Muzy” z kolei znajdziemy pierwsze polskie wydanie „**Dwunastu opowiadań tułaczy**” Gabriela Garcia Marqueza, kolumbijskiego pisarza, laureata Nagrody Nobla w 1982 roku. W „Opowiadaniach” po raz pierwszy wysłał autor swoich bohaterów do Europy. Opowieści napisane zostały w ciągu ostatnich 18 lat. Kilka z nich ukazało się już w formie felitonu, kilka miało być scenariuszem filmowym, jedno nawet serialem telewizyjnym. Są, jak planował Marquez, zbiorem opowiadającym o „dziwnych przypadkach, jakie mogą spotkać Latynosów w Europie”.

W tej samej serii wypożyczymy w bibliotece wcześniejszą powieść Marqueza „**Miłość w czasach zarazy**”, za której tłumaczenie na język polski Carlos Marrodan Casas otrzymał główną Nagrodę Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich'94.

„Muza” zaproponowała ostatnio również inną serię: Vademecum Interesującej Prozy, a w niej „**Bez wzajemności**” Martina Walsera. Powieść ma ujawniać kryzys moralny współczesnego społeczeństwa, które Walser oskarża o dążenie wyłącznie do materialnego luksusu.

Biblioteka zaopatrzyła się także w najnowsze wydania słowników Wydawnictwa Naukowego PWN. Są to:

- „**Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów**” Macieja Grochowskiego - kontrowersyjne, ze względu na zawartość, opracowanie wyrazów i wyrażań objętych językowym tabu,

- „**Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny**” pod red. Andrzeja Markowskiego - uwzględniający wzorcową normę językową i potoczną współczesną polszczyznę, słownik przede wszystkim dla uczniów ostatnich klas szkół podstawowych i pierwszych klas szkół średnich.

Z nowych nabytków z dziedziny historii biblioteka szczególnie poleca „**Cenę wolności**” Piotra S. Wandycza (Znak, Kraków 1995 r.). Jest to historia Europy Środkowo-Wschodniej - synchronicznie Polski, Czech, Słowacji i Węgier - od średniowiecza do współczesności. Wydawnictwo dotowane było przez Fundację im. Stefana Batorego. Autor, prof. Piotr S. Wandycz od 1951 roku mieszka w USA, wykładał historię Europy Środkowo-Wschodniej na uniwersytetach Indiana i Yale, jest autorem ponad 200 publikacji z tej dziedziny. Nagradzany m.in. przez Amerykańskie Towarzystwo Historyczne i Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, jest członkiem Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku i Instytutu Piłsudskiego.

Biblioteka naukowa wzbogaciła się m.in. w „**Krótką historię etyki**” A. MacIntyre'a (Wydawnictwo Naukowe PWN, W-wa 1995 r.), która zawiera przegląd najdonioślejszych, według autora, dokonań w dziejach filozoficznej myśli etycznej. Alisdair MacIntyre jest obecnie profesorem uniwersytetu w Durhan (USA). Publikacja ta była już tłumaczona na języki: hiszpański, niemiecki i japoński.

Wznowienia doczekała się monografia Teatru Ósmego Dnia Zbigniewa Gluzy, „**Ósmego Dnia**”, Karta W-wa 1994 r.). Jest to opowieść o zespole i jego przedstawieniach, ukazana przez pryzmat związków między sceną a tym, co prawdziwie się działo w życiu aktorów i teatru. Są tu listy oficjalne, służbowe i prywatne. Są i treści spektakli. Opowieść kończy się na roku 1981 - na ostatnim przedstawieniu Ósemek przed wyjazdem z kraju.

Po książki te można sięgnąć na półki filii Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej.

MIŁOŚĆ NA NOŻE

Żyje sobie w Choszczynie-mieście uosobienie poetyczności - poeta z postawy, twarzy, figury, ubrania i wierszy - tak dziwny typ cały w czerni z kolczykiem w uchu, z blond włosami do ramion, człowiek tajemniczy i otwarty - założyciel i lider zespołu rockowego „Światło i Cień”, Stowarzyszenia „POZA KONTROLĄ”, twórca Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Szuflada” itd, itp. Śpiewa rockowe piosenki własnego autorstwa w przestrzeni sceny aranżowanej przez przyjaciela plastyka Artura Baczyńskiego.

Zadebiutował na łamach „Bliżej” - gazety choszczeńskiej, tekstem „Korytarzem w ciepło”. Ma już w dorobku debiutancki tomik - arkusz poetycki pt. „Światło i Cień”. Recenzowałem go na łamach „Arse-nału” dokładnie rok temu, pisząc wówczas, że autor debiutanckiego tomiku zgrzeszył przegadaniem, egzaltacją i nieznosnym hałasem wielkich słów i pojęć.

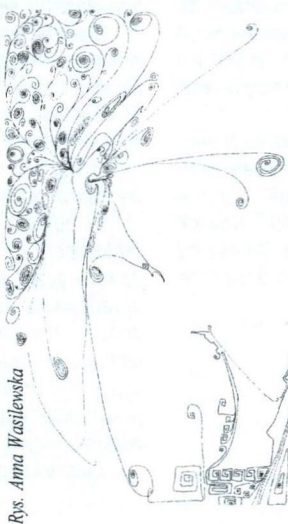
Po roku, znów trzymam w dłoni niewielki, 12-stronicowy arkusz poetycki zadrukowany wierszami na czerwonym papierze. Tytuł: „Rytuał”. **Artur Szuba** przestał się głośno bawić z Bogiem, bo znalazł dla swojej ekspresji innego przeciwnika - kobietę. W niemal wszystkich wierszach zamienia swój związek z kobietą w walkę, miejscami wręcz wojnę. Agresja jest matką, córką i niańką jego poetyckiej miłości. Walka ta oparta jest na strategii wojennej: za wszelką cenę unicestwić wroga: „czasami stajemy/ naprzeciw siebie/ a wrogość/ aż tryska/ z naszych oczu/ gwałtownie, zamiast pięści/ okładamy się/ słowami/ cios za cios (...). Stareg Szuba: „jak palcem po mapie/ odkrywam twoją nagość (...)”. Wymęczony wojownik Szuba: „na twoim ciełe/ jak po skończonej bitwie/ leżę (...)”. Albo z innej krwawej terminologii, Szuba kanibal: „zamiast deseru/ po małym kawałeczku/ zjadam

twoje ciało (...)”, „twój szept/ kiedy mnie kochasz/ zabija (...)” lub „ (...) namaszcza cię/ ty głębiej wbijasz paznokcie (...)”.

Ale byłbym niesprawiedliwym recenzentem gdybym żartując sobie smutnie z powyższych, smacznych kawałeczków, nie zauważył kilku tekstów, które świadczą, że Artur Szuba może być wrażliwym poetą i czułym kochankiem, nawet wtedy gdy „do bezdechu/ objęci/ wybaczymy sobie/ krzywd niedoznawanych/ rozpamiętywanie” lub w wierszu zaczynającym się od słów „pełnią dnia/ słońce/ zsuwa z ciebie/ sukienkę (...)”, a także „uwielbiam patrzeć (...)”.

I dobrze, że ten tomik zamyka spokojny, ładny erotyk:

moje palce
jak najdelikatniej
wspinają się
po udach twoich
powoli
powolutku coraz wyżej
po brzuchu
po piersiach
do ust drżących
nie spieszą się
by spaść
by zdobyć
szczyt niezdobyty
(1995)



Część tych tekstów Artur Szuba śpiewa na koncertach i wtedy nie czuje się ich, niekiedy niedomyśleń treści i formy, bo muzyka trochę je wzbogaca a trochę zagłusza słowa. Wiersze czytane objawiają, że warsztat poety, choć już lepiej wyposażony niż przed rokiem, pokazuje brak jeszcze wielu narzędzi. Za rok może będzie ich wystarczająca ilość do opublikowania pełnowartościowego tomiku.

I. K. Szmidi

Czy Anioł Stróż może być najetym agentem?

W procesie budowania siebie, dorabiania się samoświadomości ogromną rolę spełnia przypadek. Zasłyszane gdzieś tam przy jakiejś okazji, po drodze przysłowie, usłyszana piosenka, przeczytany wiersz i opowiedziana anegdota, niespodziewanie może stać się słupkiem fundamentu naszego poglądu na świat.

Kiedyś na przykład usłyszałem anegdotkę o Kazimierzu Rudzkim - aktorze tak przez moje pokolenie lubianym za jego osobliwy dystans do siebie, jaki stwarzał mistrzostwem swego talentu. Jakiś dziennikarz przeprowadzający z nim wywiad spytał go, dlaczego ostatnimi czasy nie występuje w roli konferansjera w kabarecie czy rewii. Rudzki odparł na to, że nie ma czasu, bowiem nie potrafi zapowiedzieć walczyka Straussa bez przeczytania dwu książek o Wiedniu. I ta anegdota wbiła się w mą pamięć tak silnie, że skłonny jestem wierzyć, że Rudzki z zaświatów najął mego Anioła Stróża, by ten grał swą rolę za pomocą tekstu jego autorstwa. Bowiem kiedykolwiek zamierzam zabrać głos na jakiś temat, słyszę uchem mej duszy: „A dwie książki o Wiedniu porzeczytałeś?” To jest naprawdę denerwujące na dłuższą metę - proszę mi wierzyć!

Albo zasłyszany kiedyś wiersz Andrzeja Nowickiego „Moja ojczyzna” - przedwojennego poety związanego ze środowiskiem kawiarni „Zodiak”, piszącego do „Cyrulika Warszawskiego” i „Szpilek”. Nowicki działał też na niwie poetyckiej po wojnie. Wiersz ma dwie wersje różniące się tylko przykładami a nie przesłaniem. Oto jego fragment:

Gdy o ojczyźnie mojej myślę,
myślę: Aleje, Zjazd, Powiśle.
Tobie ojczyzna: wioska, ruczaj,
mnie - Mokotowska, Bracka, Krucza.
Nie las, nie łąka, nie las zboża,
a Krzywe Koło, Wspólna, Hoża (...)

I w tym przypadku mój Anioł Stróż, ilekroć w belferskim zapamiętaniu perorowałem o miłości ojczyzny (tej wielkiej, ideologicznej jak powiada socjolog) tylekroć słyszałem w duchu: (Nie) Mokotowska, Bracka, Krucza, tobie Ojczyzna: wioska, ru-

czaj, (nie) Krzywe Koło, Wspólna, Hoża, (a) las (a) łąka (a) las zboża. Bom wsiowy człowiek. Kiedyś pewne dziewczę z dalszej rodziny powiedziało mi: „Nie lubię wujka Zbyszka, bo jest wieśniakiem”. Dziecko było miastowe. A moja stara ojczyzna w rozumieniu Nowickiego to brzegi Warty na polach wsi Raduczyce w sieradzkim a teraz brzegi tej samej rzeki na polach Witnicy i Białczyka. Rzeki, którą dziadek flisak niegdyś spławiał dęby do Szczecina. Ale już nie brzegi Skwierzyny czy Wielenia. Wisłę z jej łachami kocham, ale to już nie ta temperatura uczuć. Andrzej Nowicki kończy wiersz marzeniem, by nim umrze mógł „ujrzeć latem księżyc - idący Mariensztatem”. Ja miałbym życzenie, by śmierć spotkała mnie na ławeczce w wym ogrodzie, w chwili wypoczynku po pracy, gdy w ciepły jesienny dzień o jego zmierzchu, wchłaniając zapach ziemi i zmieniane przez lekki wiatr bukiety różnych zapachów ziół, wciąż z tym samym ciepłym zachwytem wpatruję się w zachód słońca.

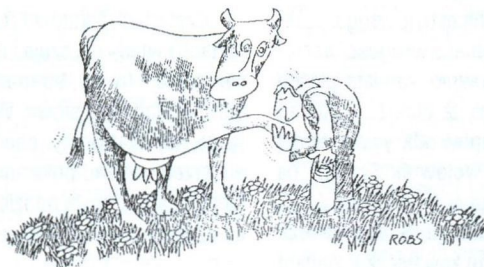
Mam nadzieję, że mój Anioł Stróż, choćby za to, że był posłuszny jego podszeptom w sprawie czytania dwu książek o Wiedniu i ojczyzny z ruczajem (tym konkretnym a nie w ogóle!), że przez niego uległ epidemii małych ojczyzn jak był to uprzejmy niedawno nazwać ten ruch pewien pan w telewizorze, sprawę załatwi gdzie należy.

W połowie września byłem w muzeum oflagu Woldenberg, gdzie trafiłem na Zeszyty Historyczne wydawane przez Woldenrebczyków. W tomie trzecim opracowania poświęconego życiu kulturalnemu w obozie, zatytuowanym „Muzy za drutami” dowiedziałem się, że Andrzej Nowicki wiersz ten napisał tu, w łagrze pod Dobiegniewem. Serce me zabiło raznie! A potem przeczytałem, że Kazimierz Rudzki wraz z Nowickim i innymi utworzyli tu w obozie kabaret.

Ludzie kabaretu, to naród wredny. Podejrzewam, że uknuli spisek, podkupili Anioła Stróża by mieszać ludziom w głowie. Jezu! A może to nie Anioł Stróż a Błąd?”

Zbigniew Czarnuch

* Błąd - zły duch przywieziony w rejon Witnicy przez osadników z okolic Drohobycza, który zwiódł już niejednego.





1. To nieszcześnie na szczęście nawiedza nas rzadko, co pięć lat zaledwie, lecz tak gruntownie wszystkim potrzęsa, że nawet w „Arsenale”, gdzie polityki mniej niż kot napłakał, prezydenckich wyborów chyłkiem obejść nie sposób. Czytelnicy znają już dżentelmenów (właśnie dżentelmenów, wierzę bowiem w mądrość ludu polskiego, który baby do rządów nie dopuści, chyba że będzie to dopust boży) potykających się w następnej rundzie. Ja jeszcze nie znam, stawiam jednak na Olka i Bolka. Ale zanim ostatecznie zwycięży zło (dobro wygrywa tylko w bajkach tudzież westernach) mamy przed sobą dwa tygodnie bolszewickiej wojny, czyli kampanii w wydaniu typ (nie poprawiać! - toto nie zasługuje na wielkie litery). A jak wygląda taka wojna pod dowództwem kaprali rodzimego dziennikarstwa telewizyjnego widać na ekranach: na kolanach przed jednymi, z pozycji siły, chlastając na odlew, wobec maluczkich kandydatów. Ci szans wprawdzie nie mają, ale mają konstytucyjne prawo ubiegania się o urząd i wara od tego prawa zajądłym bubkom z Woronicza. W moim prywatnym rankingu chamstwa prowadzi muszka z doczepioną do niej Czajkowską (to ta, co występuje z zaciśniętymi piąstkami, w których - jak powiadają - trzyma cały swój nieużywany podczas audycji rozum) przed kompromitującym niekompetentnym Turowskim, a za nim łeb w łeb Czabański z Diatłowickim i resztą hordy.

2. Jako w Walendziakowym niebie, takż i na gorzowskiej ziemi. Koncert bezbrzeżnej nienawiści dała w hali przy Czeresniowej bojówka pod sztandarami młodzieży katolickiej (tak, tak! katolickiej!) na spotkaniu z Kwaśniewskim. Dwudziestu zdżdziałych osobników (paru przed emeryturą) przez godzinę usiłowało terroryzować dwutysieczną widownię. Nie oni jednak irytowali naprawdę: głupota jest u nas dobrem ogólnodostępnym, chętnie konsumowanym, przeto nie dziwi. W Polsce wszyskiemu winni są zazwyczaj cykliści, Żydzi i dziennikarze. Cykliści nie dojechali, Żydzi byli niewidoczni, za to dziennikarze popisywali się, że hej! Kilkunastu lokalnych pismaków i tzw. reporterów z kamerami, mikrofonami, magnetofonami i całym tym technicznym szrotem wycelowanym w zwyrodniałych demokratów czyhało na dalsze sensacje, czy-

niąc wyrostków bohaterami wieczoru, skutecznie ich podjudzając i rozjusząc. Patrząc z wysoka na jednych i na drugą hołotę rozpamiętywałem słowa Talesa: „Za trzy rzeczy wdzięczny jestem Losowi: że urodziłem się człowiekiem a nie zwierzęciem, mężczyzną a nie kobietą, Grekiem a nie barbarzyńcą”. Tak sobie pomyślałem, że ów mędrzec, widząc popisy naszych żurnalistów, wołałby chyba pozostać barbarzyńcą niż jednym z nich.

3. Do diabła zresztą z polityką - zeszła na parszywe kundla, a jej tropem podążyła ulubiona „Polityka” kurcząc się do wulgarного formatu „Twoich Weekendów” i podobnych pisemek uprawiających intelektualną pornografię. To również znak czasu i obyczajów urągających rozumowi.

4. Na deptaku, w okolicach (aż wstyd przyznać) żeliwnego monstrum, co to dla Gorzowa jest tym, czym smok wawelski dla Krakowa, Pałac Kultury dla Warszawy, siedziba „Solidarności” dla Gdańska, spotkałem samego Gambrinusa. Przystanąłem, aby zobaczyć jak się zachowa. Przeszedł obok niczym prawdziwy katolik, wstydliwie odwracając głowę i mamrocząc słowa odczyniające ponoć uroki a powszechnie uważane za obraźliwe. Dopiero na mój widok pokraśniał. Na krótko pokraśniał, wszak miłość bliźniego to nie jego specjalność. Dlaczego przestał pan o mnie pisać? - zagadnął napastliwie. Czmyś się tam zgrabnie wykręciłem, bo przecież nie mogłem prosto z mostu, że już dawno nie czytuję komunalnych (nie żeby o komunie, czy - broń Boże - pełne komunałów) felietonów. Jak się ten zawężmie na firmę, która „ZG” nie płaci haraczku zwanego reklamą, jak się uprze na jakiś odrapany budynek lub pijany autobus, to na temacie wozi się cały kwartał! Inna sprawa, że ma rację, bo dbałość władz o stan miasta to skandal nadzwyczajny. No, ale gdyby wyrzucać pieniądze na bzdurne naprawy jezdni, co i tak za dwa lata będą dziurawe, zabrakłoby na wycieczki, bankiety i podobnie uciążliwe obowiązki panów ratusza.

5. W popiele miejscowej mizerii, w której nawet spotkanie Zysnarskiego urasta do rangi wydarzenia miesiąca, jako dyament błysnął jubileusz klubu „Pod Filarami”, fetowany występem „Piwnicy pod Baranami”. Szkoda tylko, że koncert urządzono w teatrze, a nie w sali posiedzeń gorzowskiego ratusza - wszak to również piwnica, a i druga część nazwy Skrzyneckiej trupy świetnie koresponduje z osobowością tych, co tam notorycznie, bez jakiegokolwiek dla nas pożytku, obradują.

Bogdan J. Kunicki

Czy Zawarcie stanie się City?

Roman Ropela stawia drogowskazy



Roman Ropela przyjechał do Gorzowa w 1968r., bezpośrednio po skończeniu studiów na Politechnice Gdańskiej. Miał stypendium fundowane przez WRN w Zielonej Górze i musiał je odpracować. Skierowano go do Gorzowa - jak się okazało na całe życie.

Rozpoczął pracę w Pracowni Urbanistycznej, bo takie było zapotrzebowanie. Ta konieczność także zaważyła na jego życiu. Obecnie jest jednym z niewielu w Gorzowie architektów-urbanistów z pełnymi uprawnieniami.

Zasadnicze zmiany w dziedzinie planowania nastąpiły po 1975 r., gdy Gorzów otrzymał wojewódzki status i trzeba było tworzyć samodzielne biura projektowe. Roman Ropela stanął na czele biura w Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich. Wtedy ściągnął kolegów ze studiów dotychczas pracujących w Zielonej Górze - Tadeusza Pękalskiego i Barbarę Witosławską. Do dziś pracują razem, choć obecnie nie w ramach przedsiębiorstwa państwowego a spółki. Ponieważ są bezpośrednimi kontynuatorami dawnej wojewódzkiej jednostki, im przypadł w spadku bogaty bank informacji niezbędnych do planowania, w tym inwentaryzacje większości miast, dane fizjograficzne itp. Ale nie są to atuty dające gwarancję

wygranej w przetargach. Często zleceniodawcy ulegają magii zaniżonych kosztów, podczas gdy ich wyliczenia - ze względu na gwarantę kompleksową jakość - niska być nie może. Natomiast oni wyposażeni w bogatą wiedzę o terenie, mogą najlepiej opracować zlecenie.

Roman Ropela prowadzi także własną firmę projektową, w ramach której przygotowuje architektoniczne projekty budynków.

- Nie chcę zapomnieć o projektowaniu klasycznym, kubaturowym, więc w ramach firmy „Romax” działam na tej niwie. Przez socjalistyczne lata architekt miał niewiele do powiedzenia w planowaniu domów, więc projektowałem przede wszystkim obiekty sakralne: w Świnoujściu, w Gorzowie z braćmi Sierakowskimi zespół na Osiedlu Słonecznym, w Ślubicach, w Rzepinie, w Kunowicach. Ale nie tylko. Ostatnia moja autorska praca to kompleks produkcyjny dla „Bamy-Polska” w Gorzowie,

- Chciałby pan budować miasto od podstaw?

Błysk w oku:

- A któż by nie chciał! To szansa niezwykła, ale trafia się bardzo rzadko. Urbanista jest zazwyczaj obwarowany licznymi uzależnieniami i koniecznością wpisania się w istniejącą już rzeczywistość.

Zamówienia na plany miast i osiedli składają przede wszystkim zarządy miast i gmin. Pracę nad nimi rozpoczyna się od zebrania wszystkich ograniczeń zewnętrznych i wewnętrznych. Po takiej analizie nie za wiele miejsca pozostaje dla architekta, ale jego zadaniem jest właśnie wpisanie się w tę lukę proponując najkorzystniejsze rozwiązania. Bardzo ważne jest środowisko przyrodnicze, którego zniszczyć nie można, a wręcz trzeba stwarzać warunki do rozwoju. Najwięcej trudności powodują stosunki własnościowe. Trzeba znaleźć takie rozwiązania, które pozwolą na kompromis. Urbanista musi także opracować prognozę skutków na środowisko przyrodnicze wynikających z projektu.

Po licznych dyskusjach w mniejszych gronach plan jest wykładany do publicznego wglądu, zainteresowani mogą wypisywać swoje uwagi. Nie są to łatwe dyskusje, ale inż. Ropela wykazuje w nich wprost anielską cierpliwość.

- Zawsze uważnie słucham postulatów tych, którzy będą mieszkać w projektowanym przeze mnie osiedlu. Jeśli tylko jest to możliwe, realizuję ich pomysły. Przyznam, że często trzeba długo tłumaczyć wprost elementarne dla projektanta rzeczy, ale muszą liczyć się z faktem, że zdecydowana większość moich kontrahentów nie ma doświadczenia planistycznego, nie potrafi czytać map i planów, nie ma uruchomionej wyobraźni architektonicznej.

Plan zagospodarowania przestrzennego przygotowany przez urbanistę jest dopiero początkiem, swobodnym drogowskazem dla tych, którzy opracowują szczegółowe rozwiązania. Jest więc inż. Ropela ojcem miast i osiedli, a jednocześnie nie on się pod nimi podpisuje.

Na stole kreślarskim inż. Ropeli leżą trzy prawie skończone opracowania.

Skwierzyna - osiedle Olszynki.

- Dziś jest większe zapotrzebowanie na domy jednorodzinne, więc zamiast bloków proponuję domy wolnostojące i szeregowe, także działki rzemieślnicze, a tylko trzy budynki wielorodzinne. Plan w dwóch wariantach został przedłożony Zarządowi, który jeden z nich skierował do szczegółowego opracowania. Oto ono. Będzie wyłożone do publicznego wglądu i dyskusji na początku listopada. Po trzech tygodniach i po ewentualnych korektach będzie można przystąpić do zatwierdzenia.

Gorzów - Zawarcie

Dużą planszę z wizją inżyniera Ropeli można było oglądać na Targach Pogranicza. Drugi projekt na zamówienie Zarządu Miasta przygotował Andrzej Krutikow.

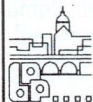
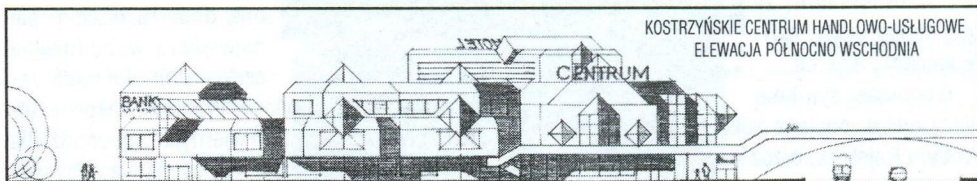
- Proponuję, żeby na Zawarcu zbudować nowe

city, uzupełniające obecne centrum, w którym znalazłby się centra biurowe, bankowe, także wystawiennicze. Nowy most na Warcie przejmie ruch samochodowy. Przy zjeździe z autostrady na ten most proponuję zbudowanie supermarketu, na obrzeżu również powinien stanąć duży hotel. Dotychczasowy most będzie pełnił rolę śródmiejską. Z niego inaczej prowadzić trasę wyjazdową: dwupasmówką przez obecny rynek przy ul. Jerzego. Na osi mostu wysoki akcent będący przeciwstawą wieży katedry, od niego promienie rozchodzące się trakty piesze do budynków biurowych, wystawienniczych, banków itp. Dużo zieleni, przestrzeń zakomponowana rytmicznie, czytelnie. Planuję także wprowadzenie funkcji mieszkalnych, bo dzielnica ta po likwidacji roszarni i zakładów mechanicznych nie ma już tylu uciążliwości jak dawniej.

Kostrzyn

- Zupełnie wolne miejsce na niebywale eksponowanym głównym skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i 22 Lipca to wyzwanie dla wyobraźni architekta w ramach opracowania urbanistyczno-architektonicznego. Proponuję zabudowę dwu-trzykondygnacyjną, obiekty użyteczności publicznej z funkcjami reprezentacyjnymi. Według mojego projektu można wznosić je sukcesywnie, w miarę gromadzonych funduszy. Miasto uznało, że nie może być inwestorem, więc sprzedało teren Zachodniej Korporacji Finansowej, a ta, mimo warunku, że będzie wykonywać ten projekt, lansuje inny, bardziej spłaszczony, szybszy w realizacji. Moim zdaniem - bardziej odpowiedni dla bazaru a nie dla centrum miasta. Nie wiem, która koncepcja zwycięży. Kostrzyn jest miastem o wyjątkowych perspektywach i uważam, że nie wolno iść na łatwiznę.

Krystyna Kamińska



Roman Ropela

Architekt - Główny projektant



BIURO PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO spółka z o.o.

Gorzów ul. Kusocińskiego 1 tel. (0-95) 322-016 ttx 0442344

ARCHITEKTONICZNO-URBANISTYCZNA PRACOWNIA PROJEKTOWA

"ROMAX" - Gorzów ul. Kosmonautów 3 tel. (0-95) 236-76

PIERWSZE MODLITWY W CERKWI

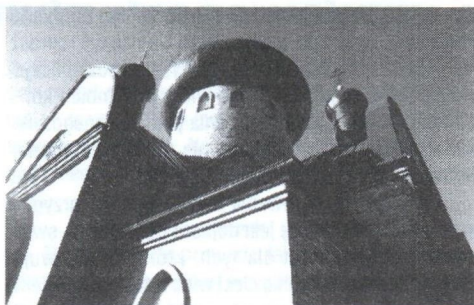
Liturgiczne śpiewy, zwyczajowo chóralne i bez towarzyszenia instrumentów muzycznych, zabrzmiały w gorzowskiej cerkwi prawosławnej po raz pierwszy 21 października. Poprowadził je chór z parafii wrocławskiej, a w części liturgicznej biskupi i diakoni przybyli na uroczystość. Pod ołtarzem złożono relikwie świętych Eulampii i Anichimosa - przekazane Polskiemu Autokefalicznemu Kościołowi Prawosławnemu przez kościół w Nikomydei. Pierwsze relikwie, Dzieci Betlejemskich, złożono w cerkwi już wcześniej.

Święcenia cerkwi dokonał J.E.Ks. Arcybiskup Bazyli, metropolita Warszawy i całej Polski. Asystowali mu biskupi: przemysko - nowosądecki, lubelsko - chełmiński i wrocławsko - chełmiński. Na uroczystościach obecni byli także proboszczowie parafii rzymsko-katolickich i przedstawiciele Polskiej Rady Ekumenicznej.

Ściany cerkwi poświęcono wodą, wszystkie ikony namaszczone, wewnątrz okadzone. Wierni zapalali świece - symbol Chrystusa. Odbędzie się procesja - święcenie cerkwi z zewnątrz i dopiero wówczas liturgia.

Podczas nabożeństw prawosławnych kapłani tylko z rzadka zwracają się do wiernych. Ołtarz oddzielony jest od reszty kościoła ścianą z ikonami - ikonostasem, za który mogą wejść jedynie kapłani i diakoni.

Ikonostas, symbolizujący niebo, posiada kilka rzędów. Pierwszy z Wrotami Rajskimi, przez które wychodzą kapłani oraz Wrotami Diakońskimi, zawsze będzie zawierał ikony przedstawiające Zwiastowanie i czerech Ewangelistów, po bokach Bogurodzicę i Chrystusa, a w skrajnych częściach - postać świętego - patrona parafii. W Gorzowie są to święty



Jerzy oraz Narodzenie Bogarodzicy.

Cerkiew dla gorzowskiej parafii zaprojektował Wojciech Wójtowicz z Politechniki Krakowskiej na planie równoramiennej greckiej krzyża. Ten plan najczęściej stosowany dla świątyń prawosławnych ma przypominać, że Kościół otrzymał moc i życie przez ukrzyżowanie Chrystusa. Świątynię wieńczy pięć kopuł. Największa, środkowa, ma symbolizować Chrystusa, pozostałe cztery - świętych Ewangelistów.

Gorzowską świątynię prawosławną budowano od roku 1989, finansowym wysiłkiem przede wszystkim wiernych, biskupa diecezji wrocławsko-szczecińskiej, do której należy gorzowska parafia pw. Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy, oraz władz miasta. Jest ona dopiero trzecią, ale największą wybudowaną cerkwią na ziemiach zachodnich.

Parafia Kościoła Prawosławnego w Gorzowie skupia ok. 2.500 wiernych z pochodzenia Łemków i Białorusinów. Nabożeństwa odbywały się dotąd w przystosowanym do tego celu domu przy ulicy Warszawskiej, teraz - w każdą niedzielę i święta prawosławne - będą się zaczynać o godz. 10.00 w nowej cerkwi przy ulicy Kostrzyńskiej.



Ojcowie Kościoła Prawosławnego. Od lewej: Abel Lubelsko-Chełmiński, Bazyli Warszawski - metropolita Polski i Adam Przemysko-Nowosądecki

Sztuka nie zna granic

W dniach od 9 do 19 października za sprawą Klubu Garnizonowego i hojności licznych sponsorów, Kostrzyn był miejscem pierwszego pleneru malarskiego pn. „Sztuka na granicy”. Komisarz pleneru Jurek Kozieras z Wrocławia zaprosił artystów „niezależnych”, to znaczy profesjonalistów, ale nie zrzeszonych w związkach twórczych, z kilku miast polskich ale także z Rosji, Ukrainy i Anglii. Szkoda, że nie znalazł nikogo na drugim brzegiem Odry.

Plenery malarskie są cenioną w świecie twórców kultury formą zbliżenia artystów do nieznanych im środowisk ludzkich, inspiracją do powstawania nowych dzieł, możliwością konfrontacji postaw twórczych i warsztatu. Plener kostrzyński w ocenie uczestniczących w nim plastyków, należał do najbardziej udanych pod każdym z tych względów.

Bardzo pięknie był pomyślany wernisaż plenerowego dorobku, w dość chłodny wieczór 19 października. Zaczął się na dziedzińcu happeningiem poetycko-plastycznym, z udziałem aktorów teatru Włodzimierza Szypuły, od przywołania czasu wojny, którego kulminacją był płonący na wietrze obraz Stanisława Brajera.

Zobaczywszy po raz pierwszy ruiny Starego Kostrzyna, artysta ten, jak sam przyznał, ujrzał ogrom nie-szczęść, jakich musieli doznać ludzie i zwierzęta, mieszkający tej współczesnej Pompei. I zobaczył w wyobraźni ogień, który strawił te mury, więc ogień uczynił nośnikiem swoich prac plenerowych.

Różnie Kostrzyn inspirował malarzy. Najwyraźniej w pełnych ekspresji pracach wspomnianego S. Brajera. Ruiny Starego Miasta stanowiły także kanwę dla kilku obrazów Sergieja Worobiowa, malarza i scenografa oraz moskwanina Kiriłła Zielenkowa. Lwowianin Oleksander Dmytrenko swój nieco kubi-

styczny „Meta-pejzaż” ukrył za szkłem a kostrzynianin Mariusz Kaczmarek karykaturalnie sportretował wędkarza, niejakiego Mariana W. U innych malarzy trudno by się było doszukać bezpośredniego oczarowania pejzażem miasta ich goszczącego, pokazali za to prace nie mniej interesujące choć zrodzone z innej inspiracji twórczej, czasem z podświadomości lub z fantazji a czasem będące formą samą w sobie - jak malarza angielska Margaret Taylor, która poszukuje wartości estetycznych w najprostszych elementach kwadratu czy koła. Kilku twórców uprawia gatunek malarstwa nie przedstawiającego, jak np. wrocławianie Ryszard A. Grześ i Mirosław Gliński czy Andrzej J. Owczarek z Głogowa. Malarstwo impresyjne z wykorzystaniem trójwymiarowości faktury pokazał komisarz pleneru Jurek Kozieras w najlepszych obrazach na wystawie „Grzebanie przeszłości”, „Upór dziecięcia” i „Obojętni świadkowie”. Dwa piękne skończone obrazy „Dom szklanych schodów” i „Tamte drzwi lasu” pokazała Maria A. Orzechowska, także impresjonistka z Wrocławia.

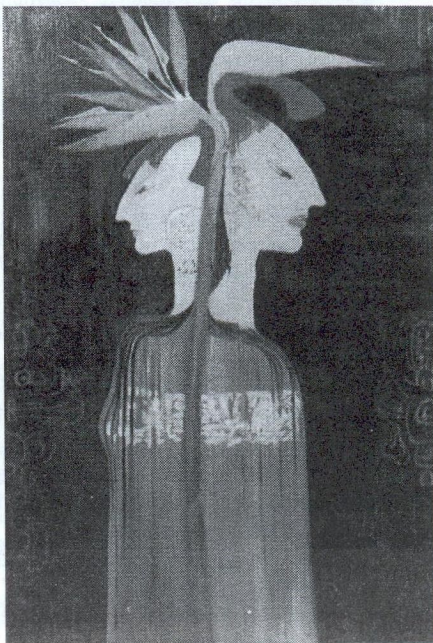
To dobrze, że Kostrzyn, który od kilku lat czerpie korzyści ze swego geograficznego położenia zaczął wykorzystywać swoje położenie także w wymiarze intelektualnym - pogranicze sprzyja bowiem fermentowi twórczemu. Spotkanie różnych indywidualności, o różnych korzeniach skłania do refleksji nad granicami sztuki.

W takiej też interpretacji należy odczytywać hasło I pleneru „Sztuka na granicy”. Myślę, że nie będzie on ostatnim sądząc z wypowiedzianych na wernisażu deklaracji sponsorów i organizatora, szefa klubu kapitana Zdzisława Garczarka.

I.K. Szmidt

BIRD OF PARADISE

Galina Worobiowa (Moskwa)



Zrodzone w Barlinku i w Dębnie

SALONOWY SPACER Z ANIA

Lubię spacerować po przestronnym salonie gorzowskiego Biura Wystaw Artystycznych. Lubię obejść go naokoło, pochodzić ślalomem wokół filarów, wzdłuż, wszerz, w poprzek i po przekątnych. Lubię patrzeć z bliska bądź z oddalenia na obrazy, rozkoszować się grą kolorów na nich, kompozycją form każdego z osobna i wszystkich razem, smakować mistrzostwo warsztatu artysty bądź wielu artystów. Ale oprócz pozytywnych odczuć zdarzają się negatywne, wtedy spacer po parkiecie salonu sztuki jest chaotyczny, szybki i nie sprawia oczekiwanych wcześniej przyjemności.

Ostatnia wizyta w BWA sprawiła mi podwójną przyjemność. Dwie były ku niej okazje, bo dwa plenery malarskie w Dębnie i Barlinku dostarczyły prac na wystawę, w których uczestniczyło wielu świetnych artystów, z Jerzym Dudą-Graczem na czele. Atrakcją dodatkową było to, że pochodziłem sobie w miłym towarzystwie podwójnej „komisarzowej” - **Anny Szymaneckiej**, która pięknie i ciepło o każdym artyście mi opowiadała.

Ania należy do artystów, którzy poza własnymi dziełami cenią te, które wyszły spod pędzla innych. W świecie artystów to nie takie normalne - każdy jest - przynajmniej we własnym mniemaniu - najlepszy. Ania przeszła ten okres, gdy była wziętą ceramiczką. Teraz, z powodu nadszarpniętego zdrowia, trochę maluje sama, ale całą duszę sprzedała organizacji plenerów. Raz jej to wychodzi lepiej, raz gorzej, wszystkich jednak nie można uszczęśliwić, ale te dębnowskie i barlineckie plenery dają jej i artystom, których zaprasza, dużo satysfakcji. A gminy bogacą się w zbiory dzieł sztuki, bo każdy z uczestników pleneru zostawia jedną z najlepszych swoich prac tam powstałych. A i my mamy z tego korzyść, bo sobie możemy na wszystkie te obrazy raz w roku popatrzeć.

Spacer po salonie poplenerowym rozpoczęliśmy, wchodząc do niego „kuchennymi schodami”, od „Kobiety w czerwieni ze wzgórzem wisielców” **Beaty Jurkowskiej**, byłej studentki prof. Jerzego Dudy-Gracza. Malarka podczas studiów była ze względu na talent i stopień umiejętności zwolniona z większości zajęć akademickich. Stąd wpływów mistrza w jej malarstwie nie za wiele. Jej obrazy, także pozostałe, przy-



Bożena Cajdler-Gruszkiewicz (Zielona Góra)

wiezione z Barlinka, to dojrzałe studia kolorystyczne. „Kobieta...” fascynuje kilkoma szczegółami, które można odnieść do archetypów tematycznych malarstwa europejskiego: skrzydełko tonącego Ikara zdołał kobiecą postać na tle głębokiego pejzażu z wodą, daleko w tle barlinecka Góra Wisielców, ale zwieńczona malarzką, z wyobraźni zbudowaną szubieniczką...

Obok obrazu **Stanisława Czarneckiego**. Artysta nadal wierny jest „ekologicznemu” surrealizmowi. W jego ostatnich obrazach odczuwa się fascynację deformacją „dudo-graczową” przeniesioną w świat zwierzęcy, wpisaną w perfekcyjnie namalowany realistyczny, pastelowy pejzaż. Ania gorąco zaprzeczała moim sugestiom, że spotkania na plenerach obu artystów, z których jeden jest niekwestionowaną osobowością w sztuce, nie może pozostać bez wpływu na drugiego z nich. Ja, uwzględniając inną technikę Czarneckiego, pozostaję przy swoim odkryciu, które wcale nie pomniejsza talentu i dzieła malarza z Sulechowa.

Surrealistyczną szkołę malarską zauważamy także w „neurotycznych” pracach (powstałych w Dębnie), chyba najbardziej na wystawie rzucających się

w oczy, **Włodzimierz Kolk-Topczewskiej**, artystki średniego pokolenia z Koszlina. Efekt malarskiego, surrealistycznego collage'u uzyskuje ona poprzez zderzenia jednolitych kolorystycznie płaszczyzn i form współczesnego „śmietnika”, ostro odciętych od tła z błękitem nieba i elementami kultury klasycznej. W treści - brzydota naszej radosnej twórczości, w formie - urokliwe, bardzo kolorowe, dekoracyjne obrazy. W tej ocenie byliśmy z Anią zgodni co do joty.

Pokłóciliśmy się dopiero przy werystycznych, ale strasznie „ciasnych” pejzażach **Ryszarda Warownego** z podwarszawskich Łomianek. Ania broniła, co zrozumiałe, kolegi z barlineckiej ekipy, zresztą ucznia prof. Tarasina, lecz z niewielkim jeszcze dorobkiem. Dla mnie zestaw prac tego malarza był mało interesujący. Brak było w ich konstrukcji powietrza, a światło tylko w „Bzie w słońcu”, zostało właściwie wykorzystane. W końcu Ania znalazła powód mojego niezadowolonego stwierdzenia, że obrazy mają po prostu niedobre ramy. I dopiero teraz miała rację.

Przeszliśmy dalej zatrzymując się na chwilę przed bardzo dekoracyjnymi obrazami **Bożeny Cajdler-Gruszkiewicz**. Obok na filarze wisały pastele Ani. Szybko przegoniła mnie dalej, bym nie mógł za wiele (chyba tylko z przekory), powybrzydzać nad jej frapującymi pastelami, na których szczyrzyły kły i ostrzyły pazury „ślimaki-dziwaki”.

Te pokatastroficzne żywe organizmy z Dębna z pewnością czułyby się świetnie w skalistych pejzażach „kosmicznych” **Romana Habdasa**, wielce utytułowanego łódzkiego artysty, wystawiającego niemal na całym świecie, z antypodami włącznie. A już na pewno pożyłyby sobie na mokradłach świetlisto-złocistych - w

wypieszczonych krajobrazach jego żony Janiny.

A na następnym filarze próba **Zenony Cyplik-Olejniczak** uczynienia obrazu w najbardziej chyba kruchym tworzywie na świecie, jakim jest styropian i wtopiony w nią collage ze starych fotografii i ilustracji gazetowych. Nie zafascynowała mnie ta niby odkrywczość, ale nie było czasu na rozważania po co i dlaczego, bo po przeciwnej stronie filara i na ścianie tuż obok (szliśmy od drugiego wejścia ruchem przeciwnym wskazówek zegara) rozwiesił się sam prof. **Jerzy Duda-Gracz**. W jedynym, specyficznym dla niego stylu smutnej, ale kolorowej karykatury ludzi w codziennym, też skarykaturowanym pejzażu opłotków miasteczka. Tłustą „Pornografię” niczym Chagal chudego Żyda uniósł w powietrze, ale że ona cięższa, to niżej niżli Żyd fruwa. Ten obraz choć niewielki, ale wart dużych pieniędzy, pan Jerzy ofiarował Barlinkowi za gościnę na plenerze. Tak zresztą jak każdy z uczestników, choć może mieszkańcy woleliby swój zbiorowy portret z centralną postacią burmistrza miasta, ale zrozumiałe, że „Pamiętkę z Barlinka” artysta chciał zabrać ze sobą. Kapitałna jest Wenus rodząca się z jeziora, „Powrót z balu” smutnej pary z psem o dosłownie zachwianym pionie. I tragiczny w swej wymowie „Anioł Śmierci” czuwający przy ludziach bezmyślnie siedzących, z beznadzieją w oczach.

Ale oto już nasz **Juliusz Piechocki** i jako pierwszy - autoportret wąski, wysoki, całopostaciowy, zatytuowany „Uwolnienie ptaka” - świadomie „Nikiforopodobny”, ze stópkami malarzów i k'sobie, ale za to w czerniach, szarościach i białach. Piechocki coraz chętniej uczestniczy w plenerach otwierając się w ten sposób na świat, który niedawno najchętniej kreował w swojej pracowni. W Dębnie zapoczą-



Juliusz Piechocki (Gorzów)

kował nowy cykl obrazów z cieniem człowieka jako jego podmiotem, na który skazani jesteśmy od urodzenia do śmierci. Obok jego autoportretu wiszą dwa cienie Ani - córceczki i długa, chyba na trzy metry „Impresja wodna”.

Idąc dalej w lewo: fioletowa skała, opowieści o rzepakowym polu, o młynie, trójkąty białe i turkusowe, i zielone podziały **Wiesławy Markiewicz**, świetnej malarki ze Szczecina. Uprawia ona na płótnie analizę kolorystyczną pejzażu i badanie jego matematycznej struktury.

Dalej **Jerzy Miszański** z Warszawy, najstarszy uczestnik pleneru, świetny klasyczny pejzażysta z dorobkiem 44 wystaw indywidualnych na całym świecie i także 40 prezentacji zbiorowych, laureat Złotej Palety na XIV Salonie Sztuk Współczesnych we Francji. Miszański niczego nie wymyśla, nie bada, nie analizuje - po prostu patrzy i maluje. Świetne są jego oleje, zwłaszcza pole pełne maków w Chwarszczanach i akwarele oglądane z dystansu.

Na czwartej ścianie „suszek” **Leszka Kurka** z Łodzi, świetne malarstwo dopracowane w każdym szczególe - bukiety suchych traw, które chętnie powiesiłbym na ścianie zamiast będących siedliskiem kurzu kompozycji naturalnych. Obok prace jego żony **Małgorzaty Bernacki-Kurkowej**, z których najciekawszą wydaje się „Jeziorko” z trzema rybakami na pomoście. Nie jest to jeszcze skończone malarstwo, raczej szkice, które po dopracowaniu nabiorą wartości.

Na trzecim filarze zwracają uwagę secesyjne motywy w obrazach **Małgorzaty Szymańskiej-Cegiełki** malowanych farbą akrylową na jedwabiu. Ona także zrobiła wiele szkiców i notatek, które obiecała w swojej pracowni przenieść na jedwab.

Przy obrazach **Haliny Nowickiej** Ania usiłowała przekonać mnie, że właśnie na nich widać fascynację sztuką mistrza Dudy - ja, niestety, tego nie zauważyłem. Obrazy wydały mi się monotematyczne, domyślnie raczej jakiegoś tematu niż go przedstawiające. Tytuły „Nad wodą”, „W lustrze”, „Wieczór”, „Spotkanie”, są tu dla widza literaturą bez treści. No, ale jest to prawo twórcy - tworzyć bez względu na sakramenckie pytanie analityka „co autor miał na myśli lub chciał przez to powiedzieć”?

I oto trzeci z gorzowskich artystów **Wojciech Plust** - abstrakcyjny kolorysta, który wydaje się, stanął w rozwoju swojej sztuki. Światło w jego obra-

zach dalej pełni najważniejszą rolę i ono przede wszystkim fascynuje go w plenerze. Obrazy kończy w pracowni, ale chyba goni już w piątkę. Do przodu - panie Wojtku!

Ani bardzo podobały się puentylistycznie malowane drzewa **Stefana Chabrowskiego** z Częstochowy. Też odczułem przyjemność patrząc choćby na „Polną drogę”, „Nad strumieniem”, „Nad potokiem”, „Zagajnik”. To kolejne obrazy tego twórcy w szlachetnym stylu starej, dobrej holenderskiej szkoły. Gdy cofając się od ściany odwróciłem wzrok na prawo ujrzałem z oddalenia zupełnie inaczej obrazy Wiesławy Markiewicz. Z tej odległości utraciły całą swoją „analityczność” a stały się pięknymi wyrazistymi pejzażami, zwłaszcza ten z rzeką i wodospadem, których z bliska zupełnie nie rozpoznałem...

Ania podchwyciła ten sposób oglądania i jeszcze przez chwilę, po raz drugi, popatrzyliśmy sobie na obrazy innych twórców. Niektóre z nich wyglądały zupełnie inaczej niż z bliska.

Czas przeznaczony na mój spacer powoli się kończył. Jeszcze po drodze do wyjścia fotograficzne pejzażyki **Kasjana Farbisza** z Łodzi i świetne oleje **Heleny Zadrejko** z Aten, artyści osławionej już - mimo młodego wieku - aż trzynastoma nagrodami artystycznymi. Urzekł mnie spokojem i warsztatem portret rudej dziennikarki i wydawcy Małgorzaty Sawickiej, zatytuowany „Zaczarowany ołówek”, ale nie mniejsze wrażenie robiły „Różyczki lipcowe”, „Autoportret”, „Martwić się z poziomką”. Na koniec jeszcze w foyer śliczne rysunki ołówkiem **Kesesa Smitsa**, jedynego obcokrajowca z holenderskiego miasta Dooerth współpracującego z Dębniem - i spacer z Anią po salonie BWA się skończył.

Ania jeszcze prosi, by napisać, że wszystkie obrazy przeznaczone są do sprzedaży a ich ceny mieszczą się w granicach od 3 do 100 milionów starych złotych. Zainteresowanym biuro na pięterku chętnie udostępni cennik wystawy.

William Wharton w swej ostatniej powieści „Niezawinione śmierci” napisał: „Malarstwo jest sztuką samotności, ale dobrze jest móc uczestniczyć w doświadczeniu, w procesie tworzenia wspólnie z kimś, kto został malarzem z tych samych powodów co ja”

I chyba ten cytat najlepiej oddaje ideę plenerów malarskich inspirowanych przez gorzowską artystkę Annę Szymanek.

Ireneusz Krzysztof Szmidt.



Włodzimiera Kolk-Topaczewska
Obok wysypiska śmieci



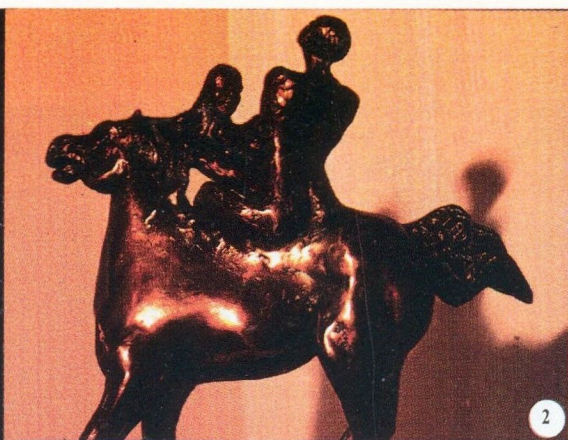
Edward Habdas
My z kosmosu



Jerzy Duda Graczy
Z cyklu Miasto Barlinek - Powrót z balu



Helena Zadrejko
Zaczarowany ołówek



GALERIA



ZOFIA BILIŃSKA

1. Zamyślenie
2. Szal
3. Amazonka
4. Dama z wahlarzem
5. Siedząca
6. Macierzyństwo
7. Oczekiwanie



'ARSENAŁU'

Udział w ważniejszych wystawach (ostatnie 10 lat)

1985 - Prezentacje Środowiska Lubuskiego - Gorzów, Zielona Góra

Biennale Małych Form Rzeźbiarskich - Poznań

VII Biennale im. Dantego - Ravenna (Włochy)

Festiwal Teatrów Polski Północnej (konkurs na medal i małą formę) - Toruń (wyróżnienie)

1986 - Prezentacje Środowiska Lubuskiego - Gorzów, Zielona Góra

„Salon Jesienny” - Szczecin

I Triennale Rzeźby Portretowej - Sopot (brązowy medal)

„Rysunek rzeźbiarzy” - Orońsko

Prezentacje Sztuki Polskiej - Frankfurt n/Odrą

Wystawa poplenerowa - Orońsko

1987 - Prezentacje Środowiska Lubuskiego - Gorzów, Zielona Góra

Biennale Małych Form Rzeźbiarskich - Poznań

„Tendencje i twórcy” (wystawa medali) - Toruń

Konkurs na rysunek im. Andriollego - Lublin

„Erotyk” (konkurs na rysunek i grafikę) - Słubice

„Konik morski” - interdyscyplinarna wystawa ogólnopolska - Szczecin

Wystawa poplenerowa - Wrocław, Ziębice, Książ

1988 - Biennale Małych Form Rzeźbiarskich - Warszawa

Prezentacje Sztuki Polskiej - Ryga, Sofia

„Ochrona środowiska naturalnego” (wystawa międzynarodowa) - Szczecin, Warszawa

III Biennale Sztuki Sakralnej - Gorzów

Wystawa poplenerowa - Orońsko

1989 - Prezentacje Środowiska Lubuskiego - Eberswalde, Gorzów (nagroda)

IV Biennale Sztuki Sakralnej - Gorzów

„Ochrona Środowiska Naturalnego” (wystawa międzynarodowa) - Szczecin (nagroda)

1991 - Prezentacje Małych Form Rzeźbiarskich - Poznań

„Medalierstwo polskie lat 80-tych” - Wrocław, Kraków, Legnica
Wystawy indywidualne - Gorzów, Zielona Góra, Seelow

1992 - Wystawy indywidualne - Eberswalde, Bremen, Recz

Ecologium 92 - Biennale Rzeźby - Szczecin (nagroda)

Przegląd Plastyki Gorzowskiej - Gorzów (nagroda publiczności)

V Biennale Sztuki Sakralnej - Gorzów

Udział w międzynarodowym sympozjum rzeźbiarzy „Europa bez granic” - Werbig

Prezentacja projektów rzeźby w kamieniu - Werbig

1993 - Wystawa indywidualna - Hasselt (Belgia)

Biennale Małych Form Rzeźbiarskich - Poznań, Bydgoszcz

Przegląd Plastyki Gorzowskiej - Gorzów (nagroda)

1994 - Udział w Biennale „Ochrona Środowiska Naturalnego” - Szczecin

Nagroda Zamku Książąt Pomorskich.

1994 - Wystawy indywidualne w Gorzowie, Pile i Bydgoszczy

Międzynarodowy plener rzeźbiarzy w Górzycy

1995 - Wystawa indywidualna we Wrocławku

Międzynarodowy Plener Rzeźbiarski w Austrii (Vagrain)

Udział w międzynarodowym plenerze rzeźbiarzy w Buku k. Szczecina



Zofia Bilińska

Studia ukończyła w PWSSP w Poznaniu na Wydziale Malarstwa, Grafiki i Rzeźby (1962 - 1968). Dyplom z rzeźby u prof. Magdaleny Więcek-Wnuk. Od 1975 r. mieszka w Gorzowie. Uprawia rzeźbę kameralną i monumentalną oraz grafikę. Inicjatorka i organizatorka międzynarodowego pleneru rzeźbiarskiego w Górzycy (1994).

„Jestem zwolenniczką przekonania, że sztuka powinna kojarzyć się z pięknem, pobudzać do szlachetności, dawać radość odbiorcy i nastawiać go optymistycznie. Służyć temu ma właśnie miękkość, ciepło, subtelność formy i szlachetność wykorzystywanego materiału.”

Gorzów Wlkp. ul. Warskiego 77 tel. 214-170

Realizacje

- rzeźby przestrzenne w Gorzowie, Choszczynie, Drawnie, Reczu, Gliźnie,
- rzeźby - pomniki w Gorzowie, Reczu, Gliźnie,
- płaskorzeźby ściennie w Ośnie Lub., Gorzowie i Słubicach,
- medale dla miast - Recz, Gorzów, Barlinek, Poznań, Choszczno,
- rzeźby nagrobne i tablice pamiątkowe,
- projekty opraw plastycznych licznych wydawnictw i reklam.

BARWY I KSZTAŁTY

JESIENI ZOFII B.

Przez cały wrzesień Z. Bilińska mozolnie pracowała w drewnie uczestnicząc w Międzynarodowym Plenerze Rzeźbiarzy zorganizowanym w Buku k. Szczecina przez Stowarzyszenie Artystów Rzeźbiarzy i Książnicę Szczecińską. Miejsce, w którym spotkali się artyści z Polski i Niemiec to wielka oaza spokoju i piękna szczególnie u kresu lata. Nie można tu było nie stworzyć dzieł formą i nastrojem utożsamiających się z otoczeniem. Dlatego Zofia wybrała sobie olbrzymi kłoc drewna, który sam zasugerował jej pewne formy wymagające jednak mozolnej i konkretnej obróbki. Trzeba przecież każdy centymetr materiału dotknąć, wyczuć i zrozumieć jego mowę, aby nadać martwemu kłocowi właściwy kształt pełen znaczeń, sugestii, uroku. Rzeźba nosi tytuł „Płonąca”. Jak języki płomieni układają się linie drewna harmonijnie wkomponowując się w leśno-parkowe otoczenie.

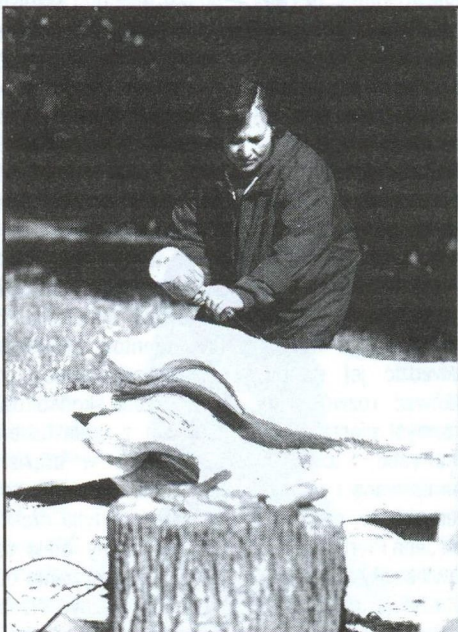
A jednak po czterech tygodniach wspaniałego psychicznego odpoczynku (choć ciężkiej fizycznej pracy) wśród bratnich sobie dusz, czyli kolegów po fachu, trzeba było wracać do „normalnego życia”.

Zaraz po przyjeździe Z. Bilińska została włączona do przygotowań Targów Pogranicza, współpracuje bowiem od 3 lat z Zachodnią Izbą Gospodarczą. Jest autorką rzeźby stanowiącej nagrodę w konkursie „Mister Produktu” i medalu pn. „Najlepszy produkt”, uczestniczy w pracach grupy oceniającej formy zgłoszone do

konkursu, aby okiem plastyka spojrzeć na katalizatory czy czopiarki. Bo każdy produkt obok funkcjonalności i nowoczesności technicznych rozwiązań powinien być jeszcze ładny i kolorystycznie przyjazny ludziom. Ona, plastyczka ma właśnie czuć, by w ocenie nie pomijano estetyki wyrobów. Jej zdanie liczy się najbardziej przy ocenie najlepszej ekspozycji targowej. Ten mariaż z Zachodnią Izbą, z ludźmi biznesu już przynosi pozytywne, choć jeszcze wciąż małe efekty. Marzy jej się taka współpraca, aby całym Targom nadawali kształt plastyczny artyści, aby każdy organizator stoiska ściśle współpracował z plastykami i jemu właśnie powierzył swoją ekspozycję. Ludzie biznesu wciąż jeszcze są oporni i nieufni. Może jednak wkrótce nadejdzie ten czas, iż artysta plastyk będzie pilnie poszukiwany przez szerokie grono ludzi interesu. A tymczasem

- ludzie biznesu dostają już w nagrodę prace Zofii i coraz częściej poszukują oryginalnych dzieł, a nie reprodukcji czy bibelotów.

A ona w ubiegłym roku zachęcona przez dyrektora ZIG na Targach Pogranicza miała swoją skromną ekspozycję. Pokazała zaledwie kilka prac, ale i tak zachwyciły one delegację Wspólnoty Le Creusot z Francji. Zaproszono Zofię do zorganizowania wystawy w pałacu La Verrerie. Już wiosną otrzymała oficjalne pismo z zaproszeniem na kilka dni do Le Creusot, aby zapoznać się z warunkami ekspozycji. Zwlekała z wyjazdem obawiając się dalekiej, samodziel-



nej podróży. Sama przecież nie prowadzi samochodu, a ponadto bariera językowa jest zawsze największą przeszkodą w nawiązywaniu kontaktów. Szukała więc pomocy w tym przedsięwzięciu u władz wojewódzkich i miejskich, u ludzi biznesu zapoznanych dzięki kontaktom z ZIG. Ale kto miał udzielić tej pomocy?

Kto tak naprawdę w Gorzowie jest zainteresowany prezentacją gorzowskich twórców za granicą? A przecież (sprzedaż) pokazanie twórczości naszych artystów za granicą powinna być traktowana z powagą przez władze miasta i województwa. Prezydent Woźniak tylko obiecuje systematycznie pokonywać te bariery. Również Urząd Wojewódzki poza ogólną życzliwością konkretnej pomocy nie ofiarowuje. Zaś Związek Polskich Artystów Plastyków w Gorzowie nie zajmie się przecież sprawami rzeźbiarki stowarzyszonej w Związku Artystów Rzeźbiarzy. Trzeba więc mieć dużo samozaparcia, silnej woli i zdrowia, aby

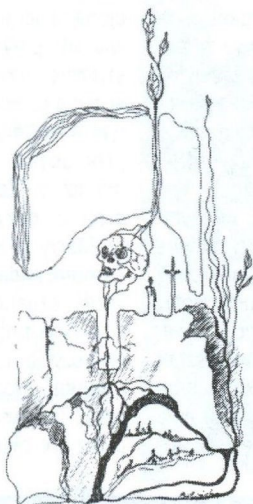
tworzyć w Gorzowie sztukę niekomercyjną, ambitną, a jednak trafiającą do szerokiego grona odbiorców. Bo prace Zofii Bilińskiej znajdują swoje miejsce nie tylko wśród przeciętnych odbiorców kochających piękno, lecz także w zbiorach wytrawnych kolekcjonerów prywatnych i państwowych. Rzeźby Bilińskiej są także wysoko oceniane w gronie kolegów po fachu, z czego Zofia cieszy się najbardziej. Wysoko też oceniali twórczość Bilińskiej Francuzi, którzy do swojego miasta Le Creusot postanowili sprowadzić jej rzeźby, aby w ten sposób zapoczątkować rozwój artystyczny tego bogatego w przemysł miasta. Prezentacja twórczości polskiej artystki, i to z Gorzowa, ma być pierwszą zorganizowaną z rozmachem wystawą dzieł współczesnych w pięknych salach zamku La Verrerie. Pan Jean Pierre Piroka v-ce prezydent wspólnoty powiedział Zofii, że będzie ona pionierką, która ożywia prawdziwą działalność artystyczną w Le Creusot. Czy takim

komplementom można się oprzeć?

Z. Bilińska po cichu liczy trochę na pomoc finansową władz miasta Gorzowa w zorganizowaniu przewozu prac do Francji, ale choćby tej pomocy nie otrzymała, za wszelką cenę spróbuje nie zawieść sympatycznych Francuzów. Porwali ją przecież prawie (w końcu) do swojego miasta, gdy wracali z Targów Pogranicza. Pokazali miasta Wspólnoty i pałac, w którym ma być zorganizowana wystawa.

Pałac jest zachwycający - piękne białe wnętrza odpowiednie do prezentowania rzeźb z brązu i delikatnych w formie rysunków. Za mało było czasu na zwiedzenie Dijon, stolicy Burgundii, gdzie ma być przeniesiona jej wystawa w styczniu przyszłego roku. Wystawa w Le Creusot zaplanowana jest w dniach 9-31 grudnia br. A więc trzeba się spieszyć z organizowaniem wyjazdu i przesyłaniem danych, aby Francuzi mogli przygotować odpowiednią oprawę reklamową.

Plenery, podróże, wystawy to część przyjemnego życia artystycznego, ale przecież trzeba intensywnie pracować, aby zarobić na splendory. Teraz Zofia musi się skupić na pracach związanych z odtworzeniem rzeźb do fontanny Hermana Pauckscha w Gorzowie. Model w skali 1:5 gotowy, więc trzeba zacząć realizację w skali 1:1. Do końca marca rzeźby mają być gotowe. A praca nie będzie blaha. Należy wiernie odtworzyć ok. 11 elementów XIX-wiecznej kompozycji wykonanej przez niemieckiego rzeźbiarza Cuno von Vechtritz. Trzeba skonsultować wykonanie modeli gipsowych z odlewnikiem, który podjął się stworzenia dzieła w brązie. To także bardzo odpowiedzialna praca. Roztopienie i wlanie metalu do form to tylko część skomplikowanych czynności. Główny efekt uzyskuje się po dokonaniu żmudnej, precyzyjnej obróbki technicznej każdego detalu rzeźby. Trzeba umieć posługiwać się frezarkami, szlifierkami. Trzeba nawdychać się



rys. Z. Bilińska

pyłu, opanować drżenie rąk powodowane wibracją maszyn, dać sobie radę z oparami środków chemicznych używanych przy patynowaniu brązu.

Samo odtworzenie figur i form już kiedyś przez kogoś stworzonych to niby prosta czynność dla przeciętnego odbiorcy. A jednak to praca bardziej skomplikowana niż stworzenie własnej wymyślonej rzeźby. Rodzi konieczność dogłębnej analizy najdrobniejszych detali, ruchu, kompozycji, nastroju. To konieczność wczucia się w myślenie twórcy dzieła, w epokę, w której to dzieło powstało. 100 lat to niby tak niewiele, a jednak duża zmiana mentalności twórców i kolosalne różnice w sposobie traktowania formy rzeźbiarskiej i materiału, z którego ta forma powstaje. Odtworzenie XIX-wiecznego dzieła, tchnięcie w nią nastroju tamtej epoki, to niemal szamańska praca, nad którą należy się poważnie skupić i całkowicie poświęcić. Zofia myśli, że najważniejsza byłaby tu zupełna izolacja od otoczenia, od możliwości rozpraszania uwagi innymi codziennymi sprawami. Kto wie, czy nie zamieszka na ten czas w pomieszczeniach przekazanych jej nieodpłatnie do pracy przez ZWCh „Stilon” SA. Jest wdzięczna dyrekcji ZWCh, za udostępnienie pomieszczeń do pracy i pomoc w myśleniu nad dziełem tak skomplikowanym jak odtworzenie XIX kompozycji rzeźbiarskiej.

Już dziś sen z powiek jej spędza postać kobiety (2.5 m.) symbolizującej rzeckę Wartę z trójką dzieci u jej stóp. Dzieci trzymają w rękach rekwizyty - symbole zajęć mieszkańców: wędkę, młot, koło zębate, łódeczkę. W głównym zbiorniku fontanny królują dwa żółwie „wypływające” wodę u stóp głównej figury kompozycji.

Zachowało się trochę fotografii tych rzeźb, ale nie na tyle dokładnych, aby odtworzenie było łatwe. Odwrotnie - rodzi się wiele problemów: jak powtórzyć technologię odlewu zastosowaną 100 lat temu? jak wykonać rzeźby, aby odtworzone w ciężkim brązie stworzyły wrażenie lekkości i tej nie-

uchwytnej, subtelnej ekspresji? jak uzyskać cienkość ścianek odlewu? Ale ciężar tych problemów Z. Bilińska może rozłożyć na ludzi, którzy podjęli się wykończenia dzieła w brązie. W Poznaniu znalazł się młody rzeźbiarz, Robert Sobocinski, który opanował zachodnią technologię odlewów i oferuje odtworzenie dzieła ze wszystkimi detalami. Ma już doświadczenie w odlaniu bardzo skomplikowanych form. A praca będzie naprawdę skomplikowana. Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, gdzie Zofia odlewa wszystkie swoje prace techniką wosku traconego, odmówiło przyjęcia zlecenia na odlanie rzeźb do fontanny Pauckscha. Po przeanalizowaniu zdjęć stwierdzono, że praca jest dla nich zbyt skomplikowana. Trzeba wycyzlować każdy detal. Każdej twarzy nadać odpowiedni wyraz. Aby Kobieta-Warta miała ten tajemniczy półuśmieszek pełen zadumy i troski o dzieci bawiące się u jej stóp. Aby każda twarzyczka dziecka była podobna do tej wykonanej przez rzeźbiarza w 1897 r., by spódnica miała właściwą ilość mięsistych fałd, a z wiader woda wylewała się w taki sposób jak dawniej. Trzeba też rozgryźć problem odtworzenia łańcuchów, na których zamocowane będą wiadra i rozpracować kształt i ruch żółwi „wypływających” wodę na główny cokół fontanny choć same odwrócone są do niej bokiem. Tyle pytań, tyle zagadek, które kolejno trzeba rozwiązać. A terminy biegną, biegną. Dobrze, że dzięki życzliwości „Stilonu” pracownia już przygotowana łącznie z pomieszczeniem na odpoczynek.

Mimo tych wszystkich problemów Bilińska wierzy w swoje artystyczne siły. Nie może się nie udać. Ale co będzie, gdy nie wyjdzie tak, jak sobie wymarzyła?

Ten rok jeszcze nie podsumowany przez Zofię był bogaty w wydarzenia artystyczne i towarzyskie. Żałuje, że nie zdążyła w terminie przygotować prac na Biennale im. Dantego w Ravennie, skąd otrzymała ponowne zaproszenie z Włoch.

K. K.



Listopad w galeriach

Biuro Wystaw Artystycznych

ul. Pomorska 73,
tel. 33-25-67, dyr. Jerzy
Gąsiorek

czynne: codziennie 10.00-18.00
sob. i niedz. 11.00-17.00

W listopadzie:

do 5. - Poplenerowa wystawa malarska Barlinek - Dębno'95.

od 12. - Wystawa fotograficzna na 100-lecie kina: „Aktor-ki” Renaty Pajchel. Otwarcie g. 12.00

Centrum Promocji Stilonu

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-60

czynne: codziennie 9.00-20.00 kier. Maria Kwiecińska

w listopadzie:

do 19. - Fotografia prasowa Tomasza Gawałkiewicza, fotoreportera „Gazety Lubuskiej”

od 24. - Wystawa filatelistyczna z okazji 50-lecia Poczty gorzowskiej

Mała Galeria

ul. Chrobrego 4, tel. 285-32

w listopadzie:

do 11. - Wystawa fotografii

Ryszarda Sapkowskiego pt. „Pamiętamy...”

od 11. - Wystawa plakatu ze zbiorów Muzeum Kinematografii w Łodzi nt. „Literatura w filmie”. Otwarcie o godz. 15.00

Muzeum

ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43, dyr. Zdzisław Linkowski

czynne: wt.-pt. g. 10.00-16.00, niedz. g. 11.00-17.00

Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrza w stylu biedermeier, Sala portretowa, Dawna sztuka zdobnicza, Salonik rokokowy, Sień herbowa i Gabinet zegarów, Akwarele Henryka Rodakowskiego „Album Pałahickie”.

26. - O godz. 12.00 otwarcie wystawy grafiki plastyka łemkowskiego - w ramach III Spotkań z Kulturą Łemkowską.

Muzeum Oddział „Spichlerz”

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68
czynne: wt.-pt. 10.00-16.00
niedz. 11.00- 17.00

Wystawy stałe: „Warta - świądek dziejów”, Malarstwo Jana Korcza, Kolekcja „Krąg Arse-

nału”, Galeria tkaniny unikatowej.

- Galeria sprzedażna prac plastyków gorzowskich

w listopadzie:

- W drugiej połowie miesiąca otwarcie wystawy prac Romana Kasprowicza

Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży

ul. Wał Okrzejny 36/37,
tel. 22-44-27

w listopadzie:

- Trwać będzie wystawa poplenerowa - rysunek i malarstwo dzieci i młodzieży z sekcji plastycznych MDK.

Galeria Książki Mówionej WiMBP

ul. Kosynierów Gdyńskich 81, tel. 245-35

czynna: pn.śr.pt. 12.00-18.00,

wt.czw.sob.(pracująca)
10.00-15.00

Wystawa prac plastycznych Anny Szymanek.

Galerie Klubu „Lamus”, klubu MPiK, Wojewódzkiego Domu Kultury, Jazz-Klubu „Pod Filarami”, Klubu Nauczyciela, domu Kultury „Małyszyn” - w dziale „Kluby i domy kultury”.

**Pamiętaj! Do 20 listopada poczta przyjmuje prenumeratę
Arsenału Gorzowskiego na 1996r.**

MICHAŁ ZDOBYŁ SŁOŃCE



Gorzowa. Zachowanie jego (telewizji) archiwum winno być pierwszym obowiązkiem odpowiedzialnych za gromadzenie pamiątek przeszłości. Po-tem przyszła ta idea fix, żeby stworzyć własną telewizję. Przez tyle lat byliśmy przekonani, że telewizja może być tylko państwowa, warszawska. A on wymyślił, że powinna być także nasza, gorzowska. Koszt najprostszych służących temu urządzeń był przeogromny, a dolarów nie można było wtedy kupić w banku ani w kantorze. Marzenie o własnej telewizji było porywaniem się z motyką na słońce. A przecież Michał Woronowicz zdobył to Słońce.

Telewizja ruszyła. Ale on nie pokazywał się w okienku. Pozostał za kamerą, a nawet jeszcze dalej - w dyrektorskim gabinecie. Cóż to był za gabinet! Zawsze pełen ludzi, bo Michał naprawdę cieszył się z każdej wizyty. Na początku miesiąca przynosiłam mu „Arsenał”. Przyjmował go serdecznie traktując jako źródło inspiracji do audycji lub wskazówkę, kogo zaprosić do telewizyjnej rozmowy. Planowaliśmy wspólne robienie audycji: rekomendacje „Arsenału”, krótkie migawki z ocenami kulturalnych zdarzeń, prezentacje artystów.

Ale wtedy w telewizji już krucho było z pieniędzmi, a Michał nie śmiał zamawiać pracy bez wynagrodzenia. Nasz „Arsenałowy” natłok obowiązków także nie pozwalał na dołożenie kolejnych, choć akurat brak wynagrodzenia nie był tu najważniejszy. Nie doszło więc do współpracy. Nigdy nie pracowaliśmy razem, choć rozumieliśmy się bardzo dobrze. I już nie dojdzie. Ten świat nie jest sprawiedliwy. Ludzie potrzebni jak Michał nie powinni odchodzić tak wcześniej.

Krystyna Kamińska

Nigdy nie pracowaliśmy razem. Spotykaliśmy się najczęściej w sytuacjach przyjemniejszych - na otwarciach, kolacjach, wyborach Miss. Było uroczyście, rozrywkowo. Ale Michał zawsze myślał o telewizji.

Pamiętam pierwsze takie spotkanie na imieninach u Jagody Bokuniewicz w dwa miesiące po uruchomieniu Telewizji Vigor. Choć w gronie zaproszonych nie dominowały „telewizory”, rozmawiało się wyłącznie o Vigorze. Michał - zdawało się - tylko słuchał, a przecież rzeczowymi, konkretnymi stwierdzeniami deprymował nawet rozwichrzonego Jurka Zysnarskiego. On po prostu wiedział, jaka ma być ta jego wymarzona telewizja.

Z kamerą nie rozstał się od kilkunastu lat wcześniej. Stworzył kronikę Stilonu i kronikę

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

28 października minęły trzy lata od zgonu poety Zdzisława Morawskiego. 20 listopada minie czternaście lat od śmierci najtroskliwszego kronikarza Gorzowa, mistrza fotografii Waldemara Kućki.

Czcimy ich pamięć...



KOMU POTRZEBNA SZTUKATORKA?

Rozmowa z Aleksandrą Chrzanowską

- Podobno jest pani jedyną w województwie gorzowskim sztukatorką. To prawda?

- Nie słyszałam o innej, więc chyba rzeczywiście jestem jedyną.

- Czy po skończeniu szkoły podstawowej w Kostrzynie marzyła pani o takiej profesji?

- Chciałam uczyć się w liceum plastycznym, a właśnie w Zespole Szkół Budowlanych w Szczecinie otwierano klasę o specjalności konserwacja zabytków. Zdecydowałam się od razu, bo zawsze interesowała mnie szczególnie rzeźba i w życiowych planach miałam od dzieciństwa studiowanie rzeźbiarstwa.

- Klasa była eksperymentalna, o ile wiem, już nie ma tej specjalności, ale pani udało się skończyć technikum?

- Tak, jednak również z przyczynami. Po trzecim roku powiedziano nam, że nie ma dla nas miejsca praktyk, więc albo porzucimy tę specjalność, albo będziemy sobie szukać miejsca na praktykę na własną rękę. Nie wiedzieliśmy co robić. Była nas garstka, ale wszyscy zainteresowani konserwacją zabytków. Sprawa zaczęła być głośna. Ostatecznie zaopiekowała się nami Telewizja Poznańska, znalazła się prywatna firma, która nam pozwoliła na odbycie praktyki i dzięki temu mogliśmy zdobyć uprawnienia i skończyć szkołę.

- A teraz?

- Nie zdecydowałam się od razu na studia, bo przeraziły mnie koszty, ale ciągle o nich myślę. Przez trzy lata od zakończenia szkoły nie miałam stałej pracy. Współpracuję z panem Janisławem Zaleskim, właścicielem Zakładu Konserwacji Zabytków „Feston” w Gorzowie i od niego dostaję od czasu do czasu zlecenia, gdy wykonywane prace wymagają moich umiejętności.

- Wiem, że pan Zaleski wysoko sobie ceni pani wiedzę fachową i rękę.

- Dziękuję. Gdy zgłosiłam się do niego, dał mi do konserwacji pilastrową głowicę kolumny. Zrobiłam. Był zadowolony, więc powierzał mi kolejne zadania. Na terenie województwa gorzowskiego niewiele odnawiano starych budowli. Dopiero od końca ubiegłego roku coś się zaczyna ruszać.

- Czy wykonywała pani jakieś prace w Kostrzynie?

- Całkiem na początku pracowałam przy elementach sztukatorskich w budynku poczty. Konserwowałam festony, czyli ozdoby w kształcie girland na zewnątrz oraz w portalu.

- Teraz trwa remont zabytkowej willi, w której mieści się Urząd Miasta. Są tu bogate sztukaterie. Czy będzie pani coś robić?

- Nikt mnie nie zaprosił.

- A czy obecnie gdzieś pani pracuje?

- Nie, czekam na kolejną ofertę pana Zaleskiego. Od wiosny mam przyobiecany pracę w zakładzie konserwacji zabytków, który powstaje w Witnicy a ma wykonywać prace nie tylko w Polsce, lecz także w Niemczech. Szykują się tam ciekawe zadania. Bardzo bym chciała, żeby się udało. Już niedługo będę miała w Witnicy swoją pracownię z dużą ilością gliny. Cieszę się na to.

- Jaki typ zdobienia najbardziej lubi pani odnawiać?

- Nasi przodkowie mieli tak wspaniałe pomysły i tworzyli takie piękne ozdoby natynkowe, że nie mogę określić, który typ mi się najbardziej podoba. Lubię tę pracę, więc odnawianie wszystkich ozdób sprawia mi przyjemność.

- Życzę więc zadowolenia z trudnej i mało docenianej pracy w konserwacji urody dawnych budynków.

Rozm. Krystyna Kamińska



JERZY GRODEK

a f E r y z m y

Znak naszej ery
- nowe afery

NA PARAGRAF

Wiwat system prawny!
Giętki i przestawny...

Wśród doskonałych znawców
przedmiotu
nie brak idiotów.

WYCHODNE

Czasami
mądrość wychodzi
...z zębami

INTERESOWNOŚĆ

Sedno pracy elektryka,
że gdzie włoży - pewna wtyka.

DO WODZA

Po twoim przewodzie
cała nadzieja w narodzie

NA GÓRZE

Wojna
zawsze hojna.

NA MALARZA

Wybrał mniejsze zło:
namalował tło.

NA ŁAPÓWĘ

Jedno jest tanie - Branie !

STATUS QUO

Utrzymują go właśnie
prawicowe właśnie.

e r o t y z m y

SZCZĘŚCIARA

Pierwszy członek
i już małżonek.

WZIĘTY DRUŻBANT

Nie odmawia pomocy
nawet w poślubnej nocy.

NA GOTOWOŚĆ

Oj, nie zawsze stoi,
co mężczyźnie przystoi!

POSZUKIWACZ

Mniej przykre pomyłki
kiedy jędrne tyłki.

NA DOBRY POCZĄTEK

Szczęśliwy pan młody!
- Inni zapewnili płody.

DO KOCHANEK

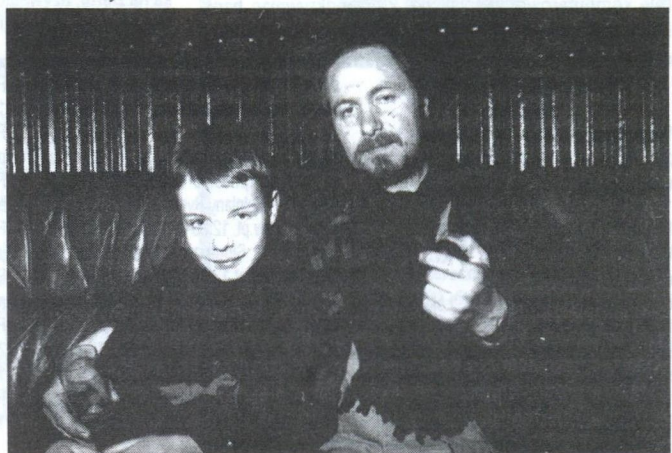
Kto kocha, ten wierzy.
- Nie radzę wam.

JERZY.

Autor z synem



Promocja tomiku fraszek Jerzego Grodka pt. „afEryzmy” wydanego przez Agencję Wydawniczą KAMAK jest przewidziana w dniu 18 listopada o godz. 17.00 w Klubie „Pod Filarami”. Serdecznie zapraszamy wszystkich przyjaciół, znajomych i innych naszych czytelników uznających talent autora, na premierę jego pierwszej książki. Liczne atrakcje zapewnione.



Repertuar KIN

Kino „Kopernik”

ul. Warszawska 33,
tel. 322-786, kasa 322-764
- od 3 Nell
- od 10 System
- od 17 Pocahontas
- od 1 grudnia - 9 miesięcy

Kino „Słońce”

ul. Chrobrego 2, tel. 254-79
- 3-12 Strzały na Broadwayu
- 7-12 Casper
- 13-19 Książd
- 19-30 Apollo 13
- od 24 Species



Nell reż. Michael Apted wyk. Jodie Foster, Liam Neeson, Natasha Richardson. Inspirowana prawdziwymi wydarzeniami historia przyuczanej do życia społecznej dziewczyny, która wiele lat spędziła w prymitywnych warunkach. Opowieść o potrzebie zachowania wrażliwości i otwartości wobec ludzi.

Pocahontas reż. Mike Gabriel i Eria Goldberg. Kolejna animowana długometrażowa bajka z Disneyowskiej pracowni. Opowieść o walce Indian z europejskimi zdobywcami i miłości jednego z przybyszów oraz córki wodza indiańskiego plemienia.

System reż. Irwin Winkler wyk. Sandra Bullock, Jeremy Northam, Denis Miller, USA 1995 r. Znana z „Ja cię kocham, a ty śpisz” i „Speed” Sandra Bullock wcieli się w rolę komputerowej specjalistki, która odkrywając bank utajnionych informacji ryzykuje swoją zawodową karierę.

9 miesięcy reż. Chris Columbus (producent filmu „Kevin sam w domu”) wyk. Hugh Grant, Julianna Moore, Jeff Goldblum, Robin Williams, USA 1995 r. Opowieść o przygotowaniach do roli ojca beztrojskiego dotąd kawalera.

Strzały na Broadwayu reż. Woody Allen wyk. John Cusack, Jack Warden, Diane Wiest, Jennifer Tilly, USA 1994r. Nagrodzona Złotym Globem oraz nominowana 7 razy do Oscara, ostatecznie z jednym Oscarem za drugoplanową rolę kobiecą dla Diane Wiest, sensacyjna komedia, umiejscowiona w Nowym Jorku lat dwudziestych - młody dramaturg w zamian za możliwość reżyserowania własnej sztuki na Broadwayu ma znaleźć w niej rolę dla drugorzędnej aktorki, popieranej przez finansującego przedsięwzięcie gangstera. To opowieść o artystycznych ambiacjach i kompromisach.

Książd reż. Antonia Bird wyk. Linus Roache, Tom Wilkinson, Robert Carlyle, W. Brytania 1994. Społeczno-obyczajowa opowieść, nagrodzona na festiwalu w Edynburgu jako najlepszy film brytyjski roku 1994. Jej bohaterem jest młody książd - idealista z problemami na tle własnych seksualnych preferencji. Film wzbudził duże emocje na świecie i w kraju - przez oponujące przeciwko publicznym projekcjom filmu środowiska, postrzegany jest jako atak na religię katolicką.

Apollo 13 reż. Ron Howard wyk. Tom Hanks, Kevin Bacon, Bill Paxton USA 1995. Opowieść oparta na historii katastrofy - wybuchu na pokładzie amerykańskiego statku kosmicznego „Apollo 13” podczas lotu na księżyc w 1970 roku.

Species reż. Roger Donaldson wyk. Ben Kingsley, Michael Madsen, USA 1995 Film sensacyjny - kosmita szuka na ziemi, używając przemocy, mężczyzny do przedłużenia swojego gatunku.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia Główna, Czytelnia prasy i książek - ul. Sikorskiego 107, tel. 284-12, czynna codziennie od 10.00 do 19.00, w soboty od 10.00 do 15.00.

Informacja biblioteczna - tel. 286-08

Centrala - ul. Kombatantów 2, tel. 321-424, czynna jak wyżej

Filia Zbiorów Naukowych - ul. Łokietka 37, tel. 253-45, czynna jak wyżej

Dział Zbiorów Audiowizualnych - ul. Wyszyńskiego 11/13 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia Książki Mówionej - ul. Koszyńców Gdyni-

skich 81, tel. 245-35 czynna pn.śr.pt. 12.00-18.00, wt.czw.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia nr 2 - ul. Mieszka I 50, tel. 202-917 czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 3 - Wełniany Rynek 2, tel. 244-84 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 4 - ul. Słoneczna 63, tel. 269-84, czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 5 - ul. Śląska 7, tel. 262-66, czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 6 - ul. Śląska 78, tel. 283-18 czynna pt.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 7 - ul. Krasińskiego 10 czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 8 - ul. Matejki 38 czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 9 - ul. Armii Polskiej 31 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 10 - Pomorska 34, tel. 324-237 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 11 - ul. Fredry 1c/1 czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 13 - ul. Osadnicza 25 (Zieleniec) czynna pn.wt.pt. 14.00-18.00, śr.czw. 9.00-13.00

Filia nr 14 - ul. Wróblewskiego 35, tel. 321-247, czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 17 - ul. Małyszowska 35, czynna wt.czw. 15.00-20.00, śr. 13.00-18.00, pt. 15.00-19.00

LISTOPAD W MEGARONIE

XXX-lecie DKF „MEGARON” pod patronatem Prezydenta Miasta Gorzowa
Projekcje odbywają się w Centrum Promocji ZWCh „Stilon”, ul. Pomorska 73.

POKAZ FILMÓW KRZYSZTOFA KIEŚŁOWSKIEGO

w całości sponsorowany przez „Gazetę Wyborczą”

- 3.11.95. godz. 17³⁰ i 19³⁰ „Krótki film o zabijaniu”
4.11.95. godz. 17³⁰ „Krótki film o miłości”
godz. 19³⁰ „Trzy kolory. Niebieski”
5.11.95. godz. 17³⁰ „Trzy kolory. Biały”
godz. 19³⁰ „Trzy kolory. Czerwony”

Prelekcje przed filmami wygłosi red. Renata Ochwat z „Gazety Wyborczej”

LITERATURA W FILMIE

- 10.11.95. godz. 17⁰⁰ „Proces” David Jones
godz. 19³⁰ „Moja lewa stopa”
Jim Sheridan
11.11.95. godz. 10⁰⁰ „Kalina czerwona”
Wasilij Szukszyn
godz. 17⁰⁰ „Kabaret” Bob Fosse
godz. 19³⁰ „Dziecko Rosemary”
Roman Polański
12.11.95. godz. 10⁰⁰ „Piknik pod wiszącą skałą”
Peter Weir
godz. 17⁰⁰ „Królowa Margot”
Patrice Chereau
godz. 20⁰⁰ „I kowbojki mogą marzyć”
Gus Van Sant
13.11.95. godz. 17³⁰ „Wystrzałowie dziewczyny”
Jonathan Kaplan
14.11.95. godz. 17³⁰ „Pożegnanie jesieni”
Mariusz Treliński
15.11.95. godz. 17³⁰ „Chłopcy z ferajny”
Martin Scorsese
16.11.95. godz. 17³⁰ „Łowcy androidów”
Ridley Scott
17.11.95. godz. 17³⁰ „Pożegnanie z Marią”
Filip Zylber
godz. 19³⁰ „Dziki noc” Cyril Collard
18.11.95. godz. 11⁰⁰ „Czarny książę”
Caroline Thompson
godz. 17⁰⁰ „Lato miłości” Feliks Falk
godz. 19⁰⁰ „Mefisto” Istvan Szabo
19.11.95. godz. 11⁰⁰ „Panna z mokrą głową”
Kazimierz Tarnas
godz. 16⁰⁰ „Imperium słońca”
Steven Spielberg
godz. 19⁰⁰ „Dom dusz” Bille August

- 24.11.95. godz. 17⁰⁰ i 19³⁰ „Księgi Prospera”
Peter Greenaway
25.11.95. godz. 17⁰⁰ „Życie jest słodkie”
Mike Leigh
godz. 19⁰⁰ „Kraina wód”
Stefan Gyllenhaal
26.11.95. godz. 17⁰⁰ „Riff-Raff” Ken Loach
godz. 19⁰⁰ „Nadzy” Mike Leigh

IMPREZY TOWARZYSZĄCE:

od 03.11.95. - Mini portret Krzysztofa Kieślowskiego (Galeria Centrum Promocji)

11.11.95. godz. 15⁰⁰ - Otwarcie wystawy plakatu pn.

„Literaturaw filmie” (Mała Galeria, ul. Chrobrego)

12.11.95. godz. 12⁰⁰ - Otwarcie wystaw fotosów Renaty Pajchel - aktorki (104 zdjęcia) (BWA)

Plakat filmowy „100 lat kina” (sala projekcyjna Centrum Promocji)

Zbiory udostępniło Muzeum Kinematografii w Łodzi. Wystawy czynne będą do 30 listopada 95 r.

Organizatorzy: Wojewódzki Dom Kultury, Społeczna Rada DKF „Megaron”, Biuro Wystaw Artystycznych oraz Centrum Promocji ZWCh „Stilon”. Podziękowanie dla Centrum Poligraficznego „Perfect Company” za sponsoring i wydrukowanie plakatów, programów, zaproszeń, nalepek.



Barbara Gawrońska
specjalistka protetyki
stomatologicznej

gabinet: ul. Czerwieńska 5e/4

tel. 321-666

przyjmuje:

pn.-pt. godz. 10.00 - 12.00

17.00 - 19.00

soboty godz. 11.00 - 12.00

...niebaczni na trud permanentny, wędrujemy przez lata po krętych gościńcach kultury. Wciąż jednak jest to droga śladami Don Kichota...

„Megaron” dwóch pokoleń

Nie można przecenić roli, jaką odegrał ruch dkf-owski w kształtowaniu naszej kultury filmowej. Powstałe w latach 60-tych kluby, wzorem krajów Europy zachodniej, promowały nowe trendy w kinie światowym. Zwalczały przestarzałe gusty i poglądy, skupiały intelektualistów. Bez wątpienia były zawsze i są nadal pewną formą kultury alternatywnej. W Polsce na dodatek były często jedyną drogą do poznania dorobku kina światowego w jego najbardziej wyszukanej formie.

W latach 60-tych - żywiołowo powstające kluby, najczęściej w ośrodkach akademickich, utworzyły Polską Federację Dyskusyjnych Klubów Filmowych. Wyrazem wagi i znaczenia dla kultury, jakie miał i ma ten ruch, jest fakt, iż funkcje prezesa Federacji pełnili najwybitniejsi polscy twórcy filmowi, jak **Andrzej Wajda**, **Krzysztof Zanussi**, **Edward Żebrowski** czy obecnie **Janusz Morgerstern**.

Od początku był to ruch społeczny. W swoim najlepszym okresie Federacja zrzeszała około 300 klubów - teraz jest ich nie więcej niż 50 w całym kraju. Przeszły istotne zmiany organizacyjne i programowe. Dziś najczęściej DKF-y działają instytucjonalnie, są powtórkowymi, tanimi kinami. Ztraciły swoją podstawową formę spotkań i dyskusji.

Takich klubów jak gorzowski „Megaron”, konsekwentnie realizujących ambitne założenia programowe - cykle tematyczne, przeglądy, spotkania - jest obecnie naprawdę niewiele.

Spółeczna działalność wokół filmu rozpoczęła się w Gorzowie we wczesnych latach 60-tych. Na początku w kinie „Capitol”, a później w kinie „Kolejarz”, za sprawą **Zdzisława Waloszka** i **Marii Łozińskiej**, rozpoczyna działalność Dyskusyjny Klub Filmowy. W roku 1966 następuje rejestracja w PF DKF a w rok później zawarto umowę z Filmoteką Polską, co stworzyło nowe możliwości repertuarowe. W skład pierwszej Rady Klubu wchodził: **Zdzisław Waloszek**, **Maria Łozińska**, **Stanisław Gajewski**, **P. Dąbrowski**, **I. Fleszer**, **J. Kaźmierczak**, **Aleksandra Zawiejka**. Prelegentami byli: **Zdzisław Morawski**, **Mieczysław Rzeszewski**, **Hieronim Świerczyński**.

Klub działał przy Domu Kultury „Kolejarz”. Z

czasem Rada staje się organem formalnym a skromną działalność prowadzi pracownik etatowy domu kultury - **Maria Szczesna**. W tym początkowym okresie działalności zorganizowano pierwszy w Gorzowie przegląd filmów archiwalnych.

W roku 1973 prezesem Rady zostaje **Lidia Przybyłowicz** - wychowanka DKF im. Z. Cybulskiego w Gdańsku. Wspólnie z **Wiesławą Łyczko** prowadzi klub do 1978 roku. Zostaje nawiązana żywa współpraca ze szkołami i środowiskiem studentkim. Rozpoczynają się cykle tematyczne. Zaczynają przyjeżdżać prelegenci z innych ośrodków. Zorganizowano duże seminarium p.n. „Western i jego aspekty wychowawcze”. Wykładowcą był **Marek Hendrykowski**. Z upływem czasu trudności wokół klubu narastają. Skąpo wydzielane środki i zły stan techniczny kina „Kolejarz” powodują biedę repertuarową i spadek zainteresowania jego działalnością.

Z chwilą powstania województwa gorzowskiego rodzą się nowe możliwości organizacyjne. Decyzją Rady zmieniono patrona. Klub przechodzi pod skrzydła Wojewódzkiego Domu Kultury. Dzięki pomocy **Mariana Marcinkiewicza** rozpoczyna swą działalność w kinie „Słońce”. Coraz mocniejsza cenzura i rozrastająca się liczba „półkowników” powoduje ogromne trudności repertuarowe. Klub nadal prowadzony jest przez dwie osoby. Sala licząca 500 miejsc jest zbyt duża i bardzo droga.

W roku 1978 prezesem zostaje **Barbara Kosińska** (obecnie **Steblin-Kamińska**), a on sam otrzymuje nazwę „Megaron”. Jego działalność zostaje ponownie przeniesiona do kina „Muza”. To peryferyjne kino jest bazą klubu przez wiele lat.

Zorganizowano wówczas „Przegląd etiud i filmów krótkich PWSFTi w Łodzi” z udziałem młodych twórców, nawiązano współpracę z Węgierskim Instytutem Kultury, Ambasadą Brytyjską, Francuską, Amerykańską, co zaowocowało pokazami filmów zupełnie nieznanymi w Polsce. Z udziałem autora odbył się przegląd twórczości **Bogdana Kosińskiego**. Pokazano cykl „Antybohater wojenny”, kino czeskie z najświetniejszego okresu, twórczość Carlosa Saura, Andrzeja Munka, Andrzeja Wajdy, Jerzego Skolimowskiego, Jerzego Kawalerowicza, kino zachodnoniemieckie, a także twórczość Wa-

sylija Szukszyna, Tadeusza Konwickiego, Miklosza Jancso, Ingramara Bergmana, Akiro Kurosawy i wielu, wielu innych.

Prelekcje przed filmami oraz wykłady prowadzili członkowie Rady a także goście jak: Mieczysław Wałas, Jerzy Skwara czy wielokrotnie Andrzej Werner.

XV-lecie klubu uświetniło seminarium „Przemiany reżyserii w kinie amerykańskim”, podczas którego pokazano m.in. „Nietolerancję” D.W. Griffith’a, „Obywatela Kane” Orsona Wellesa i in.

Z tej okazji klub otrzymał dyplom i nagrodę dyrektora wydziału Kultury i Sztuki UW, Lidia Przybyłowicz - dyplom i medal bity z okazji XXV lecia PF DKF „Za szczególne zasługi w upowszechnianiu kultury filmowej w Polsce” zaś Barbara Steblin-Kamińska dyplom honorowy Federacji. W kolejnych latach 3 osoby uczestniczyły w Międzynarodowych Warsztatach Filmowych w Eger na Węgrzech a także kilkakrotnie w festiwalach w Niemczech.

Przez wiele lat Lidia Przybyłowicz wchodziła w skład Rady PF DKF w Warszawie.

Tę prężną intelektualnie i organizacyjnie grupę DKF-owców tworzyli: **Jadwiga Adamczuk, Danuta Adamirowicz-Błaszczak, Jadwiga Kozińska, Edward Kozowy, Elżbieta Kustowska-Giernat, Barbara Kozińska-Stebelin-Kamińska, Stanisław Kuźnik, Lidia Przybyłowicz, Gabriela Ratajowicz-Balcerzakowa, Janusz Roział, Jerzy Sikora, Bogumiła Błaszczak-Klimaszewska.**

Po krótkiej przerwie w działalności w stanie wojennym klub rozpoczął działalność na całkowicie zamkniętych pokazach. W roku 1983 zrealizowano seminarium „Porozmawiajmy o kobietach”, pokazano wówczas 17 filmów!

Rok 1984 przynosi seminarium „Oblicza kontestacji” a także „Nowe kino zachodnioniemieckie”. W 1985 roku seminarium „Western - przemiany gatunku”, w 1986 - „Skłócenie z życiem”, w kolejnym roku seminarium pod nazwą „Umierające światy”.

W uznaniu zasług w roku 1988 DKF „Megaron” zostaje głównym organizatorem XXXIII Ogólnopolskiego Seminarium Filmowego PF DKF, które przebiegało w atmosferze niejawnych jeszcze obchodów 70 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz 80 rocznicy polskiej kinematografii.

Od roku 1989 datuje się pewnien spadek aktywności klubu, co bez wątpienia wiąże się z rewolucją w dystrybucji filmów, finansowaniu kultury,

przemianami politycznymi i społecznymi. Klub aż do roku 1993 prowadzony jest instytucjonalnie przez pracownika WDK (kolejno: **Ewa Mazur, Maria Łukowska, Wojciech Szepel, A. Czaja, Anita Pielin**). I tylko dzięki opiece patrona Klub utrzymał się, podczas gdy setki (!) innych zaprzestało działalności.

W roku 1990 „Megaron” rozpoczyna działalność w Centrum Promocji „Stilon”. Dzięki uprzejmości pp. **Marii Kwiecińskiej i Marii Kawskiej** Klub zadomawia się tam na dobre i mówiąc szczerze ma najlepsze warunki na przestrzeni 30 lat swojej działalności.

Od 1994 roku datuje się znaczne ożywienie. Prowadzeniem Klubu zajmuje się **Danuta Błaszczak**, która reaktywuje społeczną działalność. Dokonuje rzeczy niezwykłej w tych konsumpcyjnych czasach - skupia młodzież, która chce i potrafi społecznie pracować.

Prezesem Społecznej Rady Klubu zostaje **Monika Kowalska**, członkami Rady do dziś pracującymi są: **Maria Ciupko, Mirek Dubiel, Anna Fronciewicz, Tomasz Mojskiewicz, Paweł Molenda, Anita Pielin, Magda Pilc, Agata Żytowska.**

Ponownie rozpoczyna się wspólna działalność, w repertuarze najlepsze filmy powtórkowe, wybitni twórcy, pokazy i seminaria.

I znów dla następnego pokolenia - Ford, Welles, Brunel, Saura, Bertolucci i Bergman a do tego Greenaway i Jarmusch, Coen i Gus Van Sant; przegląd twórczości Woody Allena i Miklosa Formana a także filmy P. Almadovara, A. Techine, Quentin Tarantino, W. Wendersa i in.

Atmosfera wokół działalności Klubu staje się coraz bardziej przyjazna. Starania Danuty Błaszczak powodują, że zarząd spółki i dyrekcja „Stilon”-u łaskawie gości na a roku naszego jubileuszu udostępniło nam salę nieodpłatnie.

Również Miejski Zakład Komunikacyjny przez 2 lata darmowo umieszczał nasze afisze programowe we wszystkich tramwajach i autobusach.

Oczywiście, że bez pomocy instytucji, społeczny trud byłby bezowocny. Jednakże fakt, że przez 30 lat na mapie kina ambitnego istnieje Gorzów ze swoim „Megaronem”, to zasługa już dwóch pokoleń ludzi z pasją, wiedzą filmową - ludzi bez wątpienia niebanalnych. Oby ich przybywało!

Wszak kino choć stuletnie - ciągle jest młode i porywające. I stale nas zaskakuje i zachwyca.

Lidia Przybyłowicz

Bogdaniec**Muzeum Budownictwa
i Techniki Wiejskiej,**

ul. Leśna 22. W poniedziałki i soboty nieczynne, w pozostałe dni od godz. 10-16
- Wystawa „Młynki w młynie”

Barlinek**Muzeum Regionalne,**

ul. Niepodległości 17 (wejście od strony ul. Paderewskiego), tel. 4-61-889, dyr. **Zbigniew Ligus Fijałkowska**. Ekspozycje stałe: Historia Barlinka, Gospodarstwo domowe, Emanuel Lasker, Romana Kaszczyk - ceramika i rysunek.

Ekspozycja czasowa - Józef Kodź - malarstwo i grafika, Anna Biróg - malarstwo na papierze - do 6 listopada.

10.11. - Oficjalne otwarcie malarskiej wystawy poplenerowej „Barlinek'95” - trwać będzie do 10 grudnia.

Dobiegniew**Muzeum Woldenberczyków,**

ul. Gorzowska, tel. 95, kier. **Krzysztof Walczewski**. Dwa działy: Kampania Wrześniowa i Oflag II C Woldenberg. O Oflagu: ogólne informacje, życie codzienne, rekonstrukcja izby jenieckiej, konspiracja obozowa, poczta obozowa, życie kulturalne, oświata i sport, ewakuacja obozu, Woldenberczycy po wojnie. Muzeum czynne: wt od 10.00 do 18.00, śr.-pt. 9.00 - 16.00, sob. - 9.00 - 15.00, w niedziele - po wcześniejszym zgłoszeniu.

Drezdenko**Muzeum Puszczy Noteckiej,**

Plac Wolności 11, tel. 6-209-48, kier. **Teresa Czeczko**. Ekspozycje stałe: Z dziejów grodu i miasta, Myślistwo i gospodarka leśna, Et-nografia i pszczelarstwo.

Ekspozycja czasowa: wystawa fotografii Marcina Andrzejewskiego i jego kolegów z plenerów z różnych lat.

Kostrzyn**Muzeum Przyrodnicze Lubuskiego****Klubu Przyrodników,**

ul. Piastowska, tel. 52-36-73, opiekun - **Janusz Wieczorek**, czynne codziennie oprócz poniedziałków od 10.00 do 16.00 Wystawa stała: Flora i fauna doliny Warty i Noteci.

Międzychód**Muzeum Regionalne,**

ul. 17 Stycznia 100, tel. 48-27-01, dyr. Międzychodzkiego Centrum Kultury **Elżbieta Borowiak**. Stała ekspozycja o Powstaniu Wielkopolskim oraz w dziale etnograficznym: gospodarstwo domowe, włókiennictwo, lampiony, rolnictwo, kowalstwo, rybołówstwo.

Międzyrzecz**Muzeum,**

ul. Podzamcze 2, tel. 41-25-67, kier. **Joanna Patorska**. Wystawa stała: „1000 lat Międzyrzecza” z działami: archeologicznym, historii miasta, sztuki i rzemiosła artystycznego, kultury ludowej, portret trumienny.

Myślibórz**Muzeum w strukturze Ośrodka Edukacji Plastycznej i Historycznej,**

ul. Bohaterów Warszawy 74, tel. 47-24-48, kier. **Ryszard Jobke**. Wystawy stałe: Myślibórz we wczesnym średniowieczu, Z dziejów Myśliborza, 50-lecie powrotu Ziemi Myśliborskiej do macierzy - wystawa dokumentów z lat 1940/50. Nabytki muzeum, „Malarstwo Ciechanowicza”. Ekspozycja czasowa: 3 listopada: otwarcie wystawy prac malarskich artystki z Niemiec.

Pszczew**Dom szewca,**

Plac Świerczewskiego 19, tel. 150, kier. **Włodzimierz Nowak**. Ekspozycja stała: wykopaliska, warsztat szewca, czarna kuchnia, historia Pszczewa.

Santok**Muzeum Grodu Santok,**

ul. Wodna 4 W poniedziałki i soboty nieczynne, w pozostałe dni od 10-16

Wojewódzki Dom Kultury

ul. Wał Okrzejny 36/37, tel. 22-44-27, 255-82,
dyr. Janusz Winecki

W WDK pracują sekcje:

- Zespół Tańca Ludowego „Gorzowiacy” (zajęcia 2 razy w tygodniu)
- Chór mieszany (zajęcia 2 razy w tygodniu w sali SN przy ul. Kosynierów Gdyńskich)
- Klub piosenki (zajęcia 3 razy w tygodniu dla młodzieży od 15 lat i dorosłych)
- Studio plastyki (zajęcia w dwóch grupach: artystycznej i przygotowującej na wyższe uczelnie plastyczne i architekturę)
- Pracownia modelarska - lotnicza, szkutnicza, samochodowa (zajęcia dla młodzieży od lat 12 w środy, czwartki i piątki)
- Sekcja teatralna (zajęcia 2 razy w tygodniu)

Miejskie Centrum Kultury „Chemik”

ul. Drzymały 26, tel. 20-29-11, dyr. Ewa Hornik
Orkiestra Dęta działająca przy MCK może zagrać na na zamówienie i uświetnić swoim „tuszem” każdą imprezę.
W listopadzie:

- 7. - Koncert zespołu „Hot Water” z Poznania, g. 19.00
- 10. - Koncert gorzowskich kapel rockowych, g. 18.00
- 17. - Koncert rockowej grupy „Będzie dobrze” z Dzierżonowa, g. 18.00

Młodzieżowy Dom Kultury

Teatralna 8, tel. 285-75,
dyr. Mieczysław Zbiorczyk

Zajęcia pn.-pt. w g. 8.00-21.00 w pracowniach: plastycznej, muzycznej, tanecznej, teatralnej, fotograficznej, komputerowej, nauki języka niemieckiego, korekcji wad postawy, modelarskiej i rytmiki, instrumentów elektronicznych.

Klub Myśli Twórczej „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel. 267-96,
kier. Halina Katulska,

czynny pn.-pt. 10.00-22.00

- 16 listopada otwarcie wystawy prac Jacka Laudy.

Jazz Club „Pod Filarami”

ul. Jagiello 8, tel. 287-80,
kier. Bogusław Dziekański,

czynny wt.-pt. 11.00-22.00, sob. 16.00-22.00, w czasie imprez do ostatniego gościa. Dobrze zaopatrzone „Jazz-bar”, video, stała ekspozycja zdjęć jazzowych Zenona Kmiecika.

W listopadzie:

4. - „Zaduszki jazzowe” w ramach Gorzowskich Dni Muzyki. Wystąpi trio: Bernard Masseli, Krzysztof Ścierański i Jose Torres.

18. - Promocja tomu fraszek Jerzego Grodka pt. „Aferyzmy”, godz. 17.00

21. - O godz. 19.30 wystąpi Randy Brecker Quintet z USA.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

ul. Sikorskiego 126-128, tel. 268-49,
dyr. Barbara Zygmunt

W remoncie

Dom Kultury „Kolejarz”

ul. Konstytucji 3 Maja 12, tel. 279-82,
dyr. Andrzej Procek

Klub prowadzi zajęcia:

- Rytmika dla dzieci od lat 4 do 6 i możliwość dodatkowej godziny zajęć na basenie
- Sekcja tańca towarzyskiego dla dzieci od lat 6 do 8 i od lat 8 wzwyż
- Zajęcia korekcyjne dla dzieci od lat 10
- Sekcja muzyczna: nauka gry na akordeonie i gitarze, Sekcja szachowa, Sekcja warsztatowa (instr. Irena Polańska, konsultacje mistrz międzynarodowy Jerzy Lewandowski)
- Nauka języka angielskiego i niemieckiego - kl. 4-8
- Aerobick dla pań,
- Mini Studio Teatralne dla dzieci szczególnie uzdolnionych (współpraca z Wojewódzką Poradnią Pedagogiczno-Psychologiczną), - Grupa myślenia twórczego dla dzieci

Zajęcia w każdej sekcji odbywają się dwa razy w tygodniu.

Biblioteka czynna w pn.śr.pt. 15.00 - 20.00

W listopadzie:

12. - Turniej tańca towarzyskiego w hali sportowej przy ul. Czeresniowej.

Klub Nauczyciela

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 22-40-24,
kier. Sylwester Kuczyński

w listopadzie:

do 18. - Wystawa malarstwa Aleksandry Karłowskiej
od 18. - Poplenerowa wystawa nauczycielskiej grupy „Wena” Długie’95, otwarcie o g. 12.00

Klub Spółdzielni Mieszkaniowej Staszica „U Szefa”

ul. Chelmońskiego 8, tel. 213-646,
kier. Andrzej Moczydłowski

czynny pn.-pt. 14.00-20.00, sob. niedz. - sale klubu udostępniane mieszkańcom osiedla na uroczystości rodzinne.

W klubie pracuje:

Ognisko Teatralne, Zespół Teatralny Seniorów „Pogodna Jesień”, Ognisko taneczne, Przedszkole taneczne, Mała Akademia Jazzu (edukacja muzyczna dla szkół, raz w miesiącu), Gimnastyka dla pań, Gimnastyka lecznicza dla pań z bólami kręgosłupa, Klub Turystyki Pieszej „Nasza Chata” (wycieczki piesze lub autokarowe w każdą niedzielę),

Klub Gier Fantasy „Excaliburg” (Roll Playing Game), odbywają się Dyskoteki dla młodzieży.

Klub Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Gong”

ul. Sportowa 4, tel. 282-32,
kier. Aleksandra Macierzevska

W klubie działają:

Klub Kwadransowych Grubasów (zajęcia na basenie i sali), zajęcia na basenie dla wszystkich chętnych, Sekcja brydża sportowego dla dorosłych i młodzieży (lekcje, sob. niedz. - rozgrywki wg kalendarza imprez portowych, pon. - turnieje klubowe w kasynie JW 1649), Sekcja otwarta tenisa stołowego (codziennie od g. 15.00 pon. pt. 15.00-16.00, wt. pt. 15.00-17.00), Minisekcja kulturystyczna (sala otwarta dla wszystkich pon. - pt. 12.00-18.00), Klub przedszkolaka (zajęcia umuzykalniające i ruchowe dla dzieci, codziennie 12.00-16.00), Punkt Pomocy Wzajemnej „Człowiek do człowieka” w ramach programu Radia Gorzów. W soboty i w niedziele imprezy rodzinne i okolicznościowe.

Osiedlowy Klub „Zodiak”

ul. Słoneczna 63, tel. 202-403,
kier. Zbigniew Krzywiak

czynny pon. - pt. 16.00-20.00

Zajęcia w sekcjach:

Plastycznej, Piłki nożnej, Tenisa stołowego, Zespół wokálně-muzyczny, Gry stolikowe.

Osiedlowy Klub „Capitolek”

ul. Wawrzyniaka 72, tel. 244-88,
kier. Zbigniew Obarski,

czynny wt. - pt. 17.00-21.00 sob. 9.00-14.00 niedz. 15.00-18.00

Klub proponuje miłe spędzenie czasu w czytelni aktualnej prasy, przy filmach video, grach stolikowych, bilardzie. Odbywają się zajęcia sekcji teatralnej oraz (w czwartki) spotkania klubu seniora.

Osiedlowy Klub „Jedynka”

ul. Mieszka I 50, tel. 265-27,
kier. Zofia Peceniuk

czynny pon. - pt. 16.00-20.00

W klubie pracują:

Zespół wokalny seniorów „Wrzosi”, Zespół muzyczny „Plektron” (mandoliny), Zespół wokálně-taneczny „Stokrotki”, Sekcja brydżowa, Zespół muzyczny Plektron II (gitary).

Klub Osiedlowy „Pogodna Jesień”

ul. Warszawska 42, tel. 32-30-56,
kier. Jan Horodyski.

czynny pn. - pt. 16.00-20.00

W klubie pracują:

Zespół wokalny „Aster”, Dziecięce zespoły wokalne: „Cze-

rolistna koniczynka” i „Ekonutki”, Zespół śpiewaczy seniorów „Kominiek”, Sekcja gitary klasycznej, Sekcja szachów, Klub kombatanta, Towarzystwo Miłośników Lwowa (nauka piosenek lwowskich).

Dom Kultury „Małyszyn”

ul. Małyszynska 8, tel. 280-31,
dyr. Andrzej Banasik

czynny codziennie w godzinach popołudniowych.

Pracują stale sekcje: plastyczna, warsztatowa, nauka języka angielskiego, działają zespoły muzyczne, organizowane są dyskoteki. Raz w miesiącu odbywają się zajęcia w „Małej Akademii Jazzu”.

Pod Filarami

Ciekawą ofertę przygotował klub „Pod Filarami” na listopad. Rozpoczyna ją trio: **Massela, Ścierański, Torrez**, „Zaduszkami Jazzowymi” 4 listopada, godz. 19.30.

Wydarzeniem będzie na pewno koncert z udziałem **Randy Breckera**, jednego z najbardziej znanych muzyków amerykańskich. Jego dyskografia jest bogata a lista współpracujących muzyków - długa. Niechaj rekomendacją będzie tylko jedno zdanie z biogramu: „Jako niebawome utalentowany muzyk o wielkim kunszcie technicznym stał się Brecker jedną z głównych figur jazz-rocka, a jego muzyka pozostaje twórczą inspiracją dla wielu zajmujących się tą dziedziną muzyki”. Obok Randy Breckera (trąbka) wystąpią: **Thomas Knifit** (bas), **Trenty Kynaston** (sax), **Włodek Pawlik** (fortepian), **Cezary Konrad** (dr). Koncert w gorzowskim jazz-clubie odbędzie się dzięki finansowemu wsparciu firmy „West”.

Natomiast 27 listopada koncertami na terenie województwa rozpoczyna się cykl „**Pomorskiej Jesieni Jazzowej**”: 27. w Strzelcach Krajeńskich, 28. w Słubicach, 29. w Szczecinie, 30. w Kostrzynie a 1 grudnia w Gorzowie (Teatr Osterwy). W pierwszej części pokażą się młodzi, **laureaci Międzynarodowych Spotkań Wokalistów Jazzowych: Anna Serafińska, Dorota Miśkiewicz i Janusz Szron**. Wystąpi także zespół **Joint Venture** - laureat Jazz Juniors. Będą oni ubiegać się o „Klucz do kariery”, który przyzna publiczność. Zostaną zsumowane głosy ze wszystkich koncertów. W drugiej części „Pomorskiej Jesieni” zawsze występuje gwiazda. W Strzelcach, Słubicach i Kostrzynie będzie nią zespół **Woobie Doobie**, zaś w Szczecinie i w Gorzowie - **Walk Away** oraz **Erich Marienthal**, znakomity amerykański saksofonista.

Barlinek

Barlinecki Ośrodek Kultury „Panorama”,
Podwale 6, tel. 4-62-135, dyr. mgr Zbigniew Ligus.
4. - Video spektakl pt. „Muchy”.

10. - Wystawa poplenerowa artystów profesjonalnych Barlinek'95.

11. - Koncert z okazji Święta Niepodległości, Turniej szachowy.

18. - Koncert zespołu „Play Fellows” - otrzymał nagrodę specjalną podczas myśliborskiego SMAKU'95.

25. - Zabawa andrzejkowa.

26. - Turniej szachowy.

29. - Farsa w wykonaniu Teatru Bałtyckiego z Koszalina pt. „May day”.

Choszczno

Choszczeński Dom Kultury, ul. Boh. Warszawy
17, tel. 65-72-96, dyr. Barbara Dziendziak.

3-4. - Film USA „Prowokator”.

7-8. - Historyczny film kostiumowy prod. USA „Waleczne serca”.

9. - Koncert zespołu „Illusion” o godz. 18.00.

10. - Otwarcie wystawy w Małej Galerii Marzeny Wojtyśiak pt. „Eko-art”.

11. - Akademia z okazji Święta Niepodległości.

17-18. - Film USA „Pulp Fiction”.

29. - Przedstawienie pt. „May day” w wykonaniu Teatru Bałtyckiego z Koszalina.

Drezdenko

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury „Strzelnica”, ul.
Niepodległości 28, tel. 6-212-50,
dyr. Andrzej Wiśniewski

2. - Zaduszki Jazzowe z udziałem Jurek's Band ze Strzelca Kraj.

9. - „Mały Książę”. Państw. Teatr Edukacji Dzieci i Młodzieży z Wrocławia (aktorzy scen krakowskich)

10. - Akademia Święta Niepodległości

11. - Drezdeneckie spotkania z poezją „Poetycka jesień” (patrz str.16)

14. - Recital poezji śpiewanej „Samożyje” w wyk. Andrzeja Polczyńskiego.

Dębno

Dębnowski Ośrodek Kultury, ul. Daszyńskiego 20,
tel. 60-23-00, dyr. Bożena Bochnacka-Smoliga
10/11/12 - Obchody z okazji Święta Niepodległości.

W listopadzie również:

- Wystawa plastyczna twórców amatorów PARA'95.

- „Bał Dla Samotnych”

- W ośrodku działają koła: plastyczne, tańca towarzyskiego, orkiestra dęta, akademia ruchu, nauka gry na instrumencie, teatr „KOD” i „Dziewiątki”, klub szachowy, brydża sportowego i plastyka amatora.

Kostrzyn

Miejski Ośrodek Kultury „Kłęgielnia”, ul. Fabryczna 5, tel. 52-30-08, dyr. Włodzisław Szypuła
11. - Uroczysta sesja Rady Miejskiej w dniu Święta Niepodległości

- W każdy poniedziałek działa Klub Plastyka a w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca - Klub Literata.

- W każdą środę seanse filmowe.

- DKF „Kadr” (ok. g.19-tej, po wcześniejszym seansie) 15.XI. „Fortepian, 29.XI. „Dzikie noce”.

Klub Garnizonowy, ul. Sikorskiego 1,
kier. kpt. Zdzisław Garczarek

3. - W piątek o godz. 20.00 - Zaduszki Jazzowe, w ramach których wystąpi zespół stworzony przez trzy znane komitety polskiego jazzu: Bernarda Maseł, Krzysztofa Ścierańskiego i Jose Torresa.

Kłódawa

Gminny Ośrodek Kultury w Wojcieszytach,
kier. Barbara Trawińska

czynny codziennie w godzinach popołudniowych.

Pracują sekcje: teatralna, plastyczna, zespół wokalny i brydża sportowego.

Międzychód

Międzychodzki Dom Kultury, Plac Kościuszki 8,
tel. 48-26-02, dyr. Elżbieta Borowiak.

9. - Akademia z okazji Święta Niepodległości.

18. - Koncert jubileuszowy z okazji 75-lecia istnienia chóru „Lutnia” - Piosenki Biesiadne o godz. 11.00, o godz. 17.00
- Pieśni sakralne w kościele pw. Męczeństwa św. Jana Chrzyciela.

Międzyrzecz

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury, Spotru i Rekreacji,
ul. Konstytucji 3 Maja 30, tel. 41-18-02, dyr.

Jolanta Pacholak-Stryczek.

2. - Program dla szkół i konkurs „Z przepisami ruchu drogowego na ty”.

8. - Wystąpi zielonogórski kabaret „Potem”.

10. - Koncert z okazji Święta Niepodległości.

11. - O godz. 12.00 „Apel Poległych” przy pomniku 1000-lecia Państwa Polskiego.

27. - Koncert, w którym wystąpi m.in. Hanka Bielicka połączony z konkursem bhp.

Myślibórz

Myśliborski Ośrodek Kultury, ul. Klasztorna 3, tel.
47-23-64, dyr. Waldemar Jacek Wiernicki.

10. - Uroczysta sesja z okazji Święta Niepodległości. Wystąpi teatrzyk poetycki uczniów z Zespołu Szkół Rolniczych oraz chór prowadzony przez Agatę i Jana Myszków „Pro Musica Antiqua”. Początek uroczystości - godz. 18.00 w sali MOK-u.

Przytoczna

Gminny Ośrodek Kultury, ul. Główna 42, tel. 78.

Dyr. Aleksander Migdał.

Działają sekcje: dwie grupy studia piosenki, grupy plastyczna, fotograficzna, taneczna, dziecięca, kulturyściżbna, komputerowa, od września funkcjonuje siłownia.

Recz

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, ul. Ratuszowa

27, tel. 65-41-23, dyr. Wiesław Łoński.

brak danych o programie

Skwierzyna

Skwierzyński Ośrodek Kultury, ul. Teatralna 5, tel.

17-00-59, dyr. Elżbieta Majkutewicz

2. - Zagra zespół „Kobza” z Ukrainy. Koncert zorganizowała Fundacja Dzieci Czarnobyla.

4. - Obchody 50-lecia Przedszkola Nr 1.

10. - Obchody Święta Niepodległości zorganizowane przez SP nr 2.

24. - Państwowy Teatr Edukacji Dzieci i Młodzieży z Wrocławia wystawi spektakl „Bezpieczeństwo ruchu drogowego”.

Słubice

Słubicki Ośrodek Kultury „SMOK”, ul. 1 Maja 1,

tel. 58-22-02, dyr. Andrzej Muszyński.

11. - Koncert z okazji Święta Niepodległości

12. - Koncert rockowy, w którym wystąpią zespoły słubickie i niemieckie.

28. - Pomorska Jesień Jazzowa

Strzelce Krajeńskie

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i

Rekreacji, ul. Rynek 3, tel. 61-1111-439,

dyr. Jan Kupczyński.

27. - Pomorska Jesień Jazzowa

Sulęcín

Sulęciński Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul.

Poznańska 10, tel. 55-24-77, dyr. Ewa Żuryło.

11. - Koncert z okazji Święta Niepodległości.

13. - Premiera teatralna „Asy z 4-tej klasy” w wykonaniu nauczycieli - uczestników kursu reżyserii imprez szkolnych.

16. - Spotkanie z muzyką poważną w wykonaniu nauczycieli i uczniów z Państwowej Szkoły Muzycznej z Myśliborza.

- Przez cały miesiąc otwarta będzie wystawa artystyczna - akwareli Emilii Domańskiej.

- spotkanie poetyckie.

Trzciel

Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Poznańska

10, tel. 178 i 138, kier. Kazimierz Szpigun.

brak danych o programie

Zwierzyn

Gminny Ośrodek Kultury „Jutrzenka”

dyr. Teresa Ostalowska, 66-542 Zwierzyn,

ul. Wojska Polskiego 6, tel. 87

Stałe sekcje: plastyczna, fotograficzna, ekologiczno-turystyczna, kulturyściżbna, nauka języków niemieckiego i angielskiego, Dyskusyjny Klub Filmowy, Klub Seniora przy GOK.

Informacje na temat planowanych imprez w domach i placówkach kultury prosimy kierować do 20 każdego miesiąca na nr tel./fax 20-24-23, ul. Matejki 82 m. 2 66-400 Gorzów Wlkp.

Choszczno bawiło Noortwolde

W poniedziałek 25.09.95 r. w godzinach popołudniowych z zagranicznych wojaży wrócili do kraju grupy artystyczne działające w Choszczniejskim Domu Kultury: Zespół Tańca Ludowego „Mali Stobniczanie”, Zespół Tańca Współczesnego „WIR”, Zespół Muzyczny „Światło i Cień” oraz Klub Plastyczny.

Pobyt w zaprzyjaźnionym holenderskim mieście Noortwolde trwał 4 dni, podczas którego młodzi artyści zaprezentowali Choszczno z jak najlepszej strony. Codziennie w godzinach wieczornych polskie grupy tańcem i śpiewem bawiły holenderską publiczność.



Przez dwa dni tłumnie odwiedzany był kościół, gdzie plastycy choszczniejscy zorganizowali swoją wystawę. W wielu holenderskich domach pozostały obrazy i rzeźby naszych twórców. Na długo w pamięci pozostaną gorące brawa i entuzjastyczne reakcje - zdawałoby się początkowo chłodnej i spokojnej holenderskiej publiczności.

W rewanż za udane koncerty gospodarze holenderscy zorganizowali polskiej grupie wycieczkę do największego lunaparku holenderskiego w Slagharen. Wspaniałą zabawę miały nie tylko dzieci.

TO SIĘ JUŻ WYDARZYŁO

1. - W Teatrze im. J. Osterwy, na Małym Scenie, premiera programu kabaretowego „**Sextet o miłości**” (patrz str. 8).

1. - W Wyszowie (gm. Międzyrzecz) odbyło się gminne święto płonów. Gwiazdą imprezy był zespół muzyki piwnej „**Bier Boys**” z Nowego Tomysła. Był także pokaz sztucznych ogni, występy zespołu „Pod Gruszą” z Kurska, młodzieży z Międzyrzeckiego Domu Kultury oraz dzieci z SP w Bukowcu.

2. - Szczecińska Estrada wystawiła spektakl w dreźnieckim ośrodku kultury pt. „**Narkomani umierają samotnie**”.

3. - Sekcja Dobrej Książki KIK zorganizowała wieczór poświęcony „**Biedaczynie z Asyżu**”. Fragmenty książki pt. „Kwiatki świętego Franciszka” czytała **Ludwina Nowicka i Aldona Paczkowska**. Nie zabrakło też poezji franciszkańskiej.

5. - W Międzyrzeczu koncertowała 70-osobowa warszawska **Orkiestra Koncertowa Wojska Polskiego im. Stanisława Moniuszki**.

5. - W Barlinku w „Panoramie” gościł Teatr Mobile z Krakowa ze sztuką „My dzieci z dworca ZOO”.

6. - **Inauguracja roku kulturalnego w Dębnie**. Przed publicznością wystąpiły gorzowskie „Buziaki”, artyści Filharmonii Szczecińskiej oraz Młodzieżowa Orkiestra Dęta. W galerii Dębnowskiego Ośrodka Kultury wystawione zostały prace artystów-amatorów z Dębna.

7. - W MGOK w Drezdenku odbył się spektakl muzyczny „**Historia rocka**” Estrady Koszalińskiej.

7. - Miejskie Centrum Kultury „Chemik” zorganizowało pożegnanie lata, czyli festyn „**Niś babiego lata**”. Na dawnym gorzowskim rynku (przed DT „Kokos”) grały orkiestry dęte, występowali „Mali Gorzowiacy” a

bryczką jeździła „Pani Jesień”. Największym zainteresowaniem cieszył się występ iluzjonisty Roberta Szablewskiego i mini-koncert zespołu „Ayacucho” - Indian z Ameryki Północnej (z Peru).

7. - W „Spichlerzu” odbyła się uroczysta **wojewódzka inauguracja roku kulturalnego**. Podczas tej uroczystości wystąpił zespół muzyki dawnej „Ars Antiqua”. Głównym punktem programu jednak było wręczenie nagród kulturalnych wojewody gorzowskiego. Nagrodę otrzymał **Grzegorz Jacek Brzustowicz** - nauczyciel historii z SP w Krzęcinie, natomiast nagrodę zespołową - „**Ars Antiqua**” kierowany przez **Adama Denekę**. Specjalną statuetkę otrzymał **Edward Dębicki** za 40-lecie pracy twórczej z zespołem „Terno”. (patrz str.14-15)

7. - **Magda Cwiertnia** poprowadziła happening zorganizowany przez Zakłady Mięsne z Gorzowa. Dzieci z gorzowskich klubów osiedlowych zamalowały mur należący do zakładów. 30-metrowe malowidło na białym płócie widoczne jest z trasy wiodącej na Szczecin.

8. - W Dębnie obchodzono „**Święto płonów**”. Był uliczny korowód, prezentacja dożynkowych wieńców oraz „Wesołe śpiewanie”, czyli występy ludowych kapel.

9. - „**Varius Manx**” w Gorzowie. Ten najpopularniejszy zespół wystąpił z jedynym koncertem w hali przy ul. Czereśniowej. Na trzy dni przed koncertem wyprzedano wszystkie bilety. U boku mistrzów polskiego rocka wystąpił zespół „De Su”.

9. - Rozpoczęła się **10. edycja Małej Akademii Jazzu**. Wykład inauguracyjny poprowadził Marek Kazana ze Szczecina. W planach są również lekcje z udziałem Jose Toressa i innych gwiazd jazzu.

10. - W Miejskim Centrum Kultury „Chemik” miała miejsce niecodzienna wystawa, zatytułowana „**Motocentaury**”. Miłośnicy motorów Harley-Davidson mogli podziwiać modele tych najświeższych motocykli na kilkudziesięciu fotografiach. Autorami ich są: Paweł Janczaruk, Barbara Panek oraz Leszek Krutulski-Krechowicz.

11. - **Inauguracja sezonu Gorzowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej**.

12-15. - **Targi Pogranicza** zorganizowane przez Zachodnią Izbę Gospodarczą. W dniu otwarcia w Teatrze im. J. Osterwy wręczenie nagród „Za najlepszy produkt” oraz koncert Aloszy Awdiejewa i bankiet.

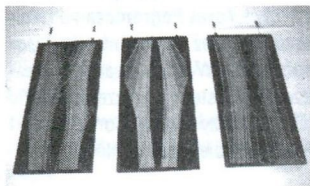


Alosza Awdiejew

12. - **Koncert zespołu IRA** w Gorzowie.

12. - **Otwarcie nowej gorzowskiej galerii**. Nazywa się „Pętka” a jej „siedziba” mieści się w korytarzu Zespołu Szkół Włókienniczych przy ul. Fabrycznej. Wśród eksponatów znalazła się tkanina artystyczna, niekonwencjonalne ubiory, grafika, malarstwo. Galerię wymyśliła **Urszula Ko-**

Łódziejski, nauczycielka plastyki. Wśród eksponatów można oglądać kompozycje autorstwa m.in. **Romany Szymańskiej-Płaskowskiej, Agaty Buchalik-Drzyzgi, Małgorzaty Piekarskiej-Nelke, Dobrosławy Koralewskiej, Henryki Zaremby, Jagi Jarosiewicz-Oleksiuk**. W listopadzie zaplanowano wystawę strojów unikatowych. Ekspozycje zmieniać się będą co miesiąc. **Galeria czynna będzie codziennie od 9.00-16.00.**



Jeden z eksponatów w „Pętlice”

13. - Wręczone zostały nagrody laureatom Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „**Moja przygoda w muzeum**”. Organizatorem tego konkursu było Muzeum Okręgowe w Toruniu a nagrody otrzymali uczestnicy z naszego województwa: **Ania Dubiel** z Domu Dziecka w Dębnie oraz **Ania Jasińska** z MDK w Gorzowie.

13. - Premiera spektaklu „**Fistaszek - postacie**” na motywach prozy Krzysztofa Bieleckiego - najnowszej sztuki Teatru Kreatur. Gościnnie wystąpił **Irek Micberger** z Krakowa, scenografię przygotował **Sławomir Sajkowski**, sztukę wyreżyserował **Przemek Wiśniewski** (recenzja - patrz str.9).

13/14/15. - Odbывał się trzydniowy przegląd filmów w DKF „Megaron”. W cyklu „**Pożegnanie z tytułem**” pokazano filmy, które tracą licencję na projekcje w Polsce. Można było obejrzeć „**Henryka V**”, „**Hardware**”, „**Kino Paradiso**”, „**Jezusa z Montrealu**”.

14. - W gorzowskim klubie „Pod Filarami” po raz kolejny gościł z koncertem **Alosza Awdiejew**, gwiazda Piwnicy pod Baranami.

14. - W Klubie Nauczyciela w Gorzowie odbył się wernisaż prac **Aleksandry Karłowskiej**, członkini Nauczycielskiej Grupy WENA. Wystawa nosi tytuł „**Wśród drzew**”.

14/15. - **Marek Grechuta** wraz ze swoim zespołem ANAWA gościł po latach w gorzowskim Teatrze im. Osterwy.

14. - **Wielki wernisaż w Biurze Wystaw Artystycznych** w Gorzowie. Pokazano obrazy powstałe podczas pleneru malarskiego w Barlinku i Dębnie br. (patrz str. 26-29).

14. - **Swoje pięćdziesięciolecie** święciło I LO w Gorzowie, kolebka wielu wspaniałych, twórczych obywateli naszego miasta. Z tej okazji zjazd absolwentów zgromadził rekordową liczbę wychowanków tej szkoły. Wzruszeń było moc, wspomnień jeszcze więcej



„Absolwenci” - foto Zb. Sejwa (też absolwent)

15. - **I Spotkania Zespołów Weselnych** w Skwierzynie. Tylko jedna kapela stanęła do konkursu o „**Wianek Panny Młodej**”.

15. - „**Okolice Skwierzyny**” - gazeta samorządowa - obchodziły swe pierwsze „urodziny”. Z tej okazji przed ratuszem w Skwierzynie odbył się festyn połączony z występami artystycznymi zespołu „**Nowinka**” i „**Jutrzenka**”.

17. - W Barlineckim Ośrodku Kultury „**Panorama**” gościł **Teatr Mobile** z Krakowa ze sztuką dla najmłodszych „**Stoń Trąbalski**”.

18. - Teatr Bałtycki z Koszalina wystawił w „**Panoramie**” w Barlinku sztukę „**Antygona**” Sofoklesa.

18. - W Choszczynie nastąpiło uroczyste otwarcie **Skansenu Taboru Kolejowego**.

19. - **Poplenerowy wernisaż** prac artystów uczestniczących w plenerze zorganizowanym przez Klub Garizonowy z Kostrzyna. Towarzyszył mu happening poetycko-plastyczny (patrz str.25).



19. - W Myśliborzu wystąpił z koncertem **Jan Jakub Należyty**. Koncert ten otworzył XVII Ogólnopolskie Spotkania Młodych Autorów i Kompozytorów SMAK'95.

20. - W Barlinku odbyła się inauguracja roku kulturalnego.

20. - W Domu Kultury „**Strzelnica**” w Drezdenku odbył się koncert rockowy, w którym wystąpił szwedzki zespół „**Lake Of Tears**” oraz dwa polskie: „**Domain**”, „**Hazael**”.

20. - W DK Choszczno wystąpił zespół „**Skaldowie**”.

20. - W Centrum Promocji „**Stilonu**” wernisaż grafiki **Erharta Webera** z Frankfurtu. Artysta posługuje się bardzo trudną i rzadko uprawianą techniką mezzotinty, czyli tzw. „suchej igły”.

20/21/22. - **Gorzowskie Spotkania Rodzin Muzykujących** w MCK „**Che-mik**”.

21. - W gorzowskim klubie „**Pogodna Jesień**” po raz kolejny miał miejsce **Gorzowski Konkurs Duetów i Solistów**.

21. - Choszczeński DK gościł nie-

miecki zespół folklorystyczny „Złota 14”.

22. - Zakończyło się XVII Ogólnopolskie Spotkanie Młodych Autorów i Kompozytorów SMAK'95 w Myśliborzu. Rozdane zostały nagrody w postaci „szczębli do kariery” (patrz str.53).

23. - w „Chemiku” odbył się I Regionalny Festiwal Piosenki Mieszkańców Domów Pomocy Społecznej. Wystąpiły zespoły instru-

mentalno-wokalne z województwa gorzowskiego, konińskiego, zielonogórskiego i szczecińskiego. Grand Prix zdobyli pensjonariusze DPS z Turska, a Puchar Wojewody DPS z Gorzowa. Pokazano również prace plastyczne

25. - W Klubie Myśli Twórczej „Lamus” odbyło się wręczenie nagród II Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Zdzisława Mosrawskiego oraz Biesiada Literacka.

26. - Wernisaż wystawy fotografii pt. „Pamiętamy...” Ryszarda Sapkowskiego w Małej Galerii.

26. - W MCK „Chemik” miała miejsce Miejska Inauguracja Roku Kulturalnego. Podczas koncertu wystąpili m.in: Chór Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. z Gorzowa, Ewa Dubicka, Armand Perykietko, Gorzowska Orkiestra Kameralna „Odeon” oraz „Fan Dance” - klub tańca towarzyskiego Grzegorza Depty.

27. - Koncert inauguracyjny Gorzowskich Dni Muzyki z udziałem Henryka Tritta - laureata licznych konkursów skrzypcowych, prof. Akademii Muzycznej w Szczecinie i

Gorzowskiej Orkiestry Kameralnej.

27. - Jazz Klub „Pod Filarami”. Koncert jubileuszowy 15-lecia - „After Blues i przyjaciele”.

27. - Otwarcie wystawy pt. „Fotografia prasowa” Tomasza Gawałkiewicza w Galerii Centrum Promocji „Stilonu”.

27/28. - W Dreżdzeniu XVII plener fotograficzny.

28. - W MCK „Chemik” odbył się maraton teatralny, który tradycyjnie zorganizował gorzowski Teatr Kretur.

29. - Koncert zespołów rockowych (i nie tylko) w hali przy ul. Czeresniowej - uwieńczenie akcji „Gorzów dla Sarajewa”. Wystąpił zespół „Golden life” oraz Elżbieta Kuczyńska i Janusz Kupczyński.

30. - W gorzowskim teatrze w ramach Gorzowskich Dni Muzyki wystąpili Danuta Błażejczyk i Ryszard Rynkowski z Big Bandem gorzowskim.

31. - Koncert w Gorzowie z okazji Dni Brytyjskich w Polsce. W MCK Chemik zespół BATTLEFIELD BAND śpiewał cysters-folk-rock.



Hubert Samol z DPS w Rokicie obok swoich obrazów

NOTATNIK KRONIKI

UWAGA! KONKURS!

Prezydent miasta Gorzowa zaprasza do wzięcia udziału w konkursie z okazji 50-lecia powojennej historii Gorzowa. Do konkursu wszyscy chętni mogą „wystawić” swoje wspomnienia i pamiątki o naszym mieście. Można również podzielić się swoimi przeżyciami i wrażeniami z życia w powojennym Gorzowie.

Najciekawsze prace zostaną nagrodzone i wydane. Prace w formie rękopisu lub maszynopisu można składać do 30 listopada 1995 roku w Wydziale Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Miejskiego w Gorzowie, pokój nr 119, tel. 238-29.

Barlinek i sztuka

W październiku rozpoczęła się kolejna edycja spotkań ze sztuką. Organizuje je Muzeum w Barlinku a zajęcia prowadzi plastyczka Romana Kaszczyca. Na zajęcia te muzeum zaprasza dzieci ze szkół podstawowych i średnich.

„Terno” w TV

Gorzowski zespół cygański pod kierownictwem Edwarda Dębickiego przeżywa szczęśliwą passę. Dzięki polskiej telewizji i telewizji satelitarnej TV „Polonia” o gorzowskim zespole „Terno” zaczęło być głośno w Polsce. O artystycznej rodzinie Dębickich mówiono w programie telewizyjnym „U siebie” poświęconym cygańskim mniejszościom. Występ zespołu „Terno” na Eko-mityngu w Złotowie pokazywano już kilkakrotnie w TV „Polonia”. Również w „Radiu-noć” poświęcono zespołowi dużo uwagi, co spotkało się z wielkim entuzjazmem

ze strony radiosłuchaczy. Z tego też powodu **Edward Dębicki** znów gościł w nocnej audycji **Adama Wiewielowiejskiego**. Pod koniec września żona kierownika zespołu, pani **Ewa Dębicka** była bohaterką programu w radiowej „jedynce” pt. „Żona Cygana”. Nic zatem dziwnego, że „Terno” otrzymało zaproszenie na koncert do Warszawy, który odbędzie się w Sali Kongresowej **9 listopada**.

„Leśny dziadek”

To tytuł nowej bajki dla dzieci, której autorem jest gorzowski fraszkopisarz **Tadeusz Szyfer**. Bajka wydana została nakładem wydawnictwa OWEL z Gorzowa. Każda strofa ilustrowana jest obrazkiem do pokolorowania, a dla dzieci uczących się pisać na każdej stronie zamieszczono linie pomocnicze do przepisywania tekstu. Bajka została nagrodzona za promowanie postawy proekologicznej i zalecana jest przez Wojewódzki Ośrodek Metodyczny do korzystania w szkołach.

Gorzów w wierszach

Zakończył się **II Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Zdzisława Morawskiego** w Gorzowie. Jury miało do oceny 31 wierszy i 17 opowiadań. Ich autorami są nie tylko mieszkańcy Gorzowa, ale i Zielonej Góry, Poznania, Konina, mniejszych miejscowości z naszego regionu. Rozpiętość wiekowa ogromna, zawody różne, mniejszy i większy dorobek literacki.

Jury, któremu przewodniczył **Nikos Chadzinikolau**, uznało, iż najlepszy wiersz o tematyce gorzowskiej napisał **Beata Langenaken-Królak** z Belgii (była gorzowianką). W kategorii dowolnej pierwszą nagrodę przyznano **Romanowi Senskiemu** z Kęsowa, drugą - **Maciejowi Porzyckiemu** z Poznania, trzecią - **Karolowi Francuzikowi** z Drezdenka. Natomiast w kategorii prozy najwyższą nagrodę przyznano **Arturowi A. Boratczukowi** z Gorzowa, drugą - **Dorocie Kurmin** również z Gorzowa, a trzecią **Kazimierzowi Furmanowi** z Santocka (koło Gorzowa).

Nagrody wręczone zostały 25 października. Najlepsze prace opublikowane zostaną w „Lamusie”.

Artyści-stypendyści

Już niedługo będzie można tak mówić o gorzowskich młodych twórcach. Zarząd Miasta Gorzowa czyni przygotowania do ustanowienia od przyszłego roku stypendiów twórczych i artystycznych. O „stypendia prezydenta” będą mogli ubiegać się

uczniowie szkół artystycznych stopnia podstawowego i średniego, studenci i absolwenci uczelni artystycznych. Natomiast twórcy i artyści ubiegający się o stypendium nie mogą przekroczyć 30-go roku życia.

Specjalna komisja przyznawać będzie stypendia w dziedzinie: literatury, muzyki, tańca, fotografii, sztuk plastycznych, teatru i filmu, architektury i muzealnictwa. Warunkiem otrzymania stypendium będzie m.in. podanie danych o dotychczasowym dorobku artystycznym bądź twórczym oraz plan działalności i wykorzystania stypendium. Jeżeli stypendysta nie wywiąże się z owego planu, będzie musiał zwrócić pobrane na ten cel pieniądze.

Gra „Radio Gorzów”

16 października „Radio Gorzów” świętowało trzecią rocznicę swoich urodzin. Wielka feta z tej okazji odbyła się na ul. Hawelańskiej i w okolicach Węlnianego Rynku. Gorzowskich przechodniów zastały miłe niespodzianki.

Już od godzin porannych, w bezwietrzny i słoneczny dzień rozbrzmiewały głośnie taktury muzyki radiowej. Poniedziałek (16.10.) stał się wyjątkowym dniem dla ludzi z „Radia Gorzów”. Tego dnia bowiem bowiem obchodzili oni trzecią rocznicę urodzin radia. Przechodnie mogli wzmocnić swoją witalność dzięki wyrobom cukierniczym, które serwowali jubilaci. Zaproszono ich także do przyjemnego spędzenia czasu przed dużym ekranem ofiarowując bilety do kina. Reprezentanci „Radia Gorzów” wyróżniali szczególnie kobiety wręczając im kwiaty wraz z życzeniami.

Oby każda kolejna rocznica „Radia Gorzów” była obchodzona z takim rozmachem i co tu dużo mówić, z wyszukany smakiem.

Monika Kwaśna

Co tydzień turniej

Anna Depta i **Adam Węslawski** legitymujący się klasą międzynarodową „S”, prawie co tydzień uczestniczą w turniejach tańca towarzyskiego. 27 października wyjechali na turniej do Antwerpii. W dniu oddawania numeru do druku nie znaliśmy jeszcze ich wrażeń.

Do informacji o turniejach tanecznych w Gorzowie opublikowanych w poprzednim numerze „Arsenału” wkradła się nieścisłość. **Marek Rokita** z klubu „Zorba” jest posiadaczem najwyższej zawodniczej kategorii „S” a nie trenerskiej, Za pomyłkę przepaszamy.

Myśliborski SMAK

22 października zakończyło się XVII Ogólnopolskie Spotkanie Młodych Autorów i Kompozytorów „Smak'95”, które jak co roku odbyło się w Myśliborzu. Zorganizowana przez Gorzowski Wojewódzki Dom Kultury oraz Myśliborski Ośrodek Kultury impreza finansowana była ze środków Ministerstwa Kultury, Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UW oraz Zarządu Miasta Myślibórz, zaś patronat sprawował Zarząd Główny Związku Autorów i Kompozytorów ZAKR oraz wspomniane już Ministerstwo Kultury i Sztuki. Szefem organizacyjnym była **Ewa Rutkowska** z WDK a artystycznym **Leszek Szopa**.

Impreza trwała cztery dni, w czasie których młodzi „smakujący” mieli okazję nabyć nowe doświadczenia i wysłuchać rad profesjonalistów: **Janusza Kondratowicza, Krzysztofa Heeringa, Elżbiety Adamiak, Andrzeja Poniedziałkiego, Jacka Skubikowskiego** oraz **Leszka Szopy**, którzy nie tylko prowadzili zajęcia warsztatowe, ale również mieli za zadanie wyłonić spośród czterdziestu paru uczestników - trzech najlepszych.

Nie było to łatwe, ponieważ każdy z nich prezentował wysoce jakościowo, a przedstawione utwory były bardzo zróżnicowane - od spokojnych, ciepłych, poetyckich, do rockowych, niemal porywających publiczność z krzesel.

Wspomniane wyżej warszta-

ty, to niejako pierwszy stopień konkursu. Na nich właśnie uczestnicy po raz pierwszy prezentują przygotowane zestawy kompozycji, z których komisja wybiera te najwartościowsze. Ale nie chodzi tylko o utwory - komisja zwraca uwagę na dykcję, emisję głosu, koryguje błędy lub niedociągnięcia kompozycji muzycznych, czasami też pomaga nanosić poprawki w tekstach piosenek. Poza tym są to pierwsze próby przed występem właściwym, a także okazja do pozbycia się stresu i nabycia większej pewności siebie, dlatego też młodzi autorzy chętnie w nich uczestniczą.

Dla rozluźnienia napiętej atmosfery przygotowano recitale z udziałem **Elżbiety Adamiak, Jana Jakuba Należytego, Andrzeja Poniedziałkiego, Andrzeja Pawlukiewicza, Andrzeja Kowalczyka** oraz **Piotra Bukartyka**. Szczególny klimat stworzyła swymi piosenkami z najnowszej płyty pt. „Atlantyda” **Elżbieta Adamiak**, wprowadzając młodych uczestników w jesienne nastrój zadumy.

Koncerty konkursowe odbywały się 21. X. w trzech turach - od godz. 15.30 do późnych godzin nocnych, po czym szanowne jury pod przewodnictwem **Krzysztofa Heeringa** udało się na naradę. A publiczność bawiła w tym czasie **Piotr Bukartyk**.

Wyniki ogłoszone grubo po północy: **Hebanowy** szczebel do kariery oraz nagrodę w wysokości 600 złotych otrzymała **Beata**

Fiedorów z Łodzi, **Dębowy** szczebel do kariery i nagrodę w tej samej kwocie otrzymał **Dominik Kwaśniewski** z Krakowa, zaś **Sosnowy** szczebel i nagrodę 500 złotych - **Jarosław Dzień** z Mielca. Zespół z Barlinka „**Play Fellows**” dostał jedną z pozaregulaminowych nagród ufundowaną przez myśliborski „Euro-med”. Ponadto rozdano 12 wyróżnień oraz nagrody po 200 złotych. Dostali je m. in. **Artur Szuba** z Choszczna i gorzowianka **Magdalena Mirowicz**. Wyróżnieni, ale z braku funduszy nie nagrodzeni zostali młodzi gorzowiaci - 14-lletnia, najmłodsza uczestniczka konkursu, **Małgorzata Spałek** i bracia **Jakub i Szymon Pałczyńscy**. Mogli oni w nagrodę wystąpić w koncercie galowym. Gratulujemy!

Nagrody sponsorowali - **Myśliborskie Towarzystwo Społeczno Kulturalne, Stowarzyszenie Autorów ZAiKS, PKO Bank Państwowy w Myśliborzu, firma „Euromed” w Myśliborzu oraz Mariusz Strzeszewski z Myśliborza**.

Konkurs zakończył się, ale pozostaną po nim niezwykle wrażenia, miłe wspomnienia. Uczestnicy z wielką żałobą żegnali myśliborską scenę, ale obiecywali sobie nawzajem, że za rok na pewno tu powrócą, aby jeszcze raz spotkać się i powitać nowych, debiutujących wykonawców-amatorów. Spotkać się nie po to, aby rywalizować, ale by przeżyć wspaniałe chwile z muzyką.

Dorota Kurmin



- Czy to prawda, że w pana szkole uczy się ok. 10 tysięcy uczniów?

- Nie jestem właścicielem szkoły a Zakładu Szkoleniowego. O tych, którzy korzystają z na-

szych usług mówimy częściej „słuchacze” a nie „uczniowie”, a liczba się zgadza. Bywa, że z różnych form kształcenia organizowanych przez moją firmę „Lacho” korzysta równocześnie do 10 tys. osób.

- Gdzie ich pan mieści?

- W Gorzowie większość kursów odbywa się w LO nr 4. Organizujemy wiele szkoleń na terenie województwa, najczęściej także w szkołach.

- Czego można się w pana Zakładzie nauczyć?

- Bardzo wielu rzeczy. W systemie całorocznym prowadzimy wieczorowe Liceum Ogólnokształcące a także Policealne Studium Turystyczne zakończone dyplomem państwowym - tytułem technika. W formie kursów proponujemy Studium Finansowo-Biurowe, kurs „Agent celny” z licencją państwową a także szereg innych kierunków w zależności od zamówień i zainteresowania, np. kurs dla kasjerów walutowo-złotówkowych, kurs obsługi i konserwacji urządzeń dźwigowych i energetycznych, organizujemy kursy pedagogiczne dla instruktorów praktycznej nauki zawodu itp.

- Na kursach w „Lacho” można szybko nauczyć się języków obcych.

- Przywiązujemy dużą wagę do kształcenia językowego, bo wiemy, jak znajomość angielskiego czy niemieckiego jest potrzebna na co dzień. Nasze kursy obejmują cyklicznie 140 godzin od połowy września do połowy kwietnia trzy razy w tygodniu. Gru-

py liczą najwyżej 12 osób. Wszyscy słuchacze otrzymują oryginalny komplet materiałów wydanych najczęściej w kraju, którego język poznają. Nauczycieli wyposażamy w dużą ilość materiałów pomocniczych, by zapewnić poziom kształcenia i komfort w dostępności do potrzebnych źródeł. Dajemy słuchaczowi gwarancję, że jeśli tylko będzie chciał skorzystać z udziału w zajęciach, to wybrany język pozna w stopniu, na jaki się zdecydował.

- Czy zatrudniacie lektorów narodowych?

- W ubiegłym roku, za zgodą Urzędu Pracy, języka niemieckiego uczył u nas Austriak. Lektorzy narodowi są przydatni w procesie poznawania języka, ale na wyższych etapach kształcenia. Podstawy powinien dać nauczyciel, który potrafi trudne pro-

blemy wytłumaczyć po polsku. Niezależnie od narodowości nauczyciela przyjmujemy zasadę, że z grupą pracuje dwóch lektorów, bo każdy wnosi coś innego, choć obaj pracują w ścisłej korelacji.

- Takie uzupełnianie się jest korzystne, ale przy szczegółowo opracowanym programie nauki.

- Zawsze bardzo drobiazgowo opracowujemy program i tryb zdobywania wiedzy. Często jest on zupełnie inny od stosowanego w tradycyjnych szkołach, ale sprawdzony i skuteczniejszy w efekcie. Nasi słuchacze płacą za naukę, a więc musimy stworzyć jak najlepsze warunki i dbać, aby efekty ich zadowalały.

- I są zadowoleni?

- Miarą niech będzie bardzo trudny państwowy egzamin dla agentów celnych. Nasi słuchacze zdają.

- W Informatorze wydany przez Ministerstwo Edukacji o niepaństwowych ośrodkach kształcenia informacja o Licencjonowanym Zakładzie Szkoleniowym „Lacho” zajmuje dwie strony. Żaden inny gorzowski ośrodek nie proponuje tak szerokiego wachlarza kursów.

WIEDZA

TOWAR NAJCENNIJSZY

Rozmowa ze Zdzisławem Laszeckim

- Taka bogata jest nasza oferta. Przygotowujemy kursy na zlecenie Urzędów Pracy i innych jednostek, które potrzebują przygotowanych pracowników. Sami podejmujemy inicjatywy proponując kierunki, na które może być zapotrzebowanie.

- Czy teraz, pana zdaniem, nadszedł czas na podnoszenie swoich kwalifikacji, na naukę?

- Zdecydowanie tak. Wiele

osób ma świadomość, że pracę uzyskują ci, którzy mają przygotowanie fachowe. Są liczne grupy absolwentów kierunków, na które nie ma zapotrzebowania. Jedynym wyjściem jest przekwalifikowanie się i zdobycie przydatnych umiejętności. My taką pomoc oferujemy. Sprzedajemy wiedzę, towar najcenniejszy, bo nie tracący na wartości. Świadomość potrzeby posiadania wiedzy jest już powszechna.



Uczestnicy kursu pilotów zagranicznych podczas wycieczki do Paryża

Licencjonowany Zakład Szkoleniowy „Lacho”

Gorzów Wlkp. ul. Wełniana Rynek 18/710 tel. fax. 205-199

Organizuje i prowadzi:

Kursy ogólne:

- policealne studium zawodowe obsługi turystycznej - technik,
- liceum wieczorowe, przedmiotowe,
- pedagogiczny kurs dla instruktorów praktycznej nauki zawodu, rzemiosła oraz zatrudniających uczniów,
- obsługa komputera IBM I i II stopnia,
- kasjer walutowo-złotówkowy,
- pilot wycieczek zagranicznych,
- agent celny - uprawnienia państwowe,
- pracownik biurowy - sekretariat,
- studium finansowo-biurowe

Kursy językowe:

- j. angielski, j. niemiecki, j. francuski, j. włoski,
- j. rosyjski

Kursy BHP i p. poż.

- szkolenia okresowe dla kadry kierowniczej, inżynierjno-technicznej, szkolenia dla osób prowadzących BHP w zakładach pracy, dla społecznych inspektorów pracy

Kursy zawodowe m. in.:

- spawacz, palacz kotłów wodnych i parowych, obsługi urządzeń dźwigowych, suwnic i żurawi, obsługi wszelkich urządzeń technicznych.

**Doradztwo w sprawach szkolenia
Szkolenie modułowe**

Zapraszamy!

RIVIERA



SAŁON ODNOWY

w Hotelu "MIESZKO"

Solarium

Sauna

Masaż

66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Kosynierów Gdyńskich 82
tel. do recepcji - 20-50-51

Zapraszamy do nieskrępowanego korzystania z oferowanych przez nas usług. Zależy nam przede wszystkim, by nasi klienci zarazili się duchem odnowy biologicznej i by przekonali się na własnej skórze, jak dużo radości daje pobudzenie na nowo drzemiącej energii.

Polecamy masaże:

- relaksujący całościowy, tzw. odprężający (60 minut)
- relaksujący częściowy, tzw. rozluźniający (30 minut)
- masaż częściowy na celulitis,
- masaż częściowy wyszczuplający
- masaż częściowy ujędrniający (np. biust, klatkę piersiową)
- masaż częściowy poporodowy
- masaż kręgosłupa i pleców
- masaż częściowy na zakwasy i przykurcze
- delikatny masaż z dostosowaniem odpowiedniego preparatu
- akupresura stopy (masaż punktowy)

Masażyści z „Rivieri” mają przygotowane zawodowe zdobycie w trakcie nauki a także przejęte z tradycji rodzinnych.

Posiadamy żele, balsamy, algi i inne preparaty najlepszych, sprawdzonych firm wspomagające efekty zabiegów. Masaże zdrowotne są z reguły wykonywane kilkoma technikami. Wszystko po to, by przynieść ulgę naszym Drogim Klientom.

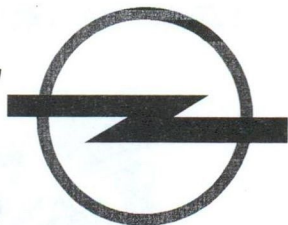
By Państwo czuli się swobodnie i by byli bardziej związani towarzysko, a także by obniżyć koszty, proponujemy miesieczne karty klubowe.



W listopadzie ceny promocyjne!
Zapraszamy w godz. 10.00 - 23.00.

Na zamówienie wykonujemy masaże w domu u klienta.

Agencja Prasowa „Szykowski - Auto” donosi:



• Stoisko firmy „Szykowski” na Targach Pogranicza należało do najczęściej odwiedzanych. Uwagę przyciągały dwie ze smakiem wystylizowane Astry, jedna czarna, druga pięciodrzwiowa, a przy samym wejściu szokowała potrzaskana biała Corsa stojąca obok zielonej, nowiutkiej. Towarzyszyło im hasło serwisu firmy: „Takim przyjechałeś - takim wyjedziesz”. Andrzej Szykowski - autoryzowany dealer firmy Opel - chętnie siadał za kierownicą rozbitego samochodu. Bo mimo zniszczonej maski, kabina samochodu nie była naruszona. Z poważnego wypadku kierowca wyszedł bez szwanku. To się może zdarzyć tylko w samochodach marki Opel!

• Już dziś możesz zamówić Corsę z bezcłowego kontyngentu '96. A jeśli nie chcesz czekać, firma ma dla Ciebie gotową do drogi Corsę już za 15 550 DEM.

• Możemy na miejscu zapewnić sprzedaż samochodu na dogodne raty, nawet pięcioletnie. Pierwsza rata wynosi tylko 30 proc. wartości samochodu.

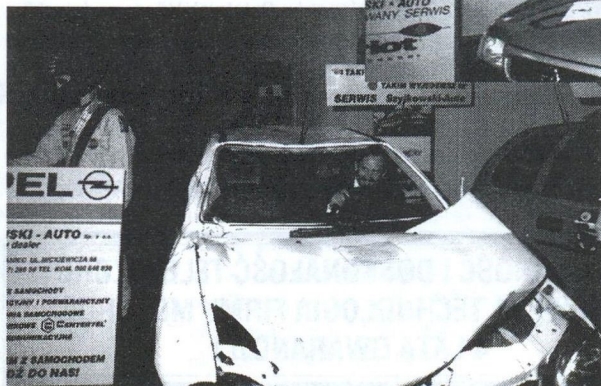
• Serwis „Szykowski - Auto” spełnia wyśrubowane standardy firmy Opel dla krajów EWG. Samochody stałych klientów przyjmowane są całą dobę. Naprawę można zlecić telefonicznie. Pracownik firmy odbierze samochód i gotowy odprowadzi go do Twojego garażu.

• Posiadacze kart stałego klienta korzystają z 5-procentowej bonifikaty na kupowane części, 10-procentowej na serwis i 1-procentowej przy zakupie nowego samochodu.

• **Na zakończenie wiadomość najważniejsza! 17 listopada premiera ślicznej, rewelacyjnej, NOWEJ VECTRY!**

Od tego dnia możesz się prześiąść do auta Twoich marzeń.

Warto związać się z Oplem i z...
„Szykowskim-Auto”.



“Szykowski-Auto” sp. z oo
Autoryzowany dealer PL 35
66-450 Bogdaniec
ul. Mickiewicza 88
tel/fax (095) 253-97, 286-56



PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO USŁUGOWE

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 66
tel./fax 202-821, 202-561, tel. 287-24

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z MARSA



(MAP)* W środę 11 października przyszła na świat młodsza siostrzyczka naszych „Wiadomości” z ojca Marsa i z łona Gazety Wyborczej. Dano jej imię dwuczłonowe, nawet ładne, po matce i ojcu: „Gazeta i Mars”, a ona taka duża od razu się zrobiła, że prawie przerosła swego dziadka - ojca MARSA - Zdzisława, którego jak wiadomo nie łatwo przerosnąć.

Jak by nie było od razu trafiła na stoisko „CURTISA”, które na Targach Pogranicza, tata MARS zaaranżował. Nowocześnie zaaranżował, z pomysłem i wielopiętrowo, nagrodę za

produkt, gościowi swojemu honorowemu, prezydentowi Zbigniewowi Niemczykowskiemu przynosząc, o czym głośno było w całym Gorzowie i nie tylko, przez wszystkie dni targowe i jeszcze długo potem. A siostrzyczkę naszą rozchwytywano, do piersi tulono, jako że za darmo się dawała, ale niech tam, bo dobrze świadczyła o całej swojej rodzinie Marsowej, nawet o nas, arseniałowych „Ostatnich Wiadomościach”.

Nie ma już „Gazety i MARSA”, żal trochę, ale taki jest los „jednodniówek”. My żyjemy i każdego miesiąca w maleńkim, jak nasz format wymiarze, dokumentujemy osiągnięcia i nowe inicjatywy życzeń nam firmy „MARS” i jej przebojowych właścicieli.

Z ogólnopolskiej anteny, bo Zdzisław Kałamaga ostatnio ciągle w podróży, dowiedzieliśmy się o przyznaniu mu przez zaszczytnego tytułu „Lidera Przedsiębiorczości”. Zatem kolejne gratulacje, Panie Zdzisławie!

CURTIS®

w MARS-ie

**NIEZAWODNOŚĆ I DOSKONAŁOŚĆ TELEWIZORÓW
NAJNOWSZA TECHNOLOGIA FIRMY MOTOROLA
4 LATA GWARANCJI !**

POMORSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE

„GRYF” SA

oferuje szeroki zakres
ubezpieczeń majątkowych,
komunikacyjnych i finansowych
oraz



TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE „GRYF-LIFE S.A.”

oferuje rodzinne ubezpieczenie na życie:

- grupowe dla pracowników zatrudnionych w zakładach pracy
- zbiorowe dla osób wykonujących wolne zawody lub pracujących na własny rachunek

ZATRUDNIMY
AKWIZYTORÓW
I DORADCÓW
UBEZPIECZENIOWYCH

Preferencje dla osób posiadających
doświadczenie w akwizycji
ubezpieczeń.

Wynagrodzenie bez ograniczeń.

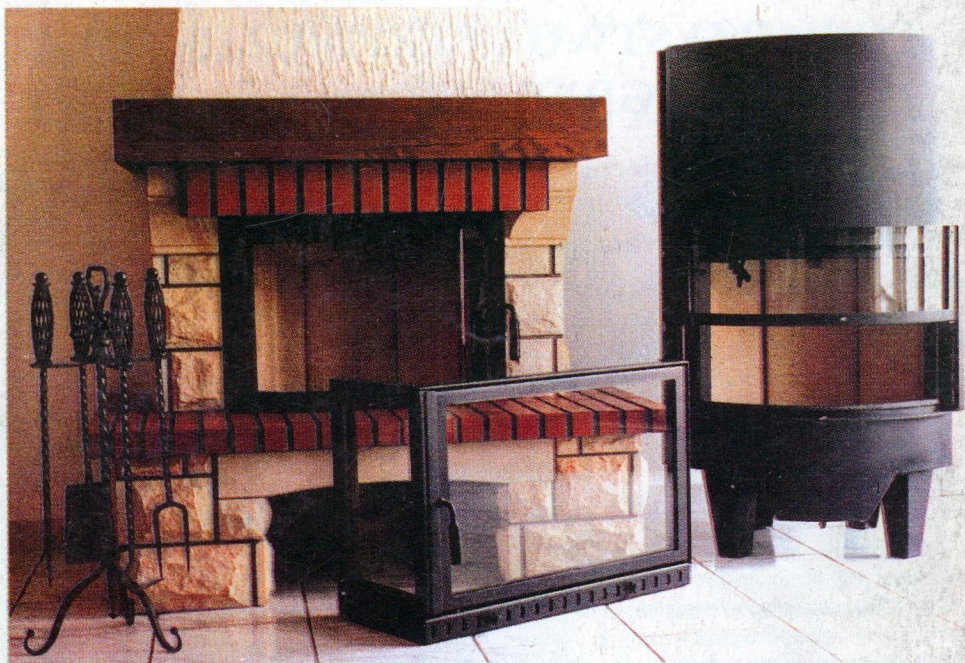


Zapraszamy do naszych biur w:

Gorzowie Wlkp.	ul. Orłąt Lwowskich 8, tel. 205-388, -389, -390
	ul. Hawelańska 7a, tel. 259-79
Kostrzynie n/O	ul. Narutowicza 5, tel. 30-11 w. 125
Międzyzdroje	ul. Piłsudskiego 45, tel. 23-43 w. 16
Międzyrzecz	ul. Os. Centrum 8, tel. 28-58
Myślibórz	ul. Ogrodowa 8, tel. 40-51
Skwierzynie	ul. Chrobrego 5, tel. 170-880 w. 16
Strzelcach Kraj.	ul. Słowackiego 17, tel. 254
Sulęcinie	ul. Kościuszki 5, tel. 44-45

Sprzedaż Wkładów Kominkowych
Właściciel firmy: Agnieszka Nasińska

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Strażacka 86/2, tel/fax (0-95) 254-59



Sprzedaż
wkładów
kominkowych,
kaset
grzewczych

Kompleksowy
montaż
kominków
kaflowych
i tradycyjnych

Dorabianie
drzwiczek z szybą
żaroodporną do
istniejących
kominków